

WSCHÓD

THE ORIENT — L'ORIENT

Organ polskiej młodzieży akademickiej, zgrupowanej w Orientalistycznym Kole Młodych, poświęcony sprawie przyjacielskiego zbliżenia i zapoznania się z narodami Bliskiego i Dalekiego Wschodu.

Periodical of the Polish academical youth (united in the Oriental Association of Students), having for its aim the promotion of friendly relations with and a better understanding of the nations of the Near and Far East.



Revue trimestrielle de la jeunesse académique polonaise (groupée dans l'Association Orientale des Etudiants), consacrée aux questions de rapprochement amical et d'études avec les peuples du Proche et d'Extrême Orient.

Zeitschrift der polnischen akademischen Jugend (gruppiert in der Orientalischen Studenten-Vereinigung), gewidmet der freundschaftlichen Annäherung mit den Völkern des Nahen und Fernen Ostens.

R. III

W A R S Z A W A
STYCZEŃ—JANUARY—JANVIER
1 9 3 2

Nr. 1-2 (5-6)

CENA 2 ZŁ.

TREŚĆ:

	str.
Redakcja: **	1
<i>Orjentalistyczne Koło Młodych</i> : Kim był dla nas Tadeusz Hołowko?	2
<i>Jan Niwiński</i> : General Nogi (Notatka biograficzna)	4
<i>Kosta Zangi</i> : Kosta Hetaghatty jako poeta smutku i tęsknoty Kaukaskich Gór	12
<i>Ayas Ishaki</i> : Tatarska organizacja wojskowa podczas wojny	18
<i>Per Erik Öller</i> : Nieszczęsna Ingermanlandja.	22
<i>Dr. Mikołaj Kowalewski</i> : Mozaika narodowościowa Związku Sowieckiego	29
Konflikt chińsko-japoński.	33
<i>Eugenjusz Małaniuk</i> : Literatura ukraińska w świetle współczesności	35
<i>Włodzimierz Bączkowski</i> : Wojujące państwo	43
Część III Materiałów do bibliografii japońskiej	50
DZIAŁ EKONOMICZNY:	
<i>Maksymiljan Herwich</i> : Trudności rozwoju stosunków gospodarczych między Polską a Dalekim Wschodem.	53
<i>Roman Chłapowski</i> : Białe złoto Sowieców w Turkiestanie	55
<i>Zygmunt Szempliński</i> : Z. S. S. R. nad Pacyfikiem	57
ORJENT POLSKI:	
<i>Leon Kryczyński</i> : Tatarzy polscy a świat Islamu	61
MISCELLANEA.	67
RECENZJE.	72
KRONIKA.	86

CONTENTS:

	page
<i>The Editors</i> : **	1
<i>Oriental Association of Students</i> : Who was Thaddeus Holowko for us?	2
<i>John Niwiński</i> : General Nogi (Biographical note)	4
<i>Kosta Zangi</i> : Kosta Hetaghatty, the poet of Sorrow and Yearnings of the Caucasian Mountains	12
<i>Ayas Ishaki</i> : Tartar Military Organisation During the War	18
<i>Per Erik Öller</i> : Anhappy Ingermanland.	22
<i>Dr. Nikolas Kowalewski</i> : The National Mosaic of the U. S. S. R.	29
The Sino-Japanese Conflict	33
<i>Eugene Malaniuk</i> : Of Contemporary Ukrainian Literature.	35
<i>Włodzimierz Bączkowski</i> : The Militant State	43
Materials for a Japanese Bibliography in Poland (III).	50
ECONOMICAL REVIEW:	
<i>M. Herwich</i> : Difficulties in Commercial Relations between Poland and the Far East	53
<i>R. Chłapowski</i> : About the Cotton Production in Turkestan	55
<i>Z. Szempliński</i> : U. S. S. R. on the Pacific.	57
THE POLISH EAST:	
<i>L. Kryczyński</i> : Polish Tartars and the Islamic World	61
MISCELLANIES	67
BOOK REVIEWS	72
CHRONICLE	86

102003

III
3(1932)

WSCHÓD

ILUSTROWANY KWARTALNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WSCHODU

ROK III WARSZAWA, STYCZEŃ 1932 R. Nr. 1-2 (5-6)

* * *

Bolesny cios spadł na naród polski. 29-go sierpnia 1931 r. w Truskawcu, na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej, zginął z ręki skrytobójców Tadeusz Hołówko, jeden z budowniczych zrębów odrodzonego państwa polskiego, przyjaciel narodów Wschodu, przewodnik młodzieży. Smutkiem okryły się serca młodzieży polskiej. Zabrakło jej bowiem doradcy i opiekuna, zabrakło człowieka, który wskazywał najlepszą drogę do porozumienia i przyjaźni z młodzieżą Wschodu.

Odczuły stratę wielkiego Przyjaciela i przyjazne nam ludy Ukrainy, Białorusi, Konfederacji Kaukaskiej, Turkiestanu i in., których zmarły był serdecznym opiekunem, o których wolności — jak niegdyś własnej ojczyzny — marzył i wytrwale do niej dążył.

My, młodzież, zgrupowana około czasopisma „Wschód“, specjalnie bolesną ponieśliśmy stratę. Pamiętamy idee, które jeszcze kilka miesięcy temu głosił ś. p. Tadeusz Hołówko, którymi zapalał nas, słuchających z zapartym oddechem świętego znawcy Wschodu, i całe życie będziemy je pamiętać.

Zginął jeden z budowniczych Wolnej Polski, zginął z ręki tych, którzy bali się zwycięstwa Jego idei, idei braterstwa Polski i Ukrainy; zginął, lecz ziarna przezeń rzucone na żyzną upadły glebę i bogaty plon wydadzą. Oplakując śmierć Wodza, przyrzekamy hasła Jego w czyn wprowadzić.

Cześć pamięci Tadeusza Hołówki!

The Polish people have suffered a great loss. On 29th August, at Truskawiec, in the eastern territories of the republic, Thaddeus Hołówko, one of the master builders of the renascent Polish state, the friend of eastern nations, and the leader of youth, was secretly murdered by unknown assassins. Mournful are the hearts of the young Polish generation. They miss their counsellor and guardian, they miss the man who pointed out the best way to a mutual understanding and friendship with the Youth of the East.

The friendly peoples of the Ukraine, White Russia, the Caucasian Confederacy, Turkestan and others, have felt also the loss of their great friend and devoted protector, who dreamed of their freedom as he dreamt once of his own country's liberty, and who was going on perseveringly to that goal.

We, the youths grouped around the periodical „The East“, have felt especially deeply this loss. We well remember the ideas which only a few months ago Thaddeus Hołówko proclaimed, listening breathlessly to the words of the shrewd expert in eastern matters, not only at the moment were we fired with enthusiasm but, as long as we live, we will remember them.

One of the master-builders of Free Poland has fallen by the hand of those who feared the victory of his conception; the fraternity of Poland and the Ukraine; he has perished, nevertheless the seeds scattered by him have fallen upon fruitful soil and will yield a rich harvest. Mourning the death of our chief, we promise to convert his watchwords into deeds.

We salute the memory of Thaddeus Hołówko!
The Editors.

Redakcja. łówko!

Biblioteka Jagiellońska



1002195343

KIM BYŁ DLA NAS TADEUSZ HOŁÓWKO? WHO WAS THADDEUS HOŁÓWKO FOR US?

Osieroceni stratą wielkiego Przyjaciela, składamy wiązankę słów szczerych, żalem serdecznym przepojonych na świeżą i nieporośniętą jeszcze mogiłę, by powiedzieć młodzieży wszystkich narodów za co czcimy i dlaczego opłakujemy Tadeusza Hołowkę?

Tragiczna, a jakże przedwczesna śmierć tego znakomitego męża stanu, ofiarnego bojownika o niepodległość Polski, szermierza misji dziejowej naszego narodu — niesienia idei wolności na Wschód — okryła ciężką żałobą nie tylko długi szereg najbliższych przyjaciół, współpracowników i podkomendnych Zmarłego, nie tylko obóz Marszałka Piłsudskiego, którego Tadeusz Hołowko był jednym z najwybitniejszych i najbardziej czynnych kierowników, ale i cały naród Polski, zjednoczony w porywie czci nad mogiłą jednego z najlepszych swych synów.

Szczególnie ciężko śmierć ta dotknęła nas, młodzież polską, zorganizowaną w Orjentalistycznym Kole Młodych, która jako swoje zadanie naczelne wyznaczyła zbudowanie trwałego porozumienia, przyjaznego współżycia i braterskiej współpracy Polski z narodami Ukrainy, Białorusi, Kaukazu, Turkestanu, Idel-Uralu, Kozakji i innymi ludami.

Wierzimy głęboko i niezłomnie w ziszczenie naszych idei, a wiarą tą natchnął nas Tadeusz Hołowko, który idee te szczególnie ukochał, najwięcej może myśli i czynu im poświęcił, krwią przypieczerował. I właśnie dlatego był On naszym wodzem duchowym i przewodnikiem. Pamiętamy jeszcze wszyscy Jego serdeczne w naszym gronie rozmowy i mocne — głębokiem przekonaniem o słuszności swych myśli nacechowane — przemówienia, na które — mimo nawału pracy politycznej i społecznej — zawsze czas znajdował. Przemawiał On w

Bereaved by the loss of our great Friend, we lay on his fresh and still bare grave a handful of words, sincere and filled with heartfelt grief, telling the youths of all nations why do we honour Thaddeus Hołowko, why weep for him?

The tragic and premature death of the eminent statesman, the devoted warrior for Poland's independence and knight of our nation's historical mission of taking the idea of liberty to the East, — threw into deep mourning not only the numerous friends, colleagues and subordinates of the deceased, not only the camp of Marshal Piłsudski, of which Thaddeus Hołowko was one of the most prominent and active leaders, but also the whole Polish nation, in the fulness of its heart united at his grave in paying homage to one of its best sons.

This death has inflicted a most heavy blow upon the academical youths, united in the Oriental Association of Students, who have chosen as their most important task the founding of a lasting understanding, friendly intercourse and co — operation of Poland and the nations, of the Ukraine, White Russia, the Caucasus, Turkestan, Ydel-Ural, the Cossackia and other peoples.

We believe ardently and steadfastly in the realisation of our ideas; with this belief we had been inspired by Thaddeus Hołowko, who had loved those ideas in particular, devoted to them nearly all his thoughts and activities and sealed them with his life — blood. And for that reason he was our spiritual leader and guide. We all remember the affectionate talks he used to have with us and his virile speeches and addresses, stamped by a deep conviction of the equity and right of his thoughts; those addresses for which, in spite of all his political and social work, he always found time. He spoke simply and naturally, without any ornaments of style or affectation, nevertheless there

sposób prosty, niewyszukany, pozbawiony ozdób stylistycznych i literackich — lecz była od Niego siła entuzjazmu, zapału do czynu i gorącej wiary, a zarazem zimnej, nieubłaganej, logicznej konieczności wcielenia w życie idei, które głosił, że — nie mówiąc już o szczerych płomiennych zwolennikach — otwartych wrogów potrafił sobie pozyskać wstępnym bojem.

Tadeusz Hołówko, który tyle walczył o wolność własnej Ojczyzny, rozumiał i współczuł bohaterskim zmaganiom ludów Wschodu, które, mniej szczęśliwe od Polski, nie zdołały jeszcze zrzucić jarzma północnego najeźdźcy.

Wskazywał nam, młodemu pokoleniu Polski Niepodległej szczytne hasła — „Wolni z Wolnymi, Równi z Równymi“; ideę walki „Za naszą i waszą wolność“; zrealizowanie misji historycznej Polski: niesienia naszych wartości kulturalnych na Wschód, do pobratymczych nam ludów...

My, wychowankowie duchowi Tadeusza Hołówki — a mam nadzieję, że wolno nam to stwierdzić w imieniu młodzieży nie tylko polskiej, ale i narodów zaprzyjaźnionych — wierzymy głęboko i wiarę swą czynami poprzemy, że wielkie i szczytne hasła, które głosił nie zginą...

emanated from him such enthusiastic power, such anflagging eagerness to act, such ardent belief and at the same time such assurance of an inexorable, logical necessity of embodying in life the ideals he professed, that, leaving alone his sincere and ardent adherents, even his foes were gained to his cause by the very force of his attack.

Thaddeus Hołówko, who so many times had taken up arms in the cause of his own country, understood and sympathised with the heroic struggles of the nations of the East, which, less fortunate than Poland, had still not shaken off the yoke of the northern invader.

He pointed out to us, the young generation of Independent Poland, the lofty slogans „The free with the free, the equal with the equal“; he urged the idea of warfare „for our liberty and yours“; he propagated the realisation of Poland's historical mission: the

passing on of our own cultural attainments to the allied to us peoples of the East.

We, the spiritual foster — children of Thaddeus Hołówko profoundly believe, — it is to be hoped that we may state this not only in the name of Polish youths but also those whose nations are in friendly relations with us — that his grand and lofty watchwords did not perish with his death and that we are ready to support this conviction with our deeds...



Ś. P. TADEUSZ HOŁÓWKO

Idealizm najwyższej miary, szczerý entuzjazm, a zarazem nieustępliwa wytrwałość i zawzięta woła czynu — oto najwyższe wartości, jakimi promieniował duch Jego.

Musimy codzienną, szarą, twardą pracą zasłużyć na zaszczytne miano spadkobierców i wykonawców Jego testamentu politycznego.

W ten, i tylko w ten sposób złożymy wiekopomny hołd bohaterskiej pamięci Tadeusza Hołówki i dowiedzimy, że idea nie zginęła, a śmierć tragiczna jej pierwszego orędownika, to przepowiednia zwycięstwa.

Mimo naszego bólu i oburzenia, z wytrwałością podejmujemy szczytny obowiązek hasła Jego, wierząc, że ofiarą pracą dla ich ziszczenia najlepiej uczymy niezapomniane cienie WIELKIEGO SYNA POLSKI — WIELKIEGO PRZYJACIELA NARODÓW WSCHODU.

Idealism of the highest degree, sincere enthusiasm and at the same time an unyielding perseverance and stubborn will in action, are the highest virtues which radiated from this great soul.

By performing our everyday work, however dull or hard, we must try to deserve the honourable name of his heirs and co-executors of his political testament.

In this way only, we may render everlasting homage to the heroic memory of Thaddeus Hołówko and prove that his idea has not perished, and the tragic death of its first advocate is a foretoken of its victory.

In spite of our grief and indignation, we take up perseveringly the sublime duty of fulfilling his ideals, hoping firmly, that, by devoting ourselves to their realisation, we honour best the unforgettable memory of POLAND'S ILLUSTRIOUS SON — THE NOBLE FRIEND OF THE NATIONS OF THE EAST.

ORJENTALISTYCZNE KOŁO MŁODYCH.

JAN NIWIŃSKI

GENERAL ę NOGI

(Notatka biograficzna — Biographical note)

Mieliśmy już ponad dziesięć lat, kiedy na polach Mandżurji zaczynała się ostateczna klęska Rosji. Wśród najwcześniejszych wiadomości naszych z historii Polski, płomiennymi literami wryte były: Kościuszkó i rozbiory, rzeź Pragi, powstania listopadowe i styczniowe, Sybir, Kroże, Pratulín. Rosja to był główny, okrutny, na śmierć i życie wróg. Kto ją gromił, stawał się sprzymierzeńcem, urastał w wyobraźni dziecka, czy młodzieńca do rozmiarów św. Jerzego, przyoblekał na się kształt legendarnego husarza. Toteż na ścianach uczniowskich pokojów w Polsce około roku 1904 i 1905 dziwne można było zobaczyć towarzystwo:

We were boys about twelve years old when the definite defeat of Russia was commencing on the fields of Mandchuria. In our earliest recollections from Polish history the words: Kościuszkó and the partitions of Poland, the slaughter of Praga, the November and the January insurrections, Siberia, Kroze and Pratulín were graven in fiery letters. Russia was the principal enemy, cruel unto life or death. He who struck Russia, became an ally, growing in the fancy of child or youth to the greatness of a St. George, and taking on the shape of a legendary knight. So it happened that in 1904 and 1905 an odd company adorned

Kościuszkowski obok cesarza Mutsuhito, Pułaski i Mickiewicz obok Marszałka Oyamy i Admirala Togo, mapa Polski, czerwieniąca ranami trzech rozbiorów, obok kart Mandżurji, Korei i Japonji. Takie były wówczas ofiarowywane nam podarunki ojców. Zналиśmy wtedy nazwy dalekich rzek, miast i gór: Mukden, Yalu, Port Artur, Laojan, Tsushima — jak nazwy rzek i miast polskich. Codziennie, mali strategowie, posuwaliśmy na naszych mapach armję chorągiewek umocowanych na szpilkach. Maszerowały naprzód japońskie wschodzące słońca, cofały się sztandary Rosji. Jeden tylko punkt trwał uparcie wśród morza barw japońskich, oznaczony znakiem rosyjskim: Port Artur. Nad tem bojowiskiem piekielnym, nad tym kotłem niesłychanych zmagañ, unosiły się nasze myśli chłopięce ni by stado białych gołębi. I wtedy po raz pierwszy usłyszeliśmy to nazwisko: General Nogi. A potem wystrzyżony z kartek dziennika, czy wycyganiony od kolegi za jakąś rzadką markę portret: Twarz sucha, okólna zarostem, wysokie czoło, a pod niem oczy mędrca i marzyciela, oczy pełne cichej pogody i smutku, rezygnacji i przebaczenia. Później dopiero dowiedzieliśmy się, co widziały te oczy i jakie na ich dnie czały się smutki.

Rozmaite są kształty bohaterstwa: jedno złoci się deseniami arcybiskupiej kapy i szkarłaci kardynalską purpurą, otoczone ni by aureolą dźwiękami trąb i organów; inne — szare jak habit zakonnego braciszka, proste jak powszedni dzień, zwyczajne jak obowiązek. I takie właśnie bywa bohaterstwo japońskie. Spełniane po drodze życia, jak jeden z pośród pospolitych uczynków, pozbawione wszelkiej teatralności i patosu, dostojne jedynie tym patosem najwyższym, ukrytym głęboko — wewnętrznym.

27 maja 1905 roku, tuż przed rozpoczęciem bitwy pod Tsushimą, jednej z największych bitew morskich, która w swoich następstwach podniosła Japonję do miary mocarstwa i zdecydowała o ruinie Rosji, do

the walls of schoolboys' rooms: the Emperor Mutsuhito, beside Kościuszkowski, by Pułaski and Mickiewicz — Marshal Oyama and Admiral Togo; the map of Poland with the red scars of her three partitions and close to it the maps of Mandchuria, Corea and Japan. Such were at that time the gifts of our fathers. The names of distant rivers, cities and mountains: Mukden, Yalu, Port Arthur, Laoyan, Tsushima — were known to us then equally well as the names of Polish rivers and towns. Day after day, little strategists that we were, we moved on our maps the array of tiny flags stuck on pins. Onward marched the Japanese rising suns and the Russian flags retreated before them. Amidst the overflow of Japanese colours one spot with its Russian sign remained stubborn: Port Arthur. Over that hellish battlefield, over that cauldron of unheard of struggles our boyish thoughts soared. Then for the first time we heard the name: General Nogi. A little later a portrait, cut out from the newspaper or artfully got out from a chum bribed with a rare stamp: a lean, bearded face, a narrow forehead and below it the eyes both of sage and dreamer, eyes that were peaceful, though sad, resigned and forgiving. Much later only we heard what those eyes had seen, what sorrows lurked in their depths.

Heroism takes on various shapes. Sometimes it glows with intricate design, wrought in gold and purple, and announced by the flourish of mighty trumpets. At other times it is grey like the garb of a monk, natural as daylight, simple as duty. Such was the heroism of the Japanese. Performed like one of the commonest actions, lacking stage — effect or pathos, it was made glorious only by that highest pathos, innermost and hidden deep.

The 27th of May 1905, at the point of engaging in the battle of Tsushima, one of the greatest sea — battles, which in its consequences raised Japan to the magnitude of an empire and decided Russia's ruin, the head of the Japanese fleet, admiral Togo,

wodzący flotą japońską admirał Togo za-telegrafował do cesarza te słowa: „Eska-dra nieprzyjacielska na horyzoncie. Nasza wypływa by zaatakować ją i zniszczyć“.

Tak się stało. Czyn był następstwem świadomej woli; brakło już miejsca dla zbędnych słów i gestów.

Żywot generała Maresuké hrabiego Nogi znajdzie się kiedyś na kartach nowożytnego Plutarcha. Będzie tam reprezentował szlachectwo duszy i cnoty żołnierskie, wyrosłe z japońskich tradycji, będzie tam reprezentował walory rasy żółtej, o której wiemy tak mało.

Nogi urodził się 11 listopada 1849 r. jako syn ubogiego szlachcica. Ojciec chował go w surowych tradycjach rycerskich, szczepiąc mu w krew reguły kodeksu samurajów. Żywą była w rodzinie Nogiego pamięć słynnych 47 roninów, owych samurajów — błędnych rycerzy, którzy wstawili się w XVIII wieku, mszcząc krwawo krzywdę, wyrządzoną szefowi ich klanu i popełniając potem zbiorowe harakiri. Wspomnienie ich żywe jest do dziś dnia w Japonji; na grobach nieustannie płoną kadzidła, a tłumy odwiedzają w rocznicę śmierci cmentarz Sengakuji. Dla Japończyków są owi roninowie symbolem wierności poddanego wobec władcy i przykładem mężnej śmierci. „47 harakiri kołysało do snu małego Nogi“ — powiada jego japońska biografka.

Wczesna młodość Nogiego przypada na czasy wielkiej reformy, rozpoczętej przez cesarza Mutsuhito w r. 1868. Nogi stoi wiernie po stronie cesarza i uczestniczy w szeregu walk klanowych. Poświęciwszy się karierze wojskowej, studjuje z niezwykłym zapałem sztukę wojenną Zachodu. W r. 1871 zostaje majorem, a kiedy w r. 1877 wojna domowa znowu wstrząsa podstawami budującego się na nowych zasadach państwa, Nogi zawsze wierny cesarzowi, wstawia się wielokrotnie na polu bitwy i przyczynia do ugruntowania istnienia nowożytnej Japonji. Życie jego upływa wśród pracy zawodowej, a biografowie przekazu-

telegraphed to the emperor these words: „The enemy's squadron is on the horizon. Ours is starting to attack and destroy it.“

So it happened. The deed was the upshot of conscious will; no place was left for unnecessary words and gestures.

The life of General Maresuké, count Nogi, will be found one day on the pages of a modern Plutarch. He will represent there the nobleness of soul and the virtues of a soldier, fostered by Japanese traditions; he will represent there all the good qualities of the yellow race of which we know so little.

Nogi was born on the 11-th of November 1849, as the son of an impoverished gentleman. He was brought up by his father in severe chivalrous traditions, and the precepts of the code of the samurais entered into his very life-blood. In the family of Nogi the memory of the famous 47 „ronins“ was kept green; those knight — errants, who became famous in the XVIII century for having avenged bloodily the wrong done to the head of their clan and then executing a collective „harakiri“. The recollection of them is to this day lively in Japan, on their graves incense burns incessantly, and on the anniversary of their deaths crowds visit the cemetery of Sengakuji. To the Japanese those „ronin“ are the symbol of loyalty to one's chief and example of courageous death. „The 47 „harakiri“ rocked little Nogi to sleep“ says his Japanese biographer.

The early youth of Nogi falls upon the times of the great reform, begun by the emperor Mutsuhito in 1868. Nogi took loyally the part of the Emperor and fought in a series of clan contests. Having chosen a military career, he studied with enthusiasm the military art of the West. In 1871 he became major, and when in 1877 civil war shook once more the foundations of the newly reformed state structure, Nogi, always faithful to his emperor, many a time distinguished himself on the battlefield and helped to found modern Japan. His life was devoted to his profession, and his biographers enter into many details which show us how

ją nam wiele szczegółów, rysujących niezłomność zasad i twardą spartańskość tej duszy. Dwaj ukochani synkowie, Katsusuké i Yasusuké, dawali mu jedyną sposobność do przejawiania ukrywanej głęboko czułości. Może w chwilach pieszczoty, miłość ojca przeczuwała ich losy dalekie?

W kampanji chińskiej z r. 1894-go Nogi

dowodził brygadą mieszaną, która zasłynęła męstwem żołnierzy i śmiałą inicjatywą wodza, wieńczoną ciąglem posuwaniem się naprzód i coraz nowymi zwycięstwami. Nogi walczył w pierwszych szeregach, nie uznając żadnych przywilejów dla siebie, jedząc strawę żołnierską i nosząc żołnierską odzież. Przysłane mu w darze futra, które miały złagodzić surowość zimy mandżurskiej, odesłał do lazaretu. Kula nieprzyjacielska trzykrotnie przebiła w jednej bitwie jego płaszcz, nie czyniąc Nogiemu szkody. Za zasługi

położone w wojnie przeciw Chinom został mianowany generałem dywizji i otrzymał tytuł barona.

W r. 1896 zostaje Nogi gubernatorem Formozy. W przeddzień wyjazdu otrzymuje depeszę od prezesa rady ministrów: „Proszę odłożyć wyjazd, na Formozie zaraza!“ Odpowiedź Nogi'ego brzmi: „Przyspieszam wyjazd o dzień, aby zorganizować zwalczanie choroby“.

Kiedy po przyjeździe zapoznał się z bud-

staunch were his principles and how austere that Spartan soul. The hidden tenderness of the man showed itself only in his love for his two sons, Katsusuké and Yatsusuké. Who knows if, when caressing them, the father did not foresee their future fate?

In the Chinese campaign of 1894, Nogi commanded a mixed brigade which was

soon famed for the valour of its men and the bold initiative of their leader rewarded by a steady progress and ever new victories. Nogi fought in the first ranks, declining privileges, partaking of the soldier's simple fare and wearing his clothes. The warm furs, so necessary during the harsh Mandchurian winter, sent to him as a gift, he despatched to the lazaretto. During one battle the enemy's bullets pierced three times Nogi's coat, not doing him any harm. For the great services rendered to his country during the war against



GENERAL NOGI

China, he was appointed lieutenant — general and received the title of baron.

In 1896 Nogi was named governor of Formosa. On the eve of his leave-taking he received a telegram from the First Minister: „Please postpone departure, pestilence broken out in Formosa“.

„Am starting a day sooner to organise a campaign against the epidemics“, answered Nogi.

Having learnt on his arrival, that the civil

żetem administracji i przekonał, że urzędnicy na Formozie, pracujący w fatalnym klimacie i z narażeniem życia, pobierają podwójne pobory, dopisał na marginesie: „Zbyteczny wydatek!”

Wykazując dużo bystrości i inicjatywy w zakresie administrowania wyspą, pozostaje na Formozie do r. 1898, w którym to roku zostaje przeniesiony na stanowisko dowódcy 31 dywizji. W r. 1902 przechodzi chwilowo w stan spoczynku i poświęca się pracy na roli, wiodąc prosty i skromny tryb życia zwykłego wieśniaka.

Z tego zacisza odwołuje go dopiero burza, której pioruny rozświetlały daleką perspektywę przyszłych dróg historii.

Z chwilą wybuchu wojny z Rosją, przypomniało sobie o Nogim. Otrzymuje rangę generała broni i dowództwo nad 3-im korpusem armji. Na czele tego korpusu oblega Port Artur.

Portu bronią liczne wzgórza, najeżone fortami, opasane zasiekami z kolczastych drutów, po których przebiega potężny prąd elektryczny. Podziemne miny, zaczajone wilcze doły, ukryte w jaskiniach karabiny maszynowe, reflektory na szczytach pagórków, wybielające noc w dzień, czynią to miejsce bezpieczne zda się przed wszelkim atakiem, czynią je miejscem — rzekłbyś — nie do zdobycia.

Ze swego małego miasteczka, wyrusza Nogi na wojnę, wraz z dwoma synami. Na pożegnalnej uczcie oświadcza: „Jeśli jeden z nas padnie, zaczekać na ciała dwóch pozostałych z urządzeniem pogrzebu“.

Wojska wyruszały wśród tłumów, wznoszących okrzyki „Banzai!” (Dziesięć tysięcy lat!) pośród szelestu sztandarów. Starzy weterani wyciągali z błogostawieństwem ku młodemu wojownikom swe modlitewne różańce.

Nie długo czekać było trzeba na pierwszą trumnę: starszy syn, Katsusuké pada zaraz na początku wojny, w szeregach armji generała Oku.

servants in Formosa were taking double salaries on account of a their endangering their lives in the insalubrious climate, he wrote on the margin of the budget sheet: „An unnecessary expense“.

He remained on the island till 1898, showing great perspicacity and energy in his administration of it, and was made later commander of the 31st division. In 1902 he retired from active service and took to farming, living as simply as any villager.

Out of this seclusion he was called forth only by the outbreak of the tempest, which with its flashes of lightning was to illuminate the far spreading vista of future history.

When war with Russia broke out, Nogi was remembered. He was nominated general and commander — in — chief of the 3rd corps. With this corps he laid siege to Port-Arthur.

The port was defended by numerous hills studded with fortresses and girded with barbed wires, along which ran a powerful electric current. Underground mines, hidden pitfalls, machine — guns lurking in caves, reflectors on the summits of the hills changing night into day, assured its safety and made it impregnable.

From his little country town, Nogi started with his two sons; at the farewell feast he said: „Should one of us fall, wait with his funeral for the corpses of the two that are left“.

The army had started with standards flying, surrounded by crowds calling out: „Banzai!“ (Ten thousand years!) Old veterans stretched out their rosaries with a blessing for the young warriors.

The first coffin was not long in appearing: the elder son, Katsusuké, serving in the army of general Oku, fell at the very beginning of the war.

Nogi, worn out with the heat, sick with dysentery acquired from eating wretched food, attacked Port-Arthur time after time.

The hill — sides were strewn with the dead bodies of the Japanese, rivulets of

Nogi, wyczerpany upałami, trapiiony dysenterją, nabytą, gdy bez względu na wiek, chciał żywić się jedynie strawą żołnierską, prowadzi atak za atakiem na Port Artur.

Zbocza pagórków ścielą się trupami Japończyków, strumyki krwi spływają do morza, pociski rosyjskie, ciskane z wyniosłych fortów, dziesiątkują żywych, miazdzą zwłoki, których nie zdołano pochować. Stary wódz jest nieustannie pośród walczących; oczy jego szukają wytrwale jednego znaku: białej chorągwi nad pozycjami rosyjskimi.

Pierwsze wzgórze, zdobyte przez Japończyków, był to płonący stos trupów, na który, wśród okropnego odoru rozkładających się ciał, wciągnięto armaty japońskie, by razić stąd forty pozostałe w ręku Rosjan.

15 września 1904 roku rozpoczyna się atak na straszliwe wzgórze 203 „Ni rei san“. Dzień za dniem powtarzają się szturm, sypią się gradem pociski, trwa walka wręcz. 6-go grudnia 1904 r. wzgórze 203 jest w rękach Japończyków. Los Portu Artura rozstrzygnął się.

Podczas tych walk sztab generalny, pragnąc chronić życie ostatniego już syna Nogiego, Yasusuké, mianuje go adjutantem. Przeciw tej nominacji wpływają natychmiast do sztabu dwie reklamacje: ojca i syna. Ale decyzja pozostaje w mocy.

Wysłany przez ojca z rozkazem na linię ognia, ginie Yasusuké, ugodzony kulą w czoło. Ciało złożono na noszach i odniesiono do namiotu ojca. „Zwłoki jego kolegów, — powiedział Nogi — bieleją tysiącami na polu bitwy. Nie chcę, aby mój syn był wyjątkiem“. Ale przyjaciele porucznika Nogi nie usłuchali tego rozkazu. Ciało zostało spalone, urnę z popiołami odesłano matce do Tokio. „Oby moja śmierć — powiedział generał Nogi do bezpośredniego zwierzchnika syna swego — odkupiła śmierć mego syna, który zginął, zanim mógł być pożyteczny dla Ojczyzny“.

5-go stycznia 1905 r. Port Artur wywiesił białą flagę. Wśród ruin fortów, wśród jam, wykopanych pociskami, pośród zwalów tru-

blood flowed to the sea, from the lofty forts Russian guns decimated the living, massacred the corpses which there was no time to bury. The old general was incessantly among his men; his eyes looked persistently for a sign: a white flag over the Russian positions.

The first hill which had been taken by the Japanese was a burning pile of corpses, upon which, in the nauseous stench of decomposing bodies, the Japanese guns were being dragged, to bombard the other Russian forts.

On 15th September, 1904, terrible attack on the ghastly hill Nr. 203 („Ni rei san“) had begun. Day by day the assaults were repeated, like hail the the missiles fell, the men fought hand to hand. The 6th of December 1904 the hill fell into the hands of the Japanese. The fate of Port-Arthur was doomed.

When all these struggles were still taking place, the military authorities, wishing to preserve the life of Nogi's remaining son, had appointed adjutant. Immediately the headquarters received two protests against the nomination: one was from the father, the other from the son. The decision however was not revoked.

Sent by his father with an order to the line of fire, Yasusuké fell, shot through the forehead. His body was laid on a stretcher and carried to his father's tent. „The bodies of his comrades or scattered in thousands over the battle — field“, said Nogi, „I do not wish that my son's should be an exception“. The friends of the late young lieutenant did not heed this command. The body was cremated, and the urn with the ashes sent to Tokio to the mother. „I hope that my own death will redeem the death of my son, who died before he could be useful to his country“, were the words of Nogi to his son's chief.

On the 5th of January, 1905, Port-Arthur hoisted a white flag. Amidst ruins of forts, great craters dug out by shells, piles of corpses, heaps of broken fire — arms and

pów, strzaskanych karabinów i zdemolowanych armat, spotkali się zwyciężony generał Stoessel i zwycięzca—generał Nogi. Stoessel wyrażał Nogiemu współczucie z powodu śmierci synów. „To było miejsce — odpart Nogi, zakreślając krąg ręką — godne ich śmierci“.

Może dla charakterystyki duszy japońskiej warto zaznaczyć, że raport generała Nogiego o zdobyciu wzgórza 203, raport, wysłany równocześnie z raportem oficjalnym z tego piekła na ziemi do marszałka Oyama, jest to mały poemat, zachowujący wszystkie warunki danej formy poetyckiej. Marszałek odpowiedział również poematem.

Po wzięciu Portu Artura, generał Nogi uczestniczy w bitwie pod Mukdenem, zajmując stanowisko na krańcowym lewym skrzydle i manewrem okrążającym odcina Rosjanom odwrót.

Po wojnie wraca Nogi do Ojczyzny, jako bohater narodowy. Cesarz nadaje mu tytuł hrabiego, mianuje członkiem Rady Wojennej i stawia na czele szkoły parów. Podróż Nogiego w r. 1911 do Europy i Ameryki daje mu sposobność zetknięcia się z licznymi objawami entuzjazmu dla jego bohaterstwa.

W lecie r. 1912 cesarz Mutsuhito zachorował. Generał Nogi po kilka razy dziennie informował się w pałacu o zdrowie władcy i w świątyni Yasukuni-jinja zanosił modły na jego intencję.

30 lipca 1912 r. umarł cesarz Mutsuhito, znany w historii pod imieniem Meiji. Generał Nogi długie dni spędzał w przybytku żałoby, a na czas ceremonii pogrzebowych został przydzielony do osoby księcia Connaught, reprezentanta króla angielskiego. Ale generał na pogrzeb nie przybył. Kiedy otwarto drzwi jego domku, ujrzano leżące na matach, przed ołtarzem rodzinnym, dwa ciała, zwrócone twarzami do ziemi. W chwili, gdy wystrzał armatni obwieszczał światu dnia 13 września 1912 r., że kondukt pogrzebowy cesarza wyrusza z podwórca pałacowego, generał Nogi wedle tradycji

demolished guns, Nogi the conqueror met Stoessel the conquered. The latter expressed condolence on the death of the other's sons. Nogi answered describing a circle with his hand: „This spot was worthy of their deaths“.

We may mention as something typical of the Japanese that the the general's report on the taking of the hill Nr. 203, a report sent in to marshal Oyama from that hell on earth simultaneously with an official record, is a short poem observing all the rules of its specific poetical form. The marshal answered also in verse.

After the surrender of Port-Arthur, general Nogi took part in the battle of Mukden, and, having taken up his position on the furthestmost left wing, by a skilful circuitous manoeuvre he cut off the enemy's retreat.

After the war had ended Nogi returned to his country a national hero. The Emperor gave him the title of count, appointed him member of the council of war and chief of the college of lords.

During his voyage to America and Europe in 1911, he had often met with numerous manifestations of the enthusiasm that heroism wakes in people.

In the summer of 1912 the emperor Mutsuhito fell ill. General Nogi went several times a day to the palace to ask about the health of his sovereign and he prayed in the temple for his recovery.

The 30th July the emperor Mutsuhito, known in history under the name of Meiji, died. General Nogi spent long hours in the house of mourning, and for the time of the obsequies was to be attached to the person of the duke of Connaught, the representative of the English king. The general however did not appear at the funeral. Those who opened the door of his little house saw two bodies, faces downwards, lying on mats before the family altar. On the 13th September 1912, at the same time when the report of a gun announced to the world that the funereal cortège was leaving the palace yard, General Nogi, in accordance

samurajów, cięciem najściślej określonym przepisami rycerskimi, otworzył sobie jamę brzuszną. Żona, 54-letnia, Shizuko, towarzyszyła mu wiernie w tej ostatniej wędrówce. Gdy sztylet, trzykrotnie skierowany przez nią ku sercu, ześlizgnął się po żebrach, wówczas upadła nań całym ciężarem ciała. Kolana związała wedle tradycji uprzednio sznurem, by ciało w skurczu agonii nie utraciło harmonijnej linii.

Obok ciała generała znaleziono poemat w którym powiada:

„Władco, gdy ty odchodzisz w krainę bogów, jakże mam tu pozostać?“

Niedaleko mauzoleum cesarza Meiji w Momoyama wznosi się dziś świątynia, poświęcona pamięci generała Nogi. Dom, w którym mieszkał i umarł w Tokio, konserwowany przez zarząd miasta, jest dzisiaj również świątynią.

U wejścia, niby straż, przysiadły na postumentach legendarne lwy. Dokoła ciemna zieleń sosen, przetykana białemi, kamieniami lampami.

Co roku, dnia 13-go września, tłumy pątników, przybyłe z Tokio i okolicy, składają w tej świątyni hołd pamięci generała Nogiego.

Ale jego sławy pośmiertnej nie pomieściły ramy narodu, który go wydał. Generał Nogi stał się jednym z rodziny wielkich duchów, przyświecających wszystkim ludom i czasom i będących dumą całej ludzkości.

Zatem i my chylimy czoła przed cieniem bohatera.

with the tradition of the „samurai“, ripped open his belly, in every detail of the action obeying the precepts of knighthood. His 54 years old wife, Shizuko, accompanied him faithfully on this last journey. When the dagger directed to her heart had slipped three times on her ribs, she fell on it with the whole weight of her body. Previously she had tied her knees together, that her body conformably to tradition, should not lose in the throes of death its harmonious line.

Beside the general's body was found a poem in which he said:

„Sovereign, when you depart to the land of the gods, am I to remain?“

Not far from the mausoleum of the emperor Meiji in Momoyama, a temple is to be found to — day dedicated to the memory of general Nogi. The house in Tokio in which he had lived and died, preserved by the town authorities, is now also a temple.

At its entrance legendary lions mount guard. Around them clusters the dark green of pines, strewed with white stone lamps.

Year after year, on the 13th of September, crowds of pilgrims from Tokio and the neighbourhood, render homage in that temple to the memory of general Nogi.

His posthumous glory was not been confined to the boundaries of his native country only. General Nogi has become one of the family of great spirits, who shed their light upon all peoples and times and of whom all humanity is proud.

We, too, incline our heads before the spirit of the hero.

KOSTA HETAGHATTY JAKO POETA SMUTKU I TĘSKNOTY KAUKASKICH GÓR

KOSTA HETAGHATTY, THE POET OF SORROW AND YEARNINGS OF THE CAUCASIAN MOUNTAINS

„Imiona poetów, którzy prowadzą swe narody do szlachetności i wolności, powinny być święte“.

Longfellow.

„The names of poets who lead their nations to nobility and liberty ought to be sacred“.

Longfellow.

Poeci nietylko muzom służą. — Są oni też pionierami wielkich idei; wielkich prądów narodowych. Poeta, będący prawdziwym synem swego narodu, czerpie natchnienie z jego przeżyć, jest nierozłączny z jego losem. Poeci cieszą się z radości narodu, własnymi łzami oplakują jego bóle. Ale powstaje wówczas pytanie na jak długo u poety wystarczy sił, ażeby zawsze odezwać się łkaniem na każdą łzę uronioną przez jego naród?

Na to pytanie odpowiada nam przedwczesna śmierć i święty grób poety gór Kosta Hetaghatty. Był on prawdziwym piewą bólu, głosicielem tych dążeń, któremi był i jest ogarnięty cały Kaukaz. Oto dlaczego, tak interesującą jest twórczość i życie Kosty Hetaghatty, poety - rewolucjonisty. Kosta urodził się w 1863 r. w górskim aule Nar. Jako 2-letnie dziecko, przyszły poeta stracił matkę, ojciec zaś, oficer, cały czas przebywał we Władykaukazie, na stanowisku naczelnika milicji górskich rejonów. Ojciec niedługo był wdowcem i wkrótce ożenił się powtórnie. Swe dzieciństwo, przy boku matki, bez złośliwości, lecz z prawdziwym smutkiem odtworzył w wierszach — „Czy — Da?“ (Kto ty?), „Syd Zargas“ („Wdowa“) i innych. W roku 1870 Kosta został oddany do szkoły wiejskiej, a w roku 1872 umieszczony we władykaukaskiej szkole realnej, z której po roku ojciec przenosi go do gimnazjum w Stawropolu, to ostatnie bowiem było na wyższym poziomie. Już w gimnazjum budzi on swymi zdolnościami zachwyt wśród nauczycielstwa, podziw wywołują jego wier-

Poets serve not only the Muses, they are also the pioneers of great ideas, of great national processes. A poet who is indeed the son of his nation draws inspiration from its experiences, and is inseparable from its fate. Poets rejoice in the happiness of their nation, and weep for its sorrows. The question arises how long will the strength of the poet last to respond with a tear to every tear shed by his nation? We find the answer in the untimely death and the sacred grave of the poet of the mountains, Kosta Hetaghatty, who was a genuine poet of sorrow, the proclaimer of the tragedy suffered by the Mountaineers of the Caucasus, the awakener of the aims and purposes pervading the whole of Causasia. That is the reason why the life and works of this poet — revolutionist are so very interesting.

Kosta Hetaghatty was born in 1863, in the mountain hamlet of Nar. He lost his mother as a two year old baby; his father, an officer, was always away in Vladicaucas, being chief of the militia of the Mountain Districts. The widower soon married again. Without spite, though with sadness, the poet describes his childhood at the side of a stepmother in the poems „Who are you?“, „The Widow“ and others. In 1870, Kosta went to the country preparatory school, two years later he was sent to school in Vladicaucas,

szcze, które rozpoczął pisać w języku rosyjskim. Później dwa utwory — „Pamięci A. M. Niemirowa“ i „Wychowankom gimnazjum w Stawropolu“, zwróciły uwagę szerokich kół literackich. Po ukończeniu gimnazjum, Kosta udał się do Petersburga, gdzie wstąpił do Akademii Sztuk Pięknych, jednakże, będąc w ciężkich materialnych i moralnych warunkach, zmuszony był opuścić nieprzychylną rosyjską stolicę. w 1883 roku, nie mogąc skończyć studjów. Wróciwszy do ojczyzny, Kosta poświęcił się malarstwu, jednocześnie zaczął pisać wzruszające utwory w języku ojczystym. Wiersze jego uzyskały niezwykłą popularność; młodzież z entuzjazmem zabrała się do ich przepisywania i rozpowszechniania. Trzeba zauważyć,

że Kosta w swych wierszach zawsze zwracał się tylko do Osetyńców, nie życząc przy pierwszych krokach swej twórczości ściągnąć na siebie niechęci rosyjskich władz. Naturalnie każdy góral rozumiał to, i wezwania poety były przyjmowane z równym entuzjazmem przez wszystkich górali. Poeta był ostrożny, ponieważ doskonale znał taktykę rosyjskiej ochrony, lecz dusza jego nie wytrzymała i oto zjawia się pierwsze rewo-

whence he passed to the High School at Stawropol, as the latter was on a superior level. Here his capacities delighted his teachers and the poems which he began to write in Russian were greatly admired. Later, two pieces of poetry viz. „To the me-

memory of A. M. Niemirowff“ and „To the students of the Stawropol High School“ attracted the notice of wide literary circles. On finishing school, Kosta entered the Academy of Arts in St. Petersburg; being, however, in difficult material and moral circumstances, had to leave the unfriendly Russian metropolis in 1883, although he had not finished his studies. On returning to his mother — country, Kosta devoted himself



KOSTA HETAGHATTY

to painting, at the same time, beginning to write touching poems in his own tongue. His poetry became extremely popular; the young eagerly took to copying and circulating it. In these poems Kosta always addressed the Osset not wishing to bring upon himself from the very beginning of his literary career the displeasure of Russian authorities. All this was understood of course by the Mountai-

lucyjne dzieło poety-nacjonalisty — „Dodoj“ („Łkania“). Słowa tego utworu przyobleczone w pobudzający motyw rewolucyjno-narodowego hymnu, wszędzie były śpiewane przez Górali. W nim karci poeta współczesne pokolenie za brak wrażliwości w stosunku do tragedji, przeżywanej przez naród, ręce którego, „skrępowane są mocnemi łańcuchami“, nawołuje do zjednoczenia, ażeby obalić tę brutalną siłę, naigrawającą się nad świątyniami i duszami Górali. Narazie poety nie ruszano, ponieważ Kosta był duszą miejscowego społeczeństwa zarówno Górali, jak i Rosjan, umiejętnie wybierając sobie przyjaciół z pośród ostatnich. Lecz wkrótce rozpoczyna się prawdziwa walka z rosyjskimi władzami. W roku 1890 przyszło rozporządzenie z Tyflisu, nakazujące zamknąć osetyńską żeńską szkołę, na skutek intryg naczelnika terskiego okręgu, generała Kahanowa. Kosta, po bezskutecznej walce z generałem, napisał raport do Synodu, który momentalnie zniósł niczem nieuzasadnione rozporządzenie. To wydarzenie dość silnie dotknęło miłość własną Kahanowa, którego do niesłychanego szaleństwa doprowadzały owacje urządzone na cześć Kosty, w związku z jego zwycięstwem. Gubernatorowi nie trudno było przedstawić poetę, jako jawnego wroga rosyjskiego „samodzierżawia“ i buntownika, w rezultacie czego Kosta Hetaghatty został zesłany do stawropolskiej gubernji. Natychmiast po przybyciu na miejsce zesłania, w roku 1892, poeta napisał i wysłał do Senatu uzasadniony raport, lecz dopiero w roku 1895 Senat wydał rozporządzenie, które przywróciło mu prawo mieszkania w ojczyźnie. To był drugi cios dla gubernatora, który rozpoczął intrygi, nie gardząc żadnym podstępem i podłością, ażeby usunąć niespokojnego górskiego patriotę, cieszącego się ogólnym szacunkiem i mającego duży autorytet, jak również sporo przyjaciół, wśród tej części liberalnego i oświeconego rosyjskiego społeczeństwa, które niebardzo pochwalało szaleńczą, gnębiącą politykę rosyjskich satrapów.

neers and and the poet's invocations were received by all with equal enthusiasm. Kosta was cautious, because the tactics of the Russian „Okhrana“ were well known to him, nevertheless, he did not keep up appearances long; the poet's soul spoke, and the first revolutionary work of the poet - nationalist appears. — „Dodoi“ (Sobs). This poem was sung everywhere by the Mountaineers as a revolutionary — national hymn to the accompaniment of a stirring melody. The poet rebukes here his contemporaries for want of feeling and understanding of the tragedy endured at present by the nation, whose hands „are bound with strong chains“; he summons his countrymen to unite and overthrow that brute force which derides the temples and souls of the Mountaineers. At first, the poet was left in peace, as it was he who was the spiritus movens of the whole community, both Mountaineer and Russian though careful in choosing his friends from the latter. However, soon began real warfare with the Russian authorities. In 1890, there arrived an order from Tiflis, to close the Osset girls' school. This was the result of the intrigues of the head of the Ter district, general Kahanoff. After a fruitless contest with the general, Kosta wrote a report to the Synod, who annulled without delay the unjust decree. This incident exasperated Kahanow, and his ambition resented the ovations in honour of the victorious Kosta. He breathed revenge. It was not difficult to present the poet as an open foe of the Russian „samodzierjawie“ and a rebel, and this resulted in Kosta Hetaghatty being deported to the Stawropol government. Immediately on arriving at the seat of his exile, in 1892, the poet sent to the Senate a competent and well founded report. However, only in 1895 the Senate

Pewnego razu we Władykaukazie (było to w roku 1898), na jedno z szumnych góralskich wesel wkroczyła policja, przyczem poważny opór stawił urzędnikom policji ktoś, który nazywał się również Kosta Hetaghaty. Generał Kahanow, aczkolwiek dostał wyjaśnienie, że dana osoba nie jest jego upragnioną ofiarą — poetą, jednakże sprawie nadał taki bieg, iż przedstawił ten incydent, jako nowe wystąpienie poety Kosty przeciwko rosyjskim władzom. W rezultacie tych zdradzieckich podstępów, przyszło z Tyflisu rozporządzenie, aby poetę - „buntownika“ usunąć z Kaukazu na przeciąg 5 lat. Kosta natychmiast udał się do Petersburga, gdzie złożył skargę do cara i opublikował w stołecznych gazetach wszystkie intrygi generała. W krótkim czasie przyszło rozporządzenie z Petersburga, usuwające generała Kahanowa z zajmowanego przez niego stanowiska. W całym okręgu powstała trudna do opisania radość, wszystkim było wiadome, że to jest kolejne zwycięstwo Kosty, którego autorytet stał się jeszcze większy. Tegoż roku przyjaciele poety uzyskali pozwolenie cenzury na wydanie zbioru prac poety pod tytułem — „Iron Fandyr“ („Motywy Osetyńskie“), którego treść była tak bliska sercu każdego Górala nawet do ostatnich dni. Do roku 1903 poeta walczył wszystkimi siłami z podłożcami rosyjskiego panowania, lecz płomienne serce poety-rewolucjonisty już dłużej nie mogło wytrzymać hańby swego narodu i piersi jego nie mogły oddychać tą atmosferą, którą stwarzała niewola.

Niezadługo przed śmiercią Kosta wybudował sobie na krańcach Władykaukazu domek, z którego tarasu rozciągał się wspinały widok na góry. „Gdy będę umierał — rzekł kiedyś poeta — to będę mógł posłać ostatnie pozdrowienie ojczystym góróm“. Dnia 19 marca 1906 roku zabrakło na świecie płomienego bojownika za wolność swego narodu, Kosty Hetaghaty.

Ciekawem będzie przytoczyć kilka wyjątków ze smutnej poezji poety bolejącego nad losem swego narodu. W wier-

allowed him to return to his mother country. His return was another blow to the governor, who did not disdain any subterfuge or villainy, in order to get rid of the restless Mountain patriot, who, respected and listened to by all, had many friends in that portion of the liberal and enlightened Russian community, which did not approve of the insane and oppressive policy of the Russian satraps.

One day, in 1898, at one of the boisterous mountain weddings, the police forced entrance and met serious resistance in the person of a certain Kosta Hetaghaty. Although it had been explained to the general that this was not his victim, he presented the event as the poet's new challenge of the Russian authorities. In consequence of his perfidy, there came an order from Tiflis that the „rebel“ should be expatriated from the Caucasus during five years. Without delay Kosta set out for St. Petersburg, where he laid a complaint before the Tsar and denounced in the metropolitan newspapers all the intrigues of the general. Soon after, general Kahanoff was removed from his position. In the whole district the joy was unlimited; all knew that this meant Kosta's victory and his authority grew in weight. That same year his friends obtained the permission of the censors to publish a collection of his works under the title „Iron Fandyr“ (Osset Melodies); those poems which have been so loved by every Mountaineer up to this day. Till 1903 Kosta waged incessant war with the knavery of the Russian rule, however, the ardent heart of the poet revolutionist could not bear any longer the disgrace of his nation, he was stifled by the atmosphere of captivity.

Not long before his death, Kosta built a small house for himself on the outskirts of

szu „Anahaj“ („Upośledzony przez los“) poeta opisuje swe przeżycia poza ojczyzną: — „Obcy mi jest naród i obce miejsca wysuszają mą krew... azali po mojej śmierci niczyje łkania nie zmuszą gór ojczystych aby zdrząły?!“ W wierszu „Rakaz“ (Spójrz) tak opisuje poeta jeden ze swych powrotów do rodzinnych miejsc: „Chociaż byłem bez sił, jednakże postanowiłem przenieść swe zmęczone ciało do rodzinnych miejsc: i gdy znów ujrzałem nasze wiecznie śniegiem pokryte góry, łyzy polały się strumieniami. Od radosnego wzruszenia bolało me serce: byłem biedny jak zawsze, lecz jeszcze biedniejszym zastałem swój kochany, nieszczęsny naród“. W swem „Ana - fiału“ — („Bez pasterza“) Kosta porównuje los Górali Kaukazu do stada, zagnanego w miejsca bez wyjścia, jednakże bliska jest godzina, kiedy zjawi się doświadczony pasterz, który z wysokiej góry da usłyszany przez rozproszone stado sygnał, będący znakiem do zebrania się i ściślejszego zjednoczenia. „Bałcy Zarak“ („Pieśń Szlaku“) ma piętno jeszcze śmielszego zewu: „Podajmy sobie po bratersku ręce i wnieśmy do walki nasz narodowy sztandar, ażeby w zwartym szeregu spieść ku światłu i swobodzie.“

W „Magury - Zarak“ („Pieśń biedaka“) poeta robi następujące porównanie: u innych zbiór urodzaju zaledwie może być zmielony we młynie, wówczas, gdy pole Górala daje mu zaledwie kilkadziesiąt litrów ziarna. We wzruszającym wierszu: „Sidzargas“ („Wdowa“), gdzie poeta opisuje jak wdowa-matka usypia głodne dzieci u ogniska, w ich oczach rzucając do garnka garść kamyków, jakgdyby gotując dla nich fasolę. Niepożądanę byłoby specjalnie obciążać czytelnika, przekładami treści pieśni i wierszy poety, powiem tylko, że każdy z Górali w twórczości Kosty Hetaghatty zawsze znajdzie odbicie wszystkich swoich przeżyć wpływających z tej niezastudzonej tragedji, którą Górale Kaukazu przeżywali pod dławiącym, barbarzyńskim butem rosyjskiej władzy. Niezapomniane motywy Kosty Hetaghatty

Vladicaucas; from the terrace spread a splendid view on the mountains. „When I shall be dying, said once the poet, I will be able to bid a last farewell to my native mountains“. The 19th March 1906 the ardent warrior for his country's independence had departed from this life.

We give a few extracts from the plaintive poetry of the writer grieving over the fate of his country. In the poem „Anahai“ (Slighted by Fate) the poet describes his feelings when away from his country. „Strange are the people, strange the land that drains my blood... after my death will there be none weeping, so that my native mountains should hear and tremble?“ In the poem „Rakaz“ (Look) the poet pictures one of his returns to his native parts. „Though without any strength left, I decided to carry my tired body home, and when I saw again our mountains eternally covered with snow, tears streamed down my face. My heart ached from joyful emotion: I was poor as always, but still poorer I found my beloved, ill-starred nation“. In his „Anafialu“ (Without a shepherd) Kosta compares the fate of the Mountaineers of the Caucasus to that of a flock driven to a place, from where there is no exit, however the hour is at hand, when an experienced shepherd will appear and from the top of a high mountain give a signal heard by the scattered flock to unite and draw closely together. In „Balcy Zarak“ (The Song of the Road) the poet speaks still more openly: Let us join hands as brothers and in close ranks carry our banner to battle and from thence to light and liberty. In „Magury-Zarak“ (The Song of the Poor) the poet says that others have such rich crops that the mill can hardly take them in, whereas the Mountaineer's field yields him only a few bushels of grain. In the touching poem

zawsze będą dla Górala galwanizującym środkiem do tego narodowo-wolnościowego naboju, który zawsze niezmiennie leży w naturze miłujących wolność Górali, mających w swej, aczkolwiek tragicznej historii niejeden wypadek prawdziwego heroizmu i niejeden przykład miłości do swej ojczyzny i ofiarności.

Jeżeli zaś powiedziano, że poeci są istotnymi pokojowymi prorokami, to sprawiedliwość żąda omówienia, że dla takich poetów, jak Kosta Hetaghatty, tę myśl można zastosować li tylko w dosłownym znaczeniu, ponieważ posiadał on w rzeczywistości (mówi się w danym wypadku alegorycznie) dostateczny zapas wybuchowych materiałów, które w sposobnej chwili mogły zburzyć cały arsenał, w którym ukryte było narzędzie przemocy rosyjskiego „samodzierżawia“. Poeta-rewolucjonista niedoczekał się tej szczęśliwej chwili i jeśli trzeba żałować przedwczesnej śmierci naszego płomiennego nacjonalisty i niezmordowanego bojownika za wolność i cierpiących Górali Kaukazu, to z drugiej strony niesamowite wypadki, które miały miejsce 12 lat później, w pewnym stopniu tę śmierć usprawiedliwiają: walka bowiem z nowymi gwałcicielami wymagałaby od zmarłego poety jeszcze mocniejszego serca i bardziej hartowanej piersi. Zaznaczyć zresztą trzeba, że Bolszewicy w pracy i twórczości Kosty widzą pewną zasługę dla bolszewizmu i na swój sposób czczą jego pamięć. Istnieje pewien sąd, że nawet rosyjscy pierwsi propagatorzy bolszewickiej ideologii obecnie staliby się wrogami bolszewizmu, tak iż wstrętnym i podłym staje się żal Bolszewików, że stracili w osobie poety Kosty omal że nie ideowego i dzielnego Bolszewika. Co się tyczy swoistego oddawania hołdu imieniu wielkiego poety, to chce się im na to powiedzieć: **NIE BEZCZEŚCIE TAK NIEUCZCIWIE PAMIĘCI WOJOWNIKA, KTÓRY WALCZYŁ ZA PRAWDZIwą SWOBODĘ W CZASIE OKRUTNEJ NIEWOLI!**

„Sidzargas“ (The Widow) a widowed mother sends her hungry children to sleep by the fireplace by throwing into the pot a handful of pebbles which the kids take for beans.

Every mountaineer finds in the works of Kosta Hetaghatty the reflexion of his own life and experiences for they have all one source: the undeserved tragic fate of the Mountaineers of the Caucasus stifling under the barbaric heel of the Russian government. The unforgettable melodies of Hetaghatty will be for the Mountaineer an everlasting galvanic means to give impetus to that love of their country and of freedom which is in the blood of the Mountaineers, who possess in their tragic history many heroic deeds illustrating that love and their spirit of sacrifice.

The poet - revolutionist did not live to see the happy moment of the overthrow of the Russian autocracy but though we mourn his premature death, the future events show that thus it was better for him. To combat with the blood — stained new oppressors, he would have needed a new and stronger heart.

We must add that the Bolshevics honour his memory, being of the opinion that Kosta rendered great services to the future Bolshevism. As however the first propagators of the Bolshevist ideology would probably be now the greatest foes of the Bolshevics, the grief of the latter over the loss of the „Bolshevici“ poet is base and shameless. If they want to honour his memory they must be told: „**DO NOT DISGRACE THE MEMORY OF A WARRIOR FOR LIBERTY BY THE REALITY OF ACTUAL CAPTIVITY**“.

TATARSKA ORGANIZACJA WOJSKOWA PODCZAS WOJNY TARTAR MILITARY ORGANISATION DURING THE WAR

Z pośród 30 mil. muzułmańskiej ludności w byłej Rosji, w olbrzymiej ilości należącej do Tiurków, służbę wojskową odbywali tylko Idel-Uralscy Tiurko-Tatarzy (z Nadwołża) oraz Krymscy. Natomiast Tiurkowie kaukaski, turkiestańscy, kozako-kirgiscy i inni, jako plemiona podbite, ze względów politycznych byli zwolnione od obowiązku odbywania służby wojskowej. Tatarzy Krymscy mieli swoje osobne kawaleryjskie pułki z komendą i oficerami oczywiście rosyjskimi, w stosunku zaś do Tiurko-Tatarów i Idel-Uralczyków rząd rosyjski nie pozwalał na organizowanie pułków narodowych, nie pozwalał nawet na większe skupienia w poszczególnych pułkach, pozatem Ministerstwo Spraw Wojskowych nie pozwalało Tiurko-Tatarom na odbywanie służby wojskowej we własnym kraju. Podczas poboru przeznaczano ich do pułków, kwaterujących w okolicach pozbawionych muzułmanów. Dzięki temu Tiurko-Tatarzy służyli przeważnie w Królestwie Polskiem i w krajach nadbałtyckich, a prawie niemożliwym było znaleźć ich w Turkiestanie lub Azerbajdżanie.

Służba wojskowa, jako przymusowa, uważana była przez nich za nieszczęście i dlatego młodzież wszelkimi siłami starała się ją ominąć. Podczas wojny z Turcją, Tiurko-Tatarzy całymi grupami, oddawali się do niewoli. Inteligencja obawiając się służyć przeciwko swemu narodowi, specjalnie nie wstępowała do szkół wojskowych. Dzięki temu przed wojną europejską w armji rosyjskiej prawie nie było oficerów pochodzenia tiurko-tatarskiego.

Among the 30 millions of Moslem population in pre-war Russia, for the most part composed of Tiurks, only the Ydel-Ural and the Crimean Tiurk-Tartars served in the army. The Caucasian, the Turkestan and the Cossack-Kirghisean Tiurks, as well as several other tribes, as conquered peoples were from political reasons, free from military service. Crimean Tartars had their own separate cavalry regiments although with Russian officers at their head and Russian word of command; the Tiurk-Tartars and the Ydel-Uralians however were not allowed to organize national troops, or to form large groups in one regiment, moreover they were not allowed to perform their military service in their own country. When at the time of conscription their destination used to be fixed the recruits they were always joined to regiments quartered in districts lacking Mussulmans. Owing to the fact that the Tiurk-Tartars served mostly in the Kingdom of Poland and in the countries bordering upon the Baltic, whereas it was nearly impossible to find them in Turkestan or Azerbaidjan.

Being compulsory, military service was considered to be the greatest misfortune and the young men tried to evade it by all means. During the Turkish war whole dozens of Tartars used to surrender to the Turks. Afraid of having to serve against their own country the intelligentsia did not enter military schools. That was the reason why before the Great War there were hardly any officers of Tiurk Tartar extraction in the Russian army.

Pierwsza ogólna mobilizacja 1914 roku w Rosji niespodzianie zaskoczyła ludność tatarską, dzięki czemu na omińnięcie jej nie

The first general mobilisation of 1914 in Russia was absolutely unexpected by the

było czasu ani możliwości i dlatego Tatarów skierowanych na front procentowo było więcej niż Rosjan. Z chwilą powstania idei bojkotu wojny, jak w prasie tak i w społeczeństwie, ilość Tatarów unikających mobilizacji i chowających się na tyłach rosła w bardzo szybkim tempie. Mimo to liczba mobilizowanych Tiurko-Tatarów i Idel-Uralczyków była bardzo wielka —

wynosiła bowiem około 960.000 osób. Dla kierownictwa i pracy z tak olbrzymią masą na froncie nie było wojskowych Tiurków i dlatego masa ta pozostawiona sama sobie zdobywała się tylko na opór pasywny, oddając się stopniowo do niewoli. W ten sposób w Niemczech i Austro-Węgrzech zebrała się cała armia Tiurko-Tatarów. Wystarczy wspomnieć, że w Niemczech, w obozach Sosena i Vongedorfa liczba ich dochodziła do 57 tys. Istniejąca w Turcji narodowa organizacja Idel-Uralu zwróciła się z prośbą do rządu tureckiego o podtrzymanie jej propozycji przed swymi sojusznikami i zorganizowanie z

pośród jeńców osobnych oddziałów w celu walki o niepodległość Idel-Uralu, lecz Turcja sama chciała wykorzystać te siły i dlatego skierowała do obozu swych agitatorów, którzy z pośród jeńców zwerbowali całe pułki tiurko-tatarskie. Tak na przykład jeden z takich pułków „Asya Alay“ był skierowany do Arabji przeciw Anglikom. Od pierwszych dni lutowej rewolucji w Rosji, wśród żołnierzy błyskawicznie rozpowszechniła się idea tworzenia pułków narodowych i w tym celu wszędzie zaczęły organizować

Tartar population, which, having neither time nor possibility to evade it, in comparison to the Russians found itself in the army in great numbers. From the moment that both in the Press and among the people the idea of boycotting the war had taken root, the number of Tartars evading the mobilisation or hiding in the rear grew in rate.

Despite that the number of mobilised Tiurk-Tartars and Ydel-Uralians found in the ranks was very great, viz. 960.000 men. Nevertheless as there were no Tiurk officers or military leaders to take these masses in hand, they took to passive resistance only and occasionally allowed themselves to be taken into captivity. In this way in Germany and Austria—Hungary a whole army of Tiurk-Tartars was to be found. It will suffice to mention that in Germany, in the camps of Sosen and Vongedorf 57.000 were interned.

The national organisation of the Ydel-Uralians having its quarters in Turkey, approached the Turkish government with the request of seconding the proposition they

wished to make to the allies of organising separate troops from the prisoners of war and sending them to fight for the independence of the Ydel-Ural, Turkey however wished to take advantage herself of these forces and she sent to the camps agitators who enlisted whole regiments of Tiurk-Tartar prisoners of war. One of these regiments, named „Asya Alay“ was sent to Arabia against the English.

Hardly the February revolution had bro-



WOJOWNIK TATARSKI Z XIV W.
THE TARTAR WARRIOR IN XIV C.

się komitety wojskowe mające za zadanie zorganizowanie osobnych oddziałów tiurko-tatarskich.

Pierwszy zjazd delegatów Tatarskich Wojskowych Organizacyj zwołany w maju 1917 roku w Moskwie, postanowił zalegalizować powstałe organizacje i obrał Centralny Komitet „Askery Szuro“ z siedzibą główną w Kazaniu. Tymczasowy rząd Kiereńskiego oczywiście nie uznał żadnego komitetu, mimo to Komitet przystąpił do organizacji pułków narodowych na tyłach. Na froncie zaś organizowały się one samorzutnie. W ten sposób w ciągu kilku pierwszych miesięcy po wybuchu rewolucji w całym kraju Nadwołżańskim znajdowały się dobrze zorganizowane pułki tatarskie (Kazań, Symbirsk, Samara, Astrachań, Perm, Czelabińsk, Ufa, Orenburg, Bielebiej i inne), a w wielu mniejszych miastach kwaterowały bataljony i kompanje. Co się tyczy frontu, to tam było jeszcze lepiej. Na ryskim froncie istniała zorganizowana dywizja, a na rumuńskim cały korpus w liczbie 50 tys. bagnetów. Pozostawało zebrać ich dokoła idei narodowej i jakiegokolwiek narodowej organizacji. Dzięki niechęci inteligencji tatarskiej do służby wojskowej, o czym powiedziano wyżej, liczba oficerów Tatarów w stosunku do wymagań armji była niezmiernie mała, pozatem nie było żadnego wodza fachowego, Centralna zaś Wojskowa organizacja „Askery Szuro“ znajdowała się w ręku młodych podchorążych, nie mających własnej inicjatywy, potrzebnego polotu i doświadczenia.

Idea stworzenia Idel-Uralskiej republiki, (wówczas autonomicznej) była energicznie atakowana przez Bolszewików, którzy znaleźli sobie licznych pomocników wśród zrusyfikowanej baszkirskiej młodzieży. W ten sposób Tiurko-Tatarzy nie mogli wytrzymać nacisku z dwóch stron, w kraju zaś zaczęły powstawać pierwsze czerwone pułki złożone całkowicie z oddanych Bolszewikom Baszkirów. Bolszewicy w celu destrukcji Idel-Uralskiego frontu wspomagali Baszkirów i organizowali specjalne pułki, wobec

ken out in Russia, the idea of forming national regiments spread instantaneously among the soldiers and for this same purpose military committees began to be organised. The first meeting of the delegates of the Tartar Military Organisations which took place in May (1917) in Moscow, decided to legalize all these organisations and elected a Central Committee („Askery Shuro“) with head — quarters in Kazan. Of course, the provisional government of Kierenski would not acknowledge the Committee, nevertheless the latter began to organise national regiments in the rear. In the front they formed quite spontaneously. In this manner during the first months of the revolution well organised Tartar regiments were to be found in the whole Volga district in Kazan, Simbirsk, Samara, Astrakhan, Perm, Chelabinsk, Ufa, Orenburg, Bielebey and others) and in small towns were quartered battalions and companies. On the front it was still better. On the Riga front a whole division was organised, and on the Roumanian one an entire corps amounting to 50.000 bayonets. It remained only to gather them round a national idea and give them some national organisation. Owing to the unwillingness of the Tartar intelligentsia to serve in the army, the number of officers Tartars was considerably too small in comparison to the exigencies of the army; besides there was no professional general, and the Central Military Organisation „Askery Shuro“ was directed by young cadets, lacking initiative, imagination and experience.

The idea of creating an Ydel-Ural republic, (the district had at that time home-rule only) was attacked energetically by the Bolsheviks, who were supported in this by the russophile Bashkir youths. The Tiurko-Tartars could not bear the united pressure, the more so that there began to form in the country the first red regiments, consisting entirely of Bashkirs, given up heart and soul to the Bolsheviks who helped them and organised them aiming at the destruction of the Ydel-Ural policy. That was the cause

czego zdarzały się wypadki, jak np. w Orenburgu, że istniały tam dwa centra Tatarski i Baszkirski i, pomimo, że oba były tiurkotatarskie, znajdowały się w stosunkach wielce nieprzyjaznych.

Gdy nastąpił przewrót bolszewicki Idel-Ural nie przyjął jego régime'u i Tatarska Organizacja Wojskowa, aż do chwili ukończenia pracy organizacyjnej, miała zamiar pozostać neutralną i bronić miasta przed rozwijającym się bandytyzmem. Tymczasem wybuchła wojna między rządem krymskim, a Bolszewikami. „Askierzy Szuro“ wydało rozkaz jen. Sulkiewiczowi, dow. korpusu tatarskiego na froncie rumuńskim, wyruszyć na pomoc do Krymu, lecz Niemcy zagroźli mu drogę i jen. Sulkiewicz z wielu od niego niezależnych powodów nie mógł ruszyć dalej i dopomóc Krymowi. Tymczasem Bolszewicy skorzystali z tego i w najbrutalniejszy sposób zlikwidowali rząd krymski. Pułki Tatarskie znajdujące się w kraju Nadwołżańskim broniły miasta przed bandami bolszewickimi, co Bolszewików denerwowało, to też za wszelką cenę postanowili oni zniszczyć zienawidzone narodowe pułki.

Gdy przyszła wiosna 1918 roku, Bolszewicy zdążyli zawrzeć pokój z Niemcami i stłumić kilka powstań, a także zdobyć współpracę marynarzy i pułków łotewskich. Na idel-uralskim froncie zdążyli oni zorganizować baszkirsko-bolszewickie centrum, składające się przeważnie z pułków baszkirskich, oprócz tego ogłosili republikę sowiecko-baszkirską, kierowaną przez kilku awanturników dobranych z pośród komunizującej młodzieży baszkirskiej.

W tymże czasie w Kazaniu i Ufie była prowadzona zaciepła walka między narodowcami a komunistami o pułki narodowe. Zbliżały się decydujące chwile. Bolszewicy ściągali do Kazania marynarzy i pułki łotewskie. W Kazaniu istniały dwie władze — część miasta była w ręku Tatarów druga Bolszewików. Każda z nich pragnęła zwyciężyć przeciwnika i zostać panem sytuacji. I oto w tym ciężkim czasie rosyjscy oficerowie

why there existed sometimes, two centres, as in Orenburg for instance, a Tartar and a Bashkir one, and though both Tiurk-Tartar, inimical.

When the revolution of the Bolsheviks broke out the Ydel-Ural did not agree to their régime, and the Tartar Military Organisation decided to remain neutral and defend Kazan against the growing banditism. In the meantime war broke out between the Crimean government and the Bolsheviks. „Askery Shuro“ ordered general Sulkiewich, the head of the Tartar corps on the Roumanian front, to start off to succour the Crimeans. The Germans barred his passage and general Sulkiewich against his will was not able to advance and give support to Crimea. The Bolsheviks took advantage of this state of affairs and in a most brutal way liquidated the Crimean government.

As the Tartar regiments in the Volga district defended the towns against the rabble troops of the Bolsheviks, the latter decided to destroy the hateful national regiments at any price.

When the spring of 1918 arrived, the Bolsheviks had already concluded peace with the Germans, subdued several insurrections and gained for their cause the Navy and the Lettish regiments. They also succeeded in organising a Bashkir-Bolshevist centre in Ydel-Ural, consisting for the most part of Bashkir regiments, and besides that they proclaimed a Soviet-Bashkir Republic, ruled by a handful of adventurers chosen from the communistic Bashkir young men.

At the same time a vehement struggle for national regiments took place in Kazan and Ufa between the nationalists and the communists. Decisive moments were approaching. The Bolsheviks transferred to Kazan the marine troops and the Lettish regiments. There were two rules in Kazan: half of the town was in the Tartar, the other half in the Bolshevik hands. Each wished to vanquish the other and remain master of the situation. At this strenuous time all the

wie służący w pułkach tatarskich opuścili je. Ponieważ liczba oficerów była bardzo wielka, pułki zostały bez komendy. Należało wszystkich podoficerów mianować oficerami. Tego rodzaju załatwienie sprawy nie mogło uratować sytuacji, odwrotnie, tylko ją pogorszyło. Bolszewicy skorzystali z tego i ogłosili demobilizowanym tatarskim żołnierzom, że pozwalają im zabrać ze sobą amunicję oraz konie, a także przyznali im dość wysokie wynagrodzenie pieniężne. Jednocześnie otworzyli biuro, w którym można było wymienić amunicję na pieniądze i bezpłatne bilety kolejowe do domu na rozpoczynające się wiosenne prace rolne. Oczywiście Tatarzy-rolnicy nie mogli przeciwstawić się zbyt wielkiej pokusie i w kilka dni później tatarskich żołnierzy już nie było.

11 kwietnia 1918 roku, gdy Bolszewicy ze wszystkich stron otoczywszy Kazań postawili ultimatum „Askery Szuro“, pułki tatarskie liczyły zaledwie 5 tys. bagnetów. Walka była krótka. Bolszewicy zwyciężyli. Po zlikwidowaniu pułków tatarskich zaczęto prześladować działaczy narodowych a wkrótce wszędzie zapanował bolszewizm.

Russian officers serving in the Tartar regiments left them. Nearly all the regiments remained without leaders. The subalterns had to be appointed officers. Such a settling of the question could not mend matters, on the contrary it only made them worse. The Bolsheviks took advantage of this state of affairs and demobilised the Tartar soldiers, giving them rather high pay and telling them they might take with them their weapons and horses. At the same time an office was opened in which they might change weapons and amunition into money and receive free railway trickets to return to their homesteads in time for spring work in the fields. Of course the Tartar farmers could not resist the temptation and a few days later nearly all the Tartar soldiers were gone.

On April 11-th 1918, when having surrounded Kazan the Bolsheviks sent in their ultimatum to „Askery Shuro“, The Tartar regiments had melted to 5.000 bayonnets. The fight was short. The Bolsheviks were victorious. Having got rid of the Tartar army they began to persecute the national workers and soon after Bolshevism reigned supreme.

PER ERIK ÖLLER

kandydat filozofji

NIESZCZĘSNA INGERMANLANDJA

UNHAPPY INGERMANLAND

W kwietniu bieżącego roku pojawiła się w prasie notatka, iż pewien młodzieniec wyskoczył z okna sowieckiego konsulatu w Helsingforsie, wskutek czego został zatrzymany przez policję. Był to Ingermanlandczyk student, który zdobył się na ten desperacki czyn, by uciec przed tem co uważał za gorsze od śmierci. Sowieccy urzędnicy byli tem zakłopotani. Mimo to jednak w zwykły sobie wymijający sposób oświad-

It happened in April this year that a young man jumped out of the window of the Russian Consulate in Helsinki and was caught by the police. It was an Ingermanlandian student who made this desperate attempt to escape from what he knew was worse than death.

The Russian agents seemed to be alarmed and declared that the fact was explicable as being a „provocation by those who coułe

czyli, iż fakt powyższy jest niczem innym, tylko prowokacją spowodowaną przez niechętnych, którzy pragną wywołać konflikty z Sowietami. Okazało się, że student ów przyszedł do konsulatu, by zasięgnąć informacji o swych rodzicach, mieszkających w Ingermanlandji. Obawiał się bowiem, iż padli oni ofiarą nowej polityki władz sowieckich. Usłyszawszy w odpowiedzi o zamiarze aresztowania go przez sowieckich urzędników ucieka przez okno jako jedyną, możliwą drogę wyjścia w danej chwili, gdyż drzwi były zamknięte przez zastosowanie odpowiedniego mechanizmu.

Nie od dziś wiemy, iż przedstawicielstwa sowieckie zagranicą wybitnie się różnią od innych dyplomatycznych placówek swoim charakterem konspiracyjnym. Bezstronny obserwator powiedziałby, że udanie się do władz sowieckich po informacje jest krokiem zgoła bezcelowym. W istocie bardzo trudno jest osiągnąć jakiegokolwiek wiarogodne wiadomości z uciśnionej Ingermanlandji, gdzie działają czerwone władze. Mimo to jednak dochodzą do nas niekiedy smutne wieści, a nawet dane statystyczne, dowodzące okrucieństw Bolszewików. Wiemy więc, iż w ostatnich dwóch latach setki ludzi zostało zabitych, zesłanych na Syberję lub uwięzionych; wielu z nich zmarło w więzieniach na Wyspach Sołowieckich, położonych na morzu Białem i w Kem, mieście środkowej Karelji. Kilkaset osób zostało w tymże okresie do robót przymusowych w lasach karelskich, innych opatrzono liczbą „6“, która oznacza, iż nie wolno im mieszkać w żadnym z sześciu ważnych obszarów Rosji. Innych wypędzano z domów a gospodarstwa ich skolektywizowano. Statystyczne badania dotyczyły jednakże tylko wypadków z okolic najbliższych pogranicza, a przecież jasnym jest, iż w środkowych częściach Ingermanlandji popełniono jeszcze więcej okrucieństw, ponieważ władze sowieckie czują, że tam właśnie „praca“ ich

que coûte may desire conflicts with the Soviets“. The student had gone to the Consulate to obtain information concerning his parents living in Ingermanland, as he was afraid they had been victims of the new policy of the Soviet authorities and the poor youngster chose the way out through the window only because he had heard the Russian officials talking about arresting him and because he had discovered a subtle mechanism applied to the door.

The rather extraordinary character of the Soviet representation abroad has long been well known and its activities are perhaps more complicated than it would seem. An impartial observer would have been able to advise that it was not worth while to go to Russian authorities for information. Indeed, it is very difficult to get any news containing truth from oppressed Ingermanland, where the red powers are at work.

There are, however, just a few sources, and even statistics dealing with the cruelties of the Bolsheviks in Ingermanland which show that during the last two years, already hundreds of people have been killed, deported, or imprisoned, frequently dying in prison either at Solovetsk, the notorious island in the White Sea, or at Kem, a town in central Soviet Carelia, or in Siberia. Some hundred people have, during the same period, been sent to compulsive labour in the Carelian forests, others have been sent to compulsive labour in the Carelian forests, others have been registered with the number „6“, meaning that they are not permitted to live in any one of the important six districts of Russia. Many have been driven out from their homes and their farms have been collectivized. The statistical research however, concerns facts from the regions nearest the boundary only, and it is obvious that in the central parts of Ingermanland still more cruelties have been committed, for the authorities may be supposed to know their work is safer and more effective there; and finally, what in the last few years happened

jest bezkarna. A zresztą to, co w ostatnich latach zdarzyło się kilkuset ludziom, grozi obecnie tysiącom, gdyż Sowiety rozpoczęły obecnie na dobre politykę terorystyczną. Łatwo pojąć, czem to jest dla ludności około 150 tys., składającej się głównie z fińskich gospodarzy, mających w bezpośrednim sąsiedztwie krwiożerczą Moskwę, a prócz tego na swych ziemiach dość liczną mniejszość sowiecką z jej stolicą Leningradem.

Od czasu do czasu uda się kilku wychodźcom uciec z tego obszaru niezgłębionego bólu, mimo, iż granice jego są gęsto obsadzone strażnikami. To też każdy, zamierzający przeniknąć graniczną barierę, małe ma widoki powodzenia. Ci, którym uda się zbiedz stamtąd, mówią, iż do więzień sołowieckich stale przybywają zesłani mieszkańcy i że życie ich tam staje się coraz gorsze. Opowieści o okrucieństwach, jakie się dzieją w Ingermanlandji wydają się nam, ludziom przyzwyczajonym do spokojnego życia i zachodniej cywilizacji, zupełnie nie do uwierzenia. Raz naprzykład oddział żołnierzy sołowieckich zjawił się w pewnym gospodarstwie i zabrał wszystkie ziemniaki, obiecując zapłacić po 5 kopiejek za kilogram; a kiedy gospodyni poprosiła o zapłatę i spytała, czemże ona teraz nakarmi swe dzieci, otrzymała odpowiedź: „nic nie płacimy kułakom i nie obchodzi nas jeżeli dzieci pomrą“. Do domów Ingermanlandczyków, Bolszewicy mogą wejść w każdej chwili i zabrać im, choćby najbiedniejszym, wszystkie pieniądze i mienie. Przy zsyłaniu, Bolszewicy postępują w ten sposób, iż zwykle ojciec rodziny jest zesłany najpierw, a dzieci zostawione są własnemu losowi, gdyż zazwyczaj i matka jest zesłana w odległe zakątki Rosji. Bardzo rzadko zdarza się by wywieziono całą rodzinę w jednej partji. Każdy z nich w wieku od 18 do 50 lat zostaje zmuszony do pracy w kopalniach lub lasach. Podczas ostatnich świąt Wielkanoc-

to some hundreds of people, concerns thousands now when the Soviets with all their force have begun terrorizing the population. It is easy to understand what it means to a population, consisting chiefly of Finnish farmers in a number of about 150.000, having bloodthirsty Moscow in its immediate neighbourhood, a Russian minority already living in many parts of Ingermanland, the capital of which is Leningrad.

Now and then some refugees are fortunate enough to reach countries outside the Soviet dominion, in spite of the fact that this state besets its borders thickly with soldiers. Any one intending to penetrate that barrier must have very little hope indeed. Some fugitives say that the prison in Solovetsk has a steadily increasing number of banished inhabitants and that life there becomes worse and worse. The tales of horror from Ingermanland are often quite incredible to people accustomed to peaceful life and western civilization. Once a Russian troop appeared in a farmhouse and took away all the potatoes, promising to pay 5 kopeks a kilogramme; later on when the mistress of the house asked for her pay and inquired what she should give her children, she was answered: „We do not pay the kulaks anything; it does not matter if their children die“. The Bolsheviki may at any time enter the Ingermanlandian homes and, however poor the family be, all their money will be taken away to the last kopek, wherever it be hidden. When the farmers are banished, husband, wife and children very seldom are sent away together; the husband usually is taken first and the children are left alone to manage as well as they can, if their mother, as it often happens, is also sent away to some remote corner of Russia. Everybody of the age between eighteen and fifty is put to work in mines or forests; during last Easter the Bolsheviki came to a village and took thirty people for forest work on the very Easter Sunday. There are some collective farms also, of course, and in one of them there were seventy cows, but

nych Bolszewicy przybyli do jednej z wiosek i zabrali trzydziestu ludzi do pracy przy-musowej, mimo, że był to dzień świąteczny.

Na terenie Ingermanlandji rząd sowiecki utworzył pewną ilość gospodarstw zbiorowych (kolektywów), oddanych przeważnie w ręce przybyszów. Najsmutniejszą jednak dla Ingermanlandczyków jest samowola kierowników kolektywów, to też nic dziwnego, że nieszczęśliwa ludność spodziewa się zbrojnej interwencji zagranicy, o której wiele mówi się w Sowietach.

Ucisk ten jednak niedotknąłby tak ciężko Ingermanlandczyków, gdyby jego główną sprężyną nie był składnik narodowej polityki, zjawia czerwonego panslawizmu, która za wszelką cenę dąży do wynarodowienia ludów uciemiężonych. W roku bieżącym Bolszewicy zsyłają nowe partje Ingermanlandczyków na Syberję i do Krasnojarska, które zdają się być przeznaczone na siedliska dla nieszczęśliwego narodu. Bolszewicy spodziewają się, iż ofiary terroru albo pomrą albo zapomną na odludziu języka ojczystego, kultury i uczuć narodowych. Ingermanlandczycy zaś napróżno oczekują współczucia lub protestu przeciw takiemu postępowaniu Sowietów; wielkie cywilizowane narody świata zdają się nie widzieć tego, co się dzieje.

Nietrudno wyobrazić sobie, jak żyją wygnańcy na Syberji, choć tylko słabe wiadomości dochodzą nas stamtąd. Jednemu z nieszczęśliwych udało się uciec ze szpon bolszewickich i oto dowiadujemy się, iż wygnańcy umierają masowo z głodu w pociągach, idących na wschód; ci zaś, którzy pozostają przy życiu oddani są do ciężkich robót. Na to wszystko Bolszewicy odpowiadają: „nie powinno się oburzać, jeżeli niektórym kulakom źle się dzieje“.

Tak więc władcy Rosji dzisiejszej nietylko gwałcą ogólne idee moralności, sprawiedliwości i równości, które — jak sami swego czasu oświadczyli miały decydować o

during the summer the Bolsheviks on the farm did nothing but drink and collected no hay. They stole it later from the peasants, but 35 cows had already died then. Only vagabonds and those who own nothing enter the collectives. And these in Russia settle matters as they wish with the rest of the population, and before all, with the innocent farmers. No wonder that these have, lately, hoped for the foreign military intervention, so much spoken of in the Soviet Union.

There has not yet been put an end to the habit of deporting innocent people to Siberia where now again in the year 1931 an agony as endless as the Siberian plains awaits them. Several trains with Ingermanlandians bring their hundreds and thousands of passengers to Krasnoyarsk, and this town and its surroundings seem to be intended as a centre for the unfortunate people living in banishment. Here they are expected either to die or to forget their language, their national culture and feelings. And in vain one has waited for some expression of sympathy for this seriously menaced nationality, or of protest against its treatment, the great civilized nations of the world do not seem to notice what is going on. It is not so difficult to guess what happens to the exiles in Siberia, although hardly any news come from there to Europe. Still, strange things happen sometimes and one fellow did succeed in coming the whole way back from there and then ran away from the Soviets' claws. And we are informed that the exiled people starve for entire weeks in the trains going eastward and die in great numbers, while the surviving are made to work hard. The Bolsheviks again tell us not to be indignant if „some kulaks are treated badly“.

But the rulers of Russia of To-day do not only violate the general ideas of morality, justice and equality, they also transgress the international obligations contracted by themselves. In the treaty of peace concluded on the 14-th October 1920 between Finland and Russia, nothing was di-

stosunkach różnych narodów wewnątrz Rosji Sowieckiej, lecz także przekraczają międzynarodowe zobowiązania, zaciągnięte przez samych siebie. W traktacie pokoju, zawartym dnia 14 października 1920 r. między Finlandją nie było bezpośrednio wzmianki, co do Ingermanlandji, chociaż w samym traktacie gwarantowano autonomję narodową dla fińskich Karelczyków, w gubernjach archangielskiej i ołonieckiej, gdzie kultura, mowa i rasa ludności jest ta sama, co w Finlandji. Tem nie mniej Rosja wkrótce potem podbiła Karelczyków siłą zbrojną. Kwestja ludności ingermanlandzkiej, stanowiącej — podobnie jak Karelczycy — bezpośredni ciąg dalszy mieszkańców Finlandji nasunęła, przy zawieraniu pokoju pewne trudne zagadnienia dla przedstawicieli Finlandji i Rosji Sowieckiej. Układy trwały bardzo długo i dopiero, gdy delegacja sowiecka oświadczyła, że pewien rodzaj autonomji będzie nadany również Ingermanlandji, pokój został zawarty. Oświadczenie to zatem posiada rzeczywistą moc prawną. Deklaracja, tycząca się Ingermanlandji była daleko łatwiejszą do zastosowania, a jednak nic nie zrobiono, aby ją w czyn wprowadzić; przeciwnie — sam fundament życia Ingermanlandji został zburzony. Jeżeli rzucimy okiem na autonomję nadaną Ingermanlandji, widzimy, że ludność fińska miała według niej uzyskać wszystkie prawa, jakie sowieckie ustawodawstwo nadało mniejszościom narodowym; zatem miała być niezależna organizacja oświaty, miejscowej administracji i sądownictwa oraz finansów. Dla osiągnięcia tych celów miały być stworzone reprezentacyjne i wykonawcze władze, a następnie ze skarbu sowieckiego miały być udzielone potrzebne subsydja. W szkolnictwie i we wszystkich wewnętrznych instytucjach miał być używany język narodowy. Zaznaczyć przytem należy, iż nie mamy tu do czynienia z indywidualną narodową równością, co zwykle ma miejsce w

rectly mentioned about Ingermanland, although a national autonomy was guaranteed in the treaty itself for the Finnish Carelians in the governments of Arkhangelsk and Olonetz where the culture, speech and race of the population is the same as in Finland. Nevertheless the same Russia shortly afterwards subdued the Carelians with armed force and Carelia now is only a name. The negotiations between Finland and U. S. S. R. lasted very long, till the Russian delegation made a declaration that a certain kind of autonomy would be granted Ingermanland also, and only after that, peace was concluded, so that the declaration has legal force indeed, or why should it else have been given? But, of course, the Soviets are not inclined to admit that they are obliged to fulfil their promises no more than they have done on other similar occasions, and no more than they did with Carelia.

According to this declaration, the Finnish population in Ingermanland was to be granted the entire rights and advantages which Russian laws admitted to national minorities; thus there was to be an independent organising of education, of local administration and jurisdiction, as well as of finance, and to attain these ends the necessary representative and executive institutions were to be created, and these would receive necessary subsidies from the exchequer of the Soviets. In education and all internal institutions the national language was to be used. On the other hand, administration would have been only local i. e. limited within parishes with a certain additional right to an intercommunicating activity. But no autonomy of the Finnish Ingermanlandians as a whole was ever promised by the Bolsheviks.

According to the treaty mentioned above, a kind of neutralization was to take place in Ingermanland, but who knows what has become of it? Here, on the part of the Russians, there has been less sincerity than anywhere.

traktatach, dotyczących mniejszości narodowych, ale z równością zbiorową, którą należy rozumieć, jako całość fińskiej ludności Ingermanlandu, która nie powinna być traktowana gorzej, niż inne mniejszości w Sowietach. Z drugiej strony administracja miała być tylko miejscowa, to jest ograniczona do działalności wewnątrz danego okręgu z pewnym, dodatkowym prawem do działania nazewnątrz.

Patrząc na mapę łatwo możemy zauważyć, iż co się tyczy Ingermanlandji, potrzeby „piatiletki“ są może niczem innym, jak tylko pretekstem do wytępienia małej izolowanej narodowości, która odsuwa olbrzymi obszar państwa sowieckiego od Bałtyckiego Morza i zatoki Fińskiej, czem chroni od możliwości rozprzestrzeniania jadu komunistycznego na zachód. Jakkolwiek bylibyśmy przekonani, że sowieckie metody terroru muszą całkowicie zawieść i doprowadzić naród rosyjski do jeszcze większej klęski, niż ta, która obecnie doprowadza tylu ujarzmionych i sponiewieranych ludzi do skrajnej rozpacz, to jednak musimy rozważyć fakt, iż w obecnym stanie rzeczy, trzeba się tylko zdobyć na przygotowanie pracy, któraby zahamowała niszczycielskie siły póty, póki okoliczności pozwolą na to, że wszyscy obecnie pozbawieni praw ludzkich powstaną do życia.

Nasuwa się jeszcze ważna strona kwestji ingermanlandzkiej, bardziej poważna, niżby się na pierwszy rzut oka wydawało: oto zupełna zagłada Ingermanlandczyków mogłaby być dokonana w okresie nie wiele większym niż lat 10, jeżeliby Sowiety kontynuowały swą obecną politykę odłączania dzieci od rodziców. Skutkiem tego pozostają dzieci, nie znające mowy swych ojców, a Sowiety zyskują w ten sposób nową bazę dla swych ataków na Zachód. Przeszkodą w tej pracy wynaradawiania jest bliskie sąsiedztwo Finlandji, Estonji, Karelji. Niezszczęśliwa ludność ingermanlandzka przez

One of the motives for oppressing the Ingermanlandians is, of course, the want of people to be used for the accomplishment of the five years' plan. Though the whole still population and many thousands of prisoners are put to work, a red Carelian paper says that it is difficult to get workmen in Carelia. Naturally the Ingermanlandians, are wanted, too.

Looking at a map, we easily find that the necessities of the five years' plan are perhaps as regards Ingermanland nothing but a pretext for an attempt to exterminate a small isolated nationality which excludes the enormous body of Russians from the Western Sea and the Gulf of Finland, and from the possibilities of spreading the communistic venom in the West. However convinced we be that the Russian methods of extermination must utterly fail and result in a disaster more serious even for the Russian nationality than which it now brings on so many subjugated peoples, we cannot help considering the fact that as things now stand only preparatory work can be done to check the destructive powers till circumstances will favour a common upheaval of all who are now deprived of their rights as human beings.

There is also a serious side of the Ingermanlandian question, and a more serious one than can be seen at a first glimpse. As already hinted at, the thorough extermination of the Ingermanlandians may be accomplished, and that within a little more than ten years, perhaps, if the Soviets will go on as they have begun now, and then there will remain only a few children who will not be able to tell anything about the language of their fathers; and the Soviets will get a new stronghold for their attacks westwards. But there is something active outside their dominions, the testimony of injustices done. Moreover, as we must realize that we have to do here with a nationality with free Finland behind it, with Esthonia and Carelia on its flanks, and separated only by a narrow plot of Russian land

całe stulecia musiała opierać się pierwszym atakom wpływów rosyjskich; obecnie prowadzi rozpaczliwą walkę o byt, gdyż teraz właśnie sprawa jej dalszego rozwoju jest zdecydowanie zagrożona. Kiedy Piotr Wielki przeniósł swą stolicę na terytorjum fińskie, zamierzał tem samem dać swym następcom nową i silną podstawę do mieszaną się w sprawy Zachodu, z czego późniejsi władcy korzystali skwapliwie. Tradycyjne granice Finlandji, zakreślone traktatem pokoju z roku 1920 zostawiły część narodu fińskiego nazewnątrz, bez dostatecznej ochrony, co zdaje się zagrażać pokojowi tego zakątku świata. Pozatem czyż moskiewski ucisk w tym kraju różni się wiele od ucisku na Białejrusi, Ukrainie, Gruzji i wogóle wszędzie tam, gdzie działa czerwony imperjalizm? Wszędzie ludność skazana jest na zesłanie, zmuszona do pracy dla uprzywilejowanej klasy, więziona, mordowana. Z pewnością Bolszewicy nie okazali się bardziej ludzkimi w Ingermanlandji, niż w innych częściach Rosji. Ingermanlandczycy zawsze żyli i żyją nadzieją połączenia się z resztą narodu fińskiego, ku któremu zwracają się ich sympatje, co otwarcie pokazali w roku 1918, kiedy odważnie chwycili za broń, by walczyć o swą niepodległość na fińsko-karelskim froncie. Od tego czasu Bolszewicy być może stali się bardziej przeznorni, to też obecnie przygotowują nowe metody terroru. Jedną z tych metod jest terazniejsza sztuczna imigracja żywiołu komunistycznego, co ma zwiększyć skutki ucisku. Widzimy więc, że to co dzieje się w Ingermanlandji jest pochłanianiem wszystkiego co jest bezbronnem. Wszyscy ci, którzy mieli kiedykolwiek styczność z Rosją wiedzą doskonale pod jakim przebraniem zwykła się ona pokazywać i podczas, gdy niewtajemniczonemu obserwatorowi wydaje się, iż wszystkie narody wchodzące w skład Rosji, są traktowane jednakowo, to jednak w rzeczywistości zarząd czerwonej partji w

from White Russia, and we must confess Soviets has some reason for breaking the front. The unfortunate population in such a district just as for centuries, it has had to resist the first attacks has indeed now to struggle desperately for its existence, for now the very basis of its further development is attacked. When Peter the Great moved his capital to Finnish territory, he intended to give his successors a new and strong motive to meddle with western affairs, and they took the advice rather seriously. Thus the traditional frontiers of Finland, maintained by the peace of 1920, but leaving a part of the Finnish nationality outside and without receiving sufficient protection, now seem to be very fatal for the further events in this corner of the world.

Besides, does the Moscovite oppression in this country differ very much from that in White Russia, the Ukraine, Georgia, and everywhere where the red panslavism can possibly be put to work? Everywhere people are exiled, forced to work for a privileged class, imprisoned, killed. Certainly, the Bolsheviks have not been more humane in Ingermanland than in other parts of Russia. The Ingermanlandians always have hoped to be united to the rest of the Finnish nation, to whom their sympathies go out, as was clearly shown in the year 1918, when they went courageously to fight for its independence on the Finnish-Carelian front. The Russians have, perhaps, become wiser since that lesson, and they are now preparing something worse. Now numerous Russians are sent to settle in the empty houses of banished Ingermanlandians, because the sparse Russian population in this district is not sufficient to favour the development of true panslavism, and artificial immigration is used to increase the effects of oppression. — What actually takes place is a swallowing up of everything that in reality cannot do any harm. And all who have ever been in contact with Russia know perfectly what kind of disguise it is accustomed to show; while the whole agglomeration of nations seems, to an uninitiated

Moskwie, która trzyma wszystkie cugle władzy w swym ręku, ścisła konwulsyjnie wszystko i dobrze wie, gdzie zadać druzgoczące ciosy. I niewstyd jej wykreślać na mapie, narodowe granice, czy też ogłaszać tolerancję, mimo, iż jest to właściwie niczem innym, jak tylko wcieleniem najfanatyczniejszej eksterminacji. Należy też pamiętać, iż władcy Rosji mieli zawsze i mają odrębne pojęcia o tem, co słuszne a co niesprawiedliwe, to też pogląd Sowietów na zło i dobro jest sprzeczny z pojęciami narodów cywilizowanych.

observer, to be treated alike, it is in reality the red party directory in Moscow that has all the bridles in its hand, convulsively squeezing the hold of what it has taken, well aware where it deals the most crushing blows. And it is not ashamed of drawing national frontiers on maps nor of proclaiming tolerance in spite of its being nothing else than the incarnation of the most fanatical red panslavism. It is to be remembered that Russian rulers have, and always have had, another conception than any one else of what is right or wrong, that is if they ever bother about making the distinction.

DR. MIKOŁAJ KOWALEWSKI

MOZAIKA NARODOWOŚCIOWA ZWIĄZKU SOWIECKIEGO

THE NATIONAL MOSAIC OF THE U. S. S. R.

Wielka rewolucja 1917 r. zburzyła scentralizowane do ostateczności Imperjum carów rosyjskich a na ruinach tego imperjum powstał związek socjalistycznych republik radzieckich, jako emanacja nowej ery istnienia imperjalizmu rosyjskiego, zawołowanego frazeologią komunistyczną o internacjonalizmie i całkowitem wyzwoleniu ujarzmionych przez carat ludów nierosyjskich. Charakterystyczną cechą wojującego komunizmu jest okoliczność, że musiał on uczynić znaczne ustępstwo idei narodowościowej, co znalazło swój wyraz w samej konstrukcji państwowej Z. S. R. R. Siedem republik związkowych stanowią formalnie federację w postaci Związku Sowieckiego. Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Republika Radziecka liczy obecnie około 100 milionów ludności, w tem około 73 milionów narodowości rosyjskiej. Druga co do wielkości Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka liczy około 30 milionów ludności, w tem Ukraińców około 23 milionów. Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka liczy

The empire of the Tsars, centralised to the utmost limit, was destroyed by the great revolution of 1917. On the ruins of that empire the Union of Socialistic Soviet Republics arose as the emanation of a new era of existence of the same Russian imperialism though veiled by a communistic phraseology on internationalism, and on the complete liberation of the non — Russian peoples subjugated by the Tsars. The circumstance that the militant communism had to make considerable cessions to the nationalistic idea was its characteristic feature and was expressed in the state structure of the U. S. S. R. The seven united republics constitute actually a federation in the shape of the Soviet Union. The Russian Socialist Federal Soviet Republic consists at present of about a 100 million population, 73 millions of which are of Russian nationality.

The Ukrainian Socialist Soviet Republic, second in size amounts to about 30 million inhabitants, of whom 23 million are Ukrai-

około 5 milionów ludności, w tem około 4 milionów Białorusinów. Tak zwana Zakaukaska Federacyjna Republika Radziecka posiada ludność wynoszącą około 6 milionów, w tej liczbie Gruzinów 1.600 tysięcy. Ormian 1.500 tysięcy, i Azerbajdżan około 1.500 tysięcy. Trzy republiki związkowe a mianowicie Uzbekska, Turkmenska i Tadżycka położone są w Azji środkowej i posiadają ogółem ludności około 12 milionów, w tem przeważającą część narodowości tiurko-tatarskich.

Już z tego krótkiego przeglądu statystyki narodowościowej Związku Sowieckiego widzimy, że rozległe państwo sowieckie jest niejako mozaiką licznych narodowości, różniących się zarówno swoją historją jak i językiem i kulturą lub też wyznaniem, trzymanych jednakowoż pod wspólnym dachem państwowym przez dyktaturę proletariatu.

Urzędowa statystyka sowiecka wylicza około 180 rozmaitych narodowości, zamieszkujących w Związku Sowieckim. Oczywiście struktura narodowościowa znalazła swój wyraz w podziale administracyjnym państwa. Oprócz 7 republik związkowych stanowiących, jak powiedziano wyżej podstawę federacji sowieckiej, każda z tych republik posiada kraje autonomiczne a nawet rejony narodowościowe. Najwięcej krajów autonomicznych posiada republika rosyjska (około 50) co jest dowodem, że granice największej republiki związkowej, jaką jest republika rosyjska nie pokrywają się z granicami etnograficznymi rozsielenia narodowości rosyjskiej. Zakaukaska Socjalistyczna Federacyjna Republika Radziecka składa się z trzech republik autonomicznych — Gruzjińskiej, Ormiańskiej i Azerbajdżańskiej. Republika Ukraińska posiada w swoim składzie t. zw. Mołdawską republikę autonomiczną oraz polski rejon autonomiczny im. Marchlewskiego na Wołyniu sowieckim.

Revolucja 1917 r. wysunęła potężne hasło emancypacji narodów nierosyjskich. W okresie rewolucji Ukraina, kraje kaukaskie, kraje Kozaków dońskich i kubańskich

nian. The White Russian Socialist Soviet Republic has approximately 5 million inhabitants, 4 millions of whom are White Russians. The so called Transcaucasian Federal Soviet Republic has a population of about 6 million; of which 1.600.000. Georgians, 1.500.000 Armenians and 1.500.000 Azerbaidjans. Three Union Republics, are to be found in middle Asia and have about 12 million inhabitants, the majority of whom consist of Tiurk-Tartars.

From this brief review of the national statistics we may come to the conclusion that the vast Soviet State is a mosaic of numerous nations, differing in their history as well as in their language and culture or religious belief, all kept, however by the dictature of the proletariat under one state roof.

The official Soviet statistics count about 180 various nations, inhabiting the Soviet Union. Of course the national structure of the Soviet Union has been expressed in the administrative division of the state. Each of the seven united republics, forming the basis of the Soviet Federation, has its autonomic countries and even national districts. The Russian Republic, the largest of the seven, possesses the greatest number of autonomic countries (about 50), which proves that its boundaries, are not conformable with the ethnographic boundaries of the Russian nation. The Transcaucasian Socialist Federal Soviet Republic consists of three autonomic republics: Georgian, Armenian and Azerbaidjanian. The Ukrainian republic is in possession of the Moldavian autonomic republic and the Polish autonomic district of the name of Markhlewski in the Soviet Volhynia.

The revolution of 1917 put forth the powerful watchword of the emancipation of the non — Russian nations. During that revolution the Ukraine, the White Russia, the Caucasian countries, the countries of Don and Kuban Cossacks as well as the

oraz Górali Północnego Kaukazu, jak również i Białoruś ogłosiły niepodległość. Nie mówię tutaj o tych narodowościach, które już w okresie wojny światowej lub bezpośrednio po niej ogłosiły i utrwaliły swoją niepodległość. Są to przeważnie narody zachodnie (Polska, Łotwa, Finlandja, Estonia i Litwa). Wpływ idei wyzwolenia narodowego był tak silny, że komunizm nie mógł nie uwzględnić w należyty sposób tego momentu i nikt inny, jak Lenin uczynił z argumentu narodowościowego demagogiczną broń, usiłując pozyskać siłę rozpędową ruchów narodowościowych dla komunizmu. Tem tłumaczyć należy całą taktykę rządów sowieckich w zagadnieniu powyższym, taktykę pozornie uznającą prawo narodów do wyzwolenia, a faktycznie ogniem i mieczem gnębiącą ruchy wolnościowe.

Dla zrozumienia istotnego znaczenia zagadnienia narodowościowego do rzeczy będzie podać ogólne wyniki powszechnego spisu ludności, który został w r. 1926-ym przeprowadzony na całym obszarze Z. S. R. R. Według tych urzędowych sowieckich danych ogólna liczba ludności całego Związku Sowieckiego wynosi 146.811.563.

Liczba Rosjan wynosi około 78 milionów, t. zn. około 52% ogółu ludności. W granicach republiki rosyjskiej zamieszkuje, jak widzieliśmy wyżej około 73 milionów Rosjan. Reszta, t. zn. około 5 milionów zamieszkuje w innych republikach związkowych. Liczba Ukraińców w całym Związku sowieckim wynosi około 32 milionów, w granicach Republiki Ukraińskiej zamieszkuje ponad 23 milionów Ukraińców, reszta około 8 milionów (około 25% ogółu Ukraińców) zamieszkuje w innych republikach przeważnie zaś w Republice Rosyjskiej. Zwarte masy Ukraińców zamieszkują południowe okręgi dawnych gubernij Kurskiej i Woroneżskiej, oraz Kaukaz północny. Większe kolonie ukraińskie znajdują się również w Azji Środkowej i na Dalekim Wschodzie. Liczba Białorusinów wynosi około 5 milionów, a z tego 4 miliony zamieszkuje w granicach Re-

Mountaineers of the North Caucasus, announced their independence. We do not speak here of those nations which had already announced and established their independence during the world — war or immediately after it. Those are for the most part western nations (Poland, Latvia, Finland, Esthonia and Lithuania). The influence of the idea of national liberation was so strong, that communism had to take duly into consideration the national moment and it was Lenin himself who made a demagogical weapon, out of the national argument, trying to gain the driving force of the national movements for communism. That is the explanation of the tactics of the Soviet government in dealing with the national problem, tactics seemingly acknowledging the right of nations to independence and actually suppressing national movements with fire and sword.

To understand the real significance of the national problem, let us glance at the result of the census, which was taken in 1926, in the whole expanse of the U. S. S. R. According to the official Soviet data, the population in the whole Soviet Union amounts in general to 146.811.563.

Russians amount to 78 millions, i. e. about 52% of the entire population. In the confines of the Russian republic live, as was said above, about 73 million Russians. The remainder, that is about 5 million, inhabit other Soviet republics. The Ukrainians in the entire Soviet Union amount to 32 millions and in the Ukrainian republic exceed 23 million inhabitants, the remaining 8 million (about 25% of all the Ukrainians) live in other republics or for the most part in the Russian republic. Dense masses of the Ukrainians are to be found in the southern districts of the old Kursk and Woronez governments, as also in the North Caucasus. Large Ukrainian colonies are to be found in Central Asia and in the Far East. The White Ruthenians amount to about 5 million inhabitants, 4

publiki Białoruskiej. Na północy w autonomicznej Republice Karelskiej zamieszkują plemiona fińskie w liczbie około 300.000. Również w obwodzie Leningradzkim są znaczne osiedla fińskie (około 150.000). Liczbę narodów Federacji Zakaukaskiej podawaliśmy powyżej. Dodać należy, że na Kaukazie Północnym zamieszkuje około półtora miliona Górali Północnego Kaukazu. Narody tiurko-tatarskie w liczbie około 25 milionów zamieszkują okręgi nadwołżańskie, Krym, Azerbajdżan i republiki Uzbekską, Turkmenską oraz Tadżycką. Pozatem mniej liczne narodowości rozsiane są na całej przestrzeni Związku Sowieckiego. Zaznaczyć tutaj należy, że Kozacy dońscy, rozmawiający językiem rosyjskim w r. 1917-ym, nawiązując do dawnych tradycji kozackich ogłosili swoją niepodległość. Również znaczna część ludności rosyjskiej na Syberji i na Dalekim Wschodzie dążyła wyraźnie do autonomji Syberji. Do 48% narodów nierosyjskich, wykazujących tendencje do usamodzielnienia swoich krajów, dodać należy znaczny odłam ludności rosyjskiej, sprzeciwiającej się centralizmowi państwowemu.

Ogłoszone tutaj liczby statystyki narodowościowej pochodzą z urzędowego spisu ludności, przeprowadzonego przez rząd sowiecki w roku 1926-ym. Zamieszczona obok mapa podziału administracyjnego państwa sowieckiego jest również oficjalnym wydaniem sowieckim. Widzimy tedy, że dążenia wyzwolenicze narodów nierosyjskich zmusiły nowych władców Rosji do poczynienia znacznych koncesyj i ustępstwa w zagadnieniu narodowościowym. Oczywiście, ustępstwa te miały na celu jedynie ułatwienie zręcznego lawirowania w skomplikowanych stosunkach narodowościowych i neutralizowania ruchów narodowych. Dynamika stosunków narodowościowych w Z. S. S. R. wykazuje coraz jaskrawszą tendencję do usamodzielnienia 48% ujarzmionych narodów z pod władzy 52% Rosjan. Obecna walka przeciwko dyktaturze komunistycznej nie jest wyłącznie walką przeciwko danej

millions of whom live in the boundaries of the White Russia republic. In the north, in the autonomic Carelian republic, dwell the Finnish tribes numbering about 300.000. In the Leningrad circuit there are also considerable Finnish settlements, about 150.000 inhabitants. The number of nations of the Transcaucasian federation has been given above. We must add, that the North Caucasus is inhabited by approximately a million and a half Mountaineers of North Caucasus. The Tiurk-Tartar nations counting about 25 millions inhabit the Volga district, the Crimea, Azerbaidjan and the Uzbek, Turkomanian and Tadjik republics. Besides these, less numerous nations are scattered over the whole area of the Soviet Union. It remains to be mentioned that in 1917 the Don Cossacks speaking Russian, announced their independence. So also a considerable portion of the Russian population in Siberia and the Far East plainly aimed at the autonomy of Siberia. Thus to the 48% of non — Russian nations bent upon making their countries independent, we must add the considerable portion of Russian population which is against the state centralisation.

The statistical data here published come from an official census, taken by the Soviet government in 1926. Our map of the administrative division of the Soviet state is also an official Soviet publication. Thus we see that the tendencies of non—Russian nations to independence forced the new lords of Russia to make considerable concessions in handling the national problem. It is obvious that this apparent yielding had only the purpose of both facilitating a skilful steerage in the complicated national relations and neutralising the national movements. The dynamics of the nationalistic relations in U. S. S. R. show a more and more glaring tendency to make the 48% of subjugated nations independent of the rule of the 52% of Russians. The present warfare against the Communistic dictature is not exclusively a fight

formie ustroju społecznego i politycznego, lecz walką przeciwko supremacji Rosji.

Obiektywne podstawy do zwycięstwa narodów ujarzmionych nad imperjalizmem rosyjskim tkwią nie tylko w ideologii narodowej, lecz w niezwykłej odporności etnicznej i kulturalnej narodów ujarzmionych przeciwko rusyfikacji i kolonizowaniu ich terenów przez Rosję. Według statystyki porównawczej liczba Ukraińców od r. 1897-go, kiedy był przeprowadzony powszechny spis ludności, powiększyła się o 54%, podczas gdy w tym samym okresie liczba Rosjan o 42%. W ten sposób tendencje rozwojowe idą w kierunku zmniejszenia dysproporcji pomiędzy liczebnością Rosjan i drugiego co do liczebności narodu — Ukraińców. Również inne narody wykazują znaczną odporność i instynkt samozachowawczy.

Obecnie w okresie dyktatury proletariatu, która jest dyktaturą Rosji, narody ujarzmione zajmują pozycję obronną, jednakowoż rozwój wypadków niewątpliwie zmieni sytuację i narody ujarzmione przejdą od obrony do ofensywy. Zadaniem naszym jest przygotować się do dojrzewających wielkich wydarzeń na wschodzie Europy.

against a certain form of social or political organisation but, at the same time, a struggle against the supremacy of Russia.

The actual bases for the victory of the subjugated nations over the Russian imperialism are to be found not only in the national ideology, but also in the unusual ethnical and cultural resistance of these nations against russification and against the colonisation of their territories by Russia. According to comparative statistics the number of the Ukrainians increased to 54% since 1897, when the universal census was taken, during the same period, the Russians increased by 42% only. Other nations, too, show great power of resistance and an instinct of self-preservation.

At present in the period of dictature of the proletariat, the subjugated nations stand in a defensive position; developing events, however, will undoubtedly change the situation and then they will pass from defensive to offensive. We ought to make it our business to be prepared for the great issues in the east of Europe.

KONFLIKT CHIŃSKO-JAPOŃSKI

THE SINO-JAPANESE CONFLICT

Bardzo przykrym dla nas obowiązkiem jest wprowadzanie na łamach „Wschodu“ rubryki pod powyższym tytułem. Przykrym przedewszystkiem ze względu na uczucia przyjaźni, które żywimy dla obydwóch narodów i które nie pozwalają nam na bezwzględne wypowiedzenie się po jednej stronie a potępienie drugiej. Naród japoński, który przed ćwierć wiekiem rzucił rękawicę naszym ciemiężcom i ukazał nam słabość północnego kolosa, już od owej chwili cieszy się naszymi głębokimi sympatjami. Dzisiaj widzimy w nim najpotężniejszą tamę, o którą na Wschodzie rozbija się za-

It is a painful duty which makes us insert in the columns of „The East“ a rubric under the above title. It is painful before all, on account of our friendly feelings towards both the nations, which do not permit us to take the part of one side only and condemn the other unconditionally. The Japanese nation which a quarter of a century ago defied our oppressors and exposed the weakness of the northern Colossus has from that moment been in possession of our fervent and profound sympathy. To-day we see in it the most powerful bulwark in the East, on which the waves of the insatiable red sea break. By

chłanna tala czerwona. Naród ten ofiarą krwi i mienia wywalczył sobie stanowisko wielkomocarstwowe i nie możemy się dziwić, że dla obrony tego stanowiska gotów jest do nowych czynów. Z drugiej strony nie możemy również odmówić zrozumienia narodowi chińskiemu, który po wieku poniżającej zależności od obcych wykazuje dziś niezłomną wolę do wyzwolenia się z pod narzuconych ciężarów i pragnie stać się panem swej ziemi. Tragiczna sprzeczność, jaka zachodzi pomiędzy dążeniami Chin i Japonji odbija się u nas bolesnem echem, tembardziej, że zdajemy sobie sprawę, że istnieje i w tym wypadku *tertius qui gaudet*, witający ze złośliwą satysfakcją zamącanie pokoju w każdym zakątku ziemi.

Młodzież polska, nie wdając się w roztrząsanie źródeł i przyczyn konfliktu mandżurskiego, ani w przewidywania, na jakich podstawach mógłby nastąpić kompromis, pragnie jednak wyrazić nadzieję, że sprzeczności dzielące oba narody zostaną rychło wyrównane. Z radością powitamy chwilę, kiedy przykre słowo „konflikt“ będziemy mogli zastąpić słowem „porozumienie“ i kiedy już obszerniej będziemy mogli pisać o zbliżeniu chińsko-japońskiem.

sacrifice of life and property this nation has fought its way to the position of a great Empire and we cannot be surprised that it is ready to perform new deeds in its defence. On the other hand we cannot refuse to understand the Chinese nation, which, after a century of degrading dependence, shows to-day a stubborn will to enfranchise itself from the burdens imposed upon it by aliens and to become masters of their land. The tragic disparity between the aims of China and those of Japan has found a depressing echo in our country, the more that we are well aware that, in this case also, there exists a *tertius qui gaudet*, who welcomes with spiteful satisfaction every disturbance of peace in any part of the world.

The Polish youth, neither discussing the sources and reasons of the Manchurian conflict, nor trying to foretell on what basis the two parties might come to an understanding, wish to express their hopes, that all the disagreements which now part the two nations should be made smooth. We shall welcome joyfully the moment when we shall be able to change the ugly word „conflict“ into „concord“ and write more amply of the drawing together of the Japanese and Chinese nations.



LITERATURA UKRAIŃSKA W ŚWIETLE WSPÓŁCZESNOŚCI

Kiedy naród pozbawiony państwowości żyć musi pod obcym jarzmem politycznym, zrozumiałem jest, iż objaw ducha jego, zwany literaturą, nabiera mimowoli charakteru *d o m i n u j ą c e g o*, stając się nieraz jedyną legalną funkcją jego bytu narodowego, stwierdzeniem jego samodzielności „Jestem“.

Literatura ukraińska wobec innych literatur słowiańskich wykazuje cechę nader charakterystyczną: nie jest ona tak zwartą, tak jednolitą jak inne.

Podczas gdy naprzykład literatura czeska, która przecież niemal wszystkie swe siły skierowała ku „budzicielstwu“ narodowemu, mimo to pozostawała literaturą, to znaczy częścią organizmu narodowemu, a nie tylko *n a r z ę d z i e m* uświadomienia, — piśmiennictwo ukraińskie, mimo że wydało szereg pisarzy, bszprzecnie wyrastających poza granice swego narodu, do ostatnich czasów nie było jeszcze literaturą, lecz tylko szeregiem *p o s t a c i* literackich, szeregiem fragmentów, na zewnątrz mniej albo więcej między sobą powiązanych pragmatyzmem dziejowym.

W żadnej literaturze europejskiej nie znajdziemy tyle pauz rozwojowych, jak w ukraińskiej.

Postronnemu obserwatorowi niełatwo dostrzec cienką nić łączącą „Słowo o pułku Igora“ z w. XI z twórczością ukraińskich pisarzy końca XIX stulecia. Jeszcze trudniejszym do zrozumienia zjawiskiem jest, iż literatura, która wydała to „Słowo“ lub „Historję Rusów“ (z XVIII st.), rzeczy o tak wysokim patriotyzmie, potrafiła zmieścić w sobie takie zastraszające fakty upadku narodowego jak beletrystyka Włodzimierza *W y n n y c z e n k a*.

Literatura ukraińska — jeśli wolno porównać ją do potoku — płynęła korytem nader krętym, gdzieindziej się niespodziewanie szeroko rozlewając, gdzieindziej zwiężając do zaledwie dostrzegalnego strumyczka,

gubiącego się niemal w gąszczach mrocznych okresów strasznych dziejów Ukrainy, dziejów, ze względu na geopolityczne położenie kraju (teren walki między Wschodem i Zachodem) być może najbardziej męczeńskich i krwawych jakie zna Słowiańszczyzna.

Ów specjalny charakter literatury ukraińskiej znajduje proste wytłumaczenie w prawdzie, iż siły twórcze narodu, nawet potencjalnie najpotężniejsze, przejawiają się w związku z obiektywnymi warunkami życia danego narodu. Podług wzlotów i upadków literatury ukraińskiej łatwo wnioskować o zmianach form politycznych, w których żył w danym okresie naród ukraiński.

*
* *

A więc — wybujały rozkwit wares — bizantyzmu na Rusi Kijowskiej (IX — XIII st.); hartowanie i kształtowanie kultury kościelnej w epoce polemicznych zmagani z Rzymem, która w osobie metropolity Piotra *M o h y ł y* (1596 — 1647) wydała swoistą odmianę dosyć okcydentalizowanego bizantyzmu kijowskiego — ów fragment kultury ukraińskiej, której symbolem była Akademia Kijowsko-Mohylańska z jej wychowankami: Gizelim, C. Trankwilljonem Stawrowec-kim, Św. Dymitrem Rostowskim i tyloma innymi aż po G. *S k o w o r o d ę* (1722 — 1794) włącznie... Fragment niestety dotychczas mało oceniony przez wychowanych na pseudoludowości rosyjskiej uczonych ukraińskich.

A potem, po nieudanym zamachu Mazepy, długi okres — prawie dwa wieki — tylko *t r w a n i a* kultury i powolnego zamierania, powolnej anabjozy narodowej, a, co gorsze, okres masowego udziału inteligencji ukraińskiej w tworzeniu kultury Cesarstwa Petersburskiego, kultury, noszącej miano „ruskiej“, jak z barbarzyńską pogardą dla historii nazywają ją dzisiejsi spadkobiercy

cesarskich ruin byłej Rosji. Straszliwie mści się na Rosji historia za działalność Teofana Prokopowicza, Borowikowskiego, Bortnianskiego, Hohola, Łobaczewskiego, Miecznikowa, Repina... Był to bowiem grzech przeciwko naturze — owo tworzenie bez narodowej kultury w warunkach, w których mechanizm cesarstwa wysysał soki życiowe z najbardziej twórczego kulturalnie narodu cesarstwa, systematycznie degradując go do poziomu klasy chłopskiej, pokaleczonego, wielomiljonowego organizmu ze skarłowaciałym intelektem i skutą duszą.

Za tę mechaniczność petersburskiego okresu imperjum, za grzech śmiertelny przeciwko organiczności, którego natura nie przebacza nigdy, — cesarstwo rosyjskie a wraz z niem kultura i literatura cesarstwa poniosły karę zbyt być może okrutną. Mechanizm zewnętrzny runął i obnażył dziki i mroczny chaos, przez tę właśnie mechaniczność pozbawiony organicznej struktury.

Nie można powiedzieć, że symboliczna droga Hohola była jedyną drogą inteligencji ukraińskiej w okresie petersburskiego imperjum.

„Hoholostwo“ było tylko bolesnym etapem w rozwoju literatury ukraińskiej i przede wszystkim symbolem tego przecięcia ukraińskiej duszy na dwie części, na „dwie dusze“, co później zawiązuje się w węzeł gordyjski psycho-kulturalnego problemu ukraińskiego i tworzy do dziś dnia, że tak powiem — „kompleks Hohola“ w psychologii mieszkańców Ukrainy. Wystarczy przypomnieć pod tym względem bardzo charakterystyczne autobiograficzne wynurzenia pisarza Włodzimierza Korolenki.

Niewątpliwie, że drogą Hohola poszła „górna“ część inteligencji szlacheckiej. Ale według praw socjologicznych obowiązki inteligencji przejęły warstwy niższe. Drobną szlachcic z urzędników Iwan Kotlarewski w r. 1798 wydaje trawestowaną „Eneidę“ „na język małosyjski przenicowaną“, wywołując tym utworem, pod względem literackim niebardzo wielkim, wielką rewolucję narodowo - kulturalną.

Kotlarewski bowiem zrywa z tradycją języka literackiego, który wówczas ostatecznie został zaabsorbowany przez kulturę imperjum. Literacki (książkowy) język Ukrainy XVIII stulecia stał się osnową języka tak zw. rosyjskiego, tworzonego przez Łomonosowa i doskonałego przez Dzierżawina, któremu dopiero Puszkina, wprowadzając elementy rdzennie moskiewskie, nadaje wielkiego blasku i elastyczności. Kotlarewski powraca do źródeł ludowych, do języka chłopstwa ukraińskiego, którym „Eneida“ została napisana.

Tak zaczyna się typowy dla wieku XIX renesans narodowy na Ukrainie, powodując następny fragment literatury i kultury ukraińskiej, związany z wielkimi imionami T. Szewczenka, P. Kuliszka, Marka Wołczka (pani Markowiczowa) oraz t. zw. „Bractwem Cyrylo - Metodyjskim“. Régime Mikołaja I zdusił „Bractwo“ i, — można powiedzieć, — skałeczył życie i obciął twórczość Szewczenki, ale zjawienie się Szewczenki, którego w jakimś „tektonicznym“ wybuchu wydała już chłopska Ukraina, miała olbrzymie znaczenie dla dalszych losów literatury ukraińskiej.

Ten szewczenkowski okres literatury ukraińskiej trwa mniej więcej aż do końca XIX stulecia, kiedy równoległe z „Młodą Polską“ powstaje też „Młoda Ukraina“ całym szeregiem nieprzeciętnych nazwisk. Uniwersalny Iwan Franko; europejskiej miary beletrysta Mychajło Kociubynskij; wielka, dopiero teraz oceniana poetka i dramaturg Lesia Ukrainka (Kosacz) — „poetka rissorgimentu ukraińskiego“, jak określa jej znaczenie krytyk Dr. D. Doncow; mistrz noweli psychologicznej Wasyl Stefanyk; powieściopisarka Olga Kobylańska; poeci zbliżającego się odrodzenia — O. Ołeś i H. Czuprynka i wielu innych¹⁾.

¹⁾ Charakterystycznym dla stosunków „Młodej Polski“ z Młodą Ukrainą jest, że M. Kociubynskij, będąc na kuracji w Zakopanem, zaprzyjaźnił się m. in. z Tetmajerem, a W. Stefanyk, studiując w Krakowie, był przyjacielem Przybyszewskiego.

Szeroki ten fragment literatury ukraińskiej, będąc — pod ciężarem druzgocącego imperjum — tr w a n i e m, gdy nawet dawał objawy prawdziwego kwitnięcia duchowego (pominąwszy wulkaniczne zja-

I w chwili, gdy Imperjum rozpadło się w gruzy, gdy rozchwiały się obręcze państwowości rosyjskiej, — w tej właśnie chwili nie zdając sobie z tego być może sprawy, naród ukraiński po raz pierwszy od dwóch



TARAS SZEWCZENKO

wisko Szewczenki) w niektórych postaciach pisarzy, to kwitnięcie to było raczej obrazem rośliny przebijającej się przez skałę, kwiatem „Saxifragii“, jak to plastycznie ujęła Łesia Ukrainka w jednej ze swych poezji.

stuleci o d e t c h n ą ł pełną piersią słonecznym powietrzem niezapomnianej wiosny 1917 r. I, pełen jeszcze niepewności, odczuwając jeszcze na sobie niedawny ciężar martwego imperjum ¹⁾, jął wyprostowy-

¹⁾ „Nigdy jeszcze społeczeństwo nasze nie odczuwało w takim stopniu ciężaru i ohydy m a r-

wać swe członki. Znadto daleko posunęła się była atrofja zmysłu państwowego, zachowały się zaledwie szczątki pamięci historycznej i... ów pierwszy wolny oddech zbyt pełen był słodczy i zbyt długo trwał, gdy wokół w szalonym rytmie toczyły się wypadki rewolucyjne, gdy każda chwila za lata całe była liczona. Dopiero w procesie walki zbrojnej 1917 — 1920 r. zaczęły się odradzać i do rozmiarów naturalnych powracać rudymenta świadomości narodowej i państwowej.

Lecz ta pierwsza chwila, owo pierwsze niewymownej słodczy pełne westchnienie nową zapoczątkowały epokę w dziejach literatury ukraińskiej. Odtąd piśmiennictwo ukraińskie, nie bacząc na to, że warunki polityczne, w których się niebawem znalazło, są poprostu fantastyczne w cynicznie wyrażanym niszczeniu i kaleczeniu najdrobniejszych objawów narodowości, — staje się prawdziwą literaturą w całym znaczeniu tego słowa; tak potężny był pierwszy bodziec wolności! Nawet okoliczność, iż strumień literatury ukraińskiej płynie w dobie dzisiejszej pod uciskiem barbarzyńskiego systemu terroru, dodaje mu większego stopnia napięcia i energii.

Naród stał się organizmem, choć uciśnionym, pokaleczonym i w dalszym ciągu kaleczonym, lecz bądź co bądź psychologicznie *z c a ł k o w a n y m*, jednolitym, i literatura narodu tego tem samym staje się organiczną funkcją życia narodowego.

*
* *

Dlatego też okres ostatnich lat literatury ukraińskiej, jako okres masowego odzyskania przez naród owej pamięci historycznej, zasługuje na osobliwą uwagę.

Nie można powiedzieć, że w dobie przedrewolucyjnej nie było w literaturze ukraińskiej technienia przeczuć, oczekiwania, wyęźnienia wzroku w przyszłość. Rok 1905 był

t w e g o t r u p a (sic!), który dźwiga na swoich barkach" — pisał w r. 1857 *K u l i s z* w jednym ze swoich listów.

nadto jaskrawym przypomnieniem. Nie mówiąc już o olbrzymiej postaci Łesi Ukrainki (1872 — 1913), której wielkość pokazała się dopiero po latach walki i usiłowań państwowo-twórczych, ale i najmłodszy z „Młodej Ukrainy“ — jak M. Fylański, O. Ołes i H. Czupryńka — już przeczuwali nasuwanie się wydarzeń historycznych. I poezja ich nawet pod względem formalnym już wtedy dała wzory nie często osiągnane w okresie porewolucyjnym.

Ale dopiero w 1917 r. zjawilo się imię, które jedyne zupełnie symbolizuje ten pierwszy oddech odrodzonego narodu. Imię to — *P a w ł o T y c z y n a*.

Zjawisko to literackie jest o tyle oryginalnym w dziejach literatur europejskich, że, o ile wogóle postać autora jest zazwyczaj ściśle związana z jego twórczością, w danym wypadku osobistość autora i jego biografja niemal nic nie mają wspólnego z jego dorobkiem literackim. Nie wypadkowo pierwsza i jedyne ważna książka jego nosi tytuł „*S o n i a s z n i k l a r n e t y*“ („Klarnety słoneczne“), — istotnie Pawło Tyczyński jako osobistość był nie tylko „klarnetem“ przez który dusza narodu odśpiewała słoneczną pieśń swego obudzenia, niemal zmartwychwstania po długowiekowym śnie bezpaństwowości. Niejako tysiącletnim aromatem Rusi Kijowskiej przesiąknięte są wiersze tej książki.

Dalsza twórczość Tyczyńskiego i dalsze drogi bolesnej i tragicznej biografji poety — aczkolwiek bardzo charakterystyczne i ponieważ symboliczne — zostają poza obrębem literatury ukraińskiej. Ale „Klarnety Słoneczne“ już nazawsze pozostaną książką epokową, albowiem od niej rozpoczyna literatura ukraińska swą nową erę.

Marnem byłoby szukać w tej książce architektury, konstrukcji, świadomości intelektualnej. Jest ona *m u z y k ą* do tego stopnia, że słowo miejscami zatracza swój filologiczny charakter, rozplywając się w słonecznym płynie rytmu, ledwie określonego ramami jakiejś swoistej, stopowo-wiatrowej metryki. Lecz w rdzeniu ukraińskiej poli-

chromatyczności melodji, w wielogłosowej chóralskości poematów, w „kontrapunktowości“ tych wierszowych sonat i fug, z jakąś elementarną genialnością uwypuklony został tajemniczy akt „stawiania się“ ludu n a r o d e m.

Formalne podejście do tej książki jest bezskuteczne. Jest ona irracjonalną, jak irracjonalnym jest jej temat, określony na wstępie: „Ja byłem nie Ja. Lecz — marzenie, sen. Naokoło — brzmiały szum, i chyton twórczych ciemności i ręce zwiastujące. Obudziłem się — i oto — jestem Tobą: nademną płomieniemą światy, płyną światy potokiem muzyki“.

Ujrzenie przez naród zmartwychwstały swego miejsca w kosmicznej hierarchji — stanowi treść tej historycznej w literaturze ukraińskiej i wyjątkowej w literaturze światowej książki.

*
* *

Jednak w tem, co jest siłą tej książki, tkwiła słabość nie tylko zanadto „medjumicznego“ poety ukraińskiego, lecz i całego ustroju psychiki ukraińskiej, zdeformowanej i zgwałconej niewolą. Brak woli, brak wyrazistości osobistej, paraliż męskich pierwiastków, — to wszystko złożyło się na ową muzyczną opętaność, ową prostrację liryczną tej książki. I daremnie P. Tyczyna później robi poważne wysiłki do odzyskania wyrazistości, ujęcia swjej muzycznej bezkształtności w karby formy. Mimo kilku ciekawych eksperymentów w tej dziedzinie poeta już nie miał siły do podniesienia się i, złamany sowiecką okupacją, upadając niżej i niżej szlakiem abdykacji narodowej, doszedł do biurokratycznej godności „poety proletarjackiego“, która to godność stała się jego trumną za życia: od 1925 r. Tyczyna nawet już jako literat w druku się nie zjawia.

Toteż jako dążenie do przezwyciężenia bezkształtnego „tyczynostwa“ z jednej strony a przede wszystkim jako troska o przyszłość literatury ukraińskiej w związku z

wynaradawiającą polityką beztradycyjnego Charkowa — z drugiej, — powstaje w Kijowie „grupa neoklasyków“ z M. Zerowem i M. Rylskim na czele.

Już to, że Kijów stał się siedzibą tej grupy, wymownie charakteryzuje kierunek neoklasycyzmu ukraińskiego.

Kijów, tradycyjny ośrodek kultury narodowej, w warunkach zdżiczenia sowieckiego a, co gorsza, „ukrainizacyjnej“, w rzeczywistości konsekwentnej polityki niszczenia i zatrucia samego ducha literatury ukraińskiej — stał się do pewnego stopnia oazą duchową, swoistą Aleksandrją ukraińską. Nawet spychanie Kijowa przez władzę okupacyjną do znaczenia miasta „prowincjonalnego“ nie tylko nie zmniejszyło a jeszcze bardziej wzmocniło jego znaczenie jako stołecznego miasta kultury narodowej.

A więc przede wszystkim kultura (to znaczy i tradycja) cechują działalność krytyczną i przeważnie przekładową (Owidjusz, Wergiljusz, J. Heredia) M. Z e r o w a, profesora byłego uniwersytetu kijowskiego, oraz twórczość poetycką największego pod względem doskonałości literackiej poety M. R y l s k i e g o (książki: „Pod gwiazdami jesieni“, „Szafirowa Dal“, „Przez Burzę i Śnieg“ i inne), sformowaną pod wpływami parnasistów francuskich w atmosferze głębokiego uwielbienia Mickiewicza. Pamiętnikiem tego uwielbienia został świetnie wydany przez wydawnictwo spółdzielcze „Słowo“ w 1927 r. wyjątkowo e k w i w a l e n t n y przekład „Pana Tadeusza“ (przekład, który niewątpliwie zaważył na losach niedawno zaarrestowanego poety).

Wysoka trzeźwość liryczna, hellenistyczna zaokrągloność myśli, adekwatna forma, świadomo wrogi stosunek do hypermuzycznej bezkształtności tyczynowskiej — wogóle „rzemiosło twórcze“ — oto wytyczne neoklasycyzmu kijowskiego na trudnej drodze od anarchiczności muzycznej do wyżyn hierarchji kulturalnej, od bezforemnej treści do treściowej formy.

Naokoło „neoklasycznego“ ośrodka kon-

centrowało się całe życie literackie Kijowa ostatniego dziesięciolecia, a więc poeci P. Fyłypowicz, E. Płużnyk, a z najmłodszych wybitny M. Bażan (książka „Budowle“). Nawet „ideologicznie“ dalecy, jak naprzykład „Proletarjusz“ M. Tereszczenko, czy futurysta G. Szkurupij, czy bardzo swoisty i zasadniczo samotny T. Osmaczka — wszyscy niosą na swej twórczości kijowskie piętno doskonałości technicznej. Z beletrystów kijowskich należy tu wymienić powieściopisarza o najwięcej wyraźnym stylu W. P i d n o h y l n e g o (powieści: „Trzecia Rewolucja“, „Miasto“ i in.), tłumacza Maupassanta i Flauberta; barwnego B. A n t o n e n k a - D a w y d o w y c z a (bardzo aktualna co do tematu powieść „Śmierć“); autora powieści „awanturnych“ — J. J a n o w s k i e g o i autora biograficznej powieści o Kostomarowie — W. P e t r o w a, pominający wielu innych.

Organem literackim Kijowa był do niedawna miesięcznik „Żyttia i Rewolucja“, prowadzony przez Pidmohylnego i Antonowicza ze zdumiewającą w sowieckich warunkach kulturą literacką, a nawet nie małą wolnością myśli. Niestety, dzięki temu, obecnie miesięcznik ten został zamknięty w związku z ogólnym kursem bezlitosnej „deukrainizacji“ — ostatnim wynalazkiem Stalina w dziedzinie „pięciolatki“ na „froncie kulturalnym“.

*

*

*

Zjawisko Tyczyny i szerokie perspektywy, otwierające się przed literaturą ukraińską po 1917 r., zmusiły władze sowieckie do gwałtownego ujęcia życia literackiego Ukrainy w policyjno - żandarmskie obcegi Cze-Ka, później G. P. U. Jawnie został rozstrzelany znany poeta H. Czuprynka (gdyż naprzykład malarz Muraszko, wychowanek Krakowa i Monachjum został zabity przez t. zw. „nieznanych bandytów“). W czasie okupacji Kijowa przez wojska denikińskie w r. 1919 obowiązki te przyjęła „kontrrazwiedka“ Denikina i rozstrzelani zostali niezwykle

utalentowany liryk (jeszcze gimnazista) W. C z u m a k oraz beletrysta H. M y c h a j - ł y c z e n k o (wybitny stylista).

Ale policyjno-żandarmski aparat Z.S.S.R. już w początkach okupacji zbyt był doskonały, ażeby niszczyć literaturę ukraińską w tak radykalny ale nieco prymitywny sposób. Otóż zaczęła się z Charkowa systematyczna r u s y f i k a c j a wewnętrzna literatury i kultury ukraińskiej za pomocą ad hoc tworzonych pseudo - proletarjackich organizacji grafomanów oraz t. zw. „ukrainizacji“ Ukrainy. Posługując się umyślnie zniekształconym językiem ukraińskim, władze sowieckie narzucały z góry pewne tematy, pewne myśli przewodnie i nawet pewne formy literackie w celu przyszczenia i krzewienia patriotyzmu sowieckiego, psychologii rosyjskiej i wiary w potęgę imperjalizmu rosyjskiego. Przedewszystkiem zaś działalność aparatu sowieckiego skierowana była na wykorzenienie pierwiastków zachodnio - europejskich, tkwiących w tradycjach kultury i literatury ukraińskiej.

Działalność ta rozwijała się pomyślnie: przemocy władzy uległ Tyczyna, ponim kilku utalentowanych młodzieńców... Powstawały różne głośne organizacje literackie, jak „Hart“, „Płuh“ i in. Zaczął wychodzić w Charkowie gruby miesięcznik „Czerwonyj Szlach“... Lecz sowieckie szczepienia nie przyjęły się. Zdrowy organizm ukraiński wytrzymał tę próbę i wrzód, szczepieniami spowodowany, r. 1925 pękł niespodzianie i głośno. Nikt inny jak członek regionalnej partii komunistycznej i stuprocentowy proletarjusz z pochodzenia — beletrysta M y k o ł a C h w y l o w y j¹⁾ rewelacyjnie wystąpił w szeregu ostrych pamfletów, których główną tezą było dosłownie: „Za wszelką cenę literatura ukraińska musi zerwać z literaturą i kulturą rosyjską i orjen-

¹⁾ W ciekawej ale nie pozbawionej pewnej abercyjności książce „Myśl w obęgach“ p. St. M a c k i e w i c z nieprawidłowo transkrybuje z rosyjska — „C h w y l e w o j“. Transkrypcja ta jest bardzo zniemienna dla sposobu ujęcia spraw ukraińskich przez autora książki.

tować się tylko na zachód, tam gdzie historia stworzyła aktywnego człowieka i pojęcie indywidualności, a nie rosyjską „pokorę“ i „masowizm“, gdzie istnieje dążenie do wyższości a nie rosyjska „równość w dół“, gdzie istnieje wolność ducha, nie „dyrygencka laska Moskwy“ itd. itd...

Ten sowiecki skandal był nie do opisania!

Ale był to nietylko skandal. Było to wydarzenie polityczno-kulturalne o historycznym znaczeniu na terenie nietylko literatury ukraińskiej.

Bohater tego wydarzenia, naturalnie, przypłacił swój czyn także śmiercią literacką. Mimo kilkakrotnych „pokut“ a nawet zniszczenia drugiej połowy swej rewelacyjnej powieści „Słonki“ (pierwsza połowa była skonfiskowana po ukazaniu się w druku, a pismo, w którym została wydrukowana, było zamknięte)

i kilku artykułów m. in. „Ukraina czy Małorosja“, — Chwylewiy milczy już od r. 1929, a ostatnio przez niego redagowane bardzo zajmujące pismo „Jarmark Literacki“ zamknięto.

Charakterystycznym jest, że pełen temperamentu występ Chwylowego i wywołana przezeń dyskusja, pociągnął za sobą nie-

mniej rewelacyjne wystąpienie ekonomisty Wołobujewa z artykułem o kolońskiej gospodarce Moskwy na Ukrainie. Skutki „wołobujewszczyzny“ były także bolesne jak skutki „chwylowizmu“, jak przedtem „szumskizmu“:

Szumski pracuje w... Leningradzie (jak między innymi i sędziwy akademik M. Hruszewskij), Wołobujew prawdopodobnie także z n a j d u j e się gdzieś w warunkach klimatycznych nieco chłodniejszych od ukraińskich, A. Chwylowiy podobno namiętnie się zajmuje... polowaniem na słonki, ale już nie w literaturze.

Jak widzimy współczesne sposoby niszczenia działaczy ukraińskich bez porównania się udoskonalily od czasów Mikołaja I-go: wówczas Szewczenka wysłano do twierdzy orenburskiej, teraz wybitny pisarz ukraiński „dobrowolnie“ zmienia

pióro na dubeltówkę i — poluje na straszliwym tle zubożalego i potępanego kraju, któremu jak drogi krawat na gołe ciało trędowatego zawieszają „industrializację“ i o b e c n i e absolutnie niepotrzebny Dnieprostroj.



GRZEGORZ SKOWORDA

Dzisiaj jak wiadomo szaleje na terenie t. zw. „Ukraińskiej Sowieckiej Socjalistycznej Republiki“ nowy kurs rosyjskiej polityki okupacyjnej a mianowicie „dezukrainizacja“.

Ale rzucając okiem na wielowiekowe drogi rozwoju literatury ukraińskiej, można nie obawiać się o jej przyszłość.

O ile w okresie potęgi imperjum Rosyjskiego w początku XIX stulecia mógł powstać żywiołowy renesans ukraiński, związany z imieniem Kotlarewskiego; o ile w czasach pozornej stabilizacji stosunków w Rosji za Mikołaja I, kiedy cement imperjum zdawało się na wieki skuł narody Wschodu Europy i przycisnął ich jedyną szarą bryłą nadmogilną „Mołczanja i błagodienstwija“, z wulkaniczną siłą mogła jednakże wybuchnąć poezja T. Szewczenka, mógł powstać ruch cyrylo-metodyjski, mógł zapoczątkować się teatr ukraiński, — to obecnie, kiedy imperjalizm rosyjski został śmiertelnie zachwiany rewolucjami narodowymi — mimo restauracyjnych usiłowań t. zw. „komunistycznej“ władzy Moskwy, — należy patrzeć spokojnie na imperjalistyczne konwulsje Rosji na Ukrainie.

Rok 1917 przerwał łączność państwową i ciągłość historyczną... Cement cesarstwa spróchniał a powstałej szerokiej szpary nie udało się zalać rzekami krwi męczenników Cze-Ka, karnych ekspedycji i kolektywizacji. Wielkie uczucie wolności, które dreszczem przejęło i zcaliło naród ukraiński w 1917 r., w następnym 1918, 1919 i 1920 roku, w latach wojny ukraińsko-rosyjskiej — wysiłkiem krwi i żelaza nietylko ochrzciło go na nową erę historii, lecz i do głębi zmieniło, przeistoczyło jego niewolą zniekształconą psychikę. Naród odzyskał pa-

mięć historyczną i świadomość swoich celów historycznych. „Hoholowski kompleks“ utracił swój chroniczny charakter.

Toteż literatura ukraińska, która przed rewolucją narodową była przeważnie śródkiem uświadczenia, za okres ostatni — mimo wyrafinowanego ucisku i nieustannego niszczenia jej — wyrosła do stopnia organicznego składnika życia duchowego Ukrainy.

Utwory literackie ostatniego dziesięciolecia odrodziły prastare ruskie tradycje literatury ukraińskiej, ujawniły najgłębsze reminiscencje historyczne i w świadomości młodszych generacji spoiły jako całość jednej wielowiekowej literatury i „Słowo o Pułku Igora“ z wieku XI i dzieła pisarzy ukraińskich XX stulecia.

Jest bardzo charakterystycznym, że sama leksyka ukraińska przeżywa w ostatnich latach pewną „archaizację“ na rzecz językowych skarbów XI — XII i XV — XVIII stuleci. Współczesny stylista — (emigrant) J. Lypa w niektórych utworach daje ciekawe rekonstrukcje języka czasów kijowsko-mohylańskich i barokową składnię z czasów Mazepy. I nie jest dziełem przypadku, że jeden z najwybitniejszych i najmłodszych poetów dzisiejszego Kijowa, M. Bażen napisał poemat pod wymownym tytułem „Słowo o Pułku“.

Zdawało się, że sam ułamkowy charakter literatury ukraińskiej zapadnie w niepamięć. Niestety od zeszłego roku nastął w niej nowy terorem żandarmskim wymuszony antrakt. Ale nie ulega wątpliwości, że po roku 1917 antrakty te będą krótkie i rzadkie: losy restaurowanej przez Sowiety Rosji i komunistycznego okresu imperjalizmu rosyjskiego — są przesądzane.

WOJUJĄCE PAŃSTWO

Stosunek ZSSR do zagranicy posiada wyjątkowy charakter nie mający w historii czasów nowszych żadnej analogji.

O ile bowiem rozbieżność interesów międzypaństwowych była i jest zdolną pobudzić do zwalczenia wrogiego państwa bądź to w otwartej wojnie orężnej, bądź też w walce ekonomiczno-politycznej, o tyle w stosunkach między ZSSR a zagranicą, obok wymienionego czynnika rywalizacji naturalnej, występuje czynnik nowy, zrodzony z bolszewizmu i oparty o ekstermizmy ustrojowe — czynnik światopoglądowy.

Z tego głębokiego źródła wypływa, że koła kierownicze możnej Wszechzwiązkowej Partji Komunistycznej kultywują ideę zwycięstwa bolszewizmu na całym świecie ¹⁾ i fantastycznym zmysłem tchórzostwa czują damoklesowy miecz nieustannego okrążania „ojczyzny socjalistycznej“ przez kapitalizm.

Wymienione dwie cechy nadały istotny kierunek polityce zagranicznej i wewnętrznej ZSSR, a cały organizm państwa przetworzyły na organizm państwa wojującego, wciągającego do swoich środków strategicznych czynniki takie, jak psychologia mas i reagowanie najszerszych warstw ludności na hasła powojennego pseudo-pacyfizmu. Poza tem wojna sama jest wielopostaciowa, a to głównie dzięki częstemu przenoszeniu obiektu walki z ziemi, jedyne niemal ongiś współproducenta wartości wymiennych, na organizm nowożytniej ekonomiki, przekształconej i zdelokalizowanej pod wpływem olbrzymiego rozrostu handlu zagranicznego ²⁾.

¹⁾ Zasada trockizmu o niemożności budowania socjalizmu w jednym odgrodzonym od reszty świata, kraju, nie straciła swego znaczenia zasadniczego — jest ona tylko złagodzona i siłą faktycznego stanu rzeczy przewyciężana.

²⁾ O „militarnem“ podejściu do kwestji stosunku Z.S.S.R. do zagranicy oraz do problemu wielopostaciowości wojny świadczyć mogą następujące nieukrywane wynurzenia Bolszewików:

Cały szereg danych potwierdza postawioną tezę.

O militarnym, w najwyższym stopniu, charakterze ZSSR świadczyć mogą nie oficjalne siły zbrojne, jakkolwiek są one liczne i należyte wyekwipowane, lecz militaryzacja ludności i współpraca cywilno-wojskowa, warunkująca możliwość prowadzenia długiej wojny.

Przystępując do zilustrowania na przykładach powagi organizacyj cywilno-wojskowych i ich oddziaływania na ustrój wojskowy, na plan pierwszy wybija się mnogość form i metod pracy oraz ilościowo wielki wysiłek dokonywany przez nie.

1. „Osoawiachim“ (odpowiednik L. O. P. P.), liczy około 5 milj. członków. Liczba ta ma być doprowadzona przy końcu pięcioletki do 17 milionów. „Osoawiachim“ położył ogromne zasługi w dziele propagandy lotnictwa oraz powiększenia floty powietrznej, w niektórych razach ofiarowując władzom lotniczym po kilkanacie samolotów naraz ¹⁾

„...najgłówniejszą cechą obecnego okresu historii jest istnienie dwóch *przeciwnych, wrogich* *ex-principio* (kursywa moja) systemów państwowych: świata kapitalistycznego i Z.S.S.R.“ („Kalendarz Jeżegodnik Komunisty“ na r. 1931, str. 479).

„Czasy obecne nie są okresem wynurzania się nowej wojny — wojna w tej czy innej postaci *toczy się bez przerwy*“ (kursywa moja), (tamże, str. 497).

Podobnie K. Woroszyłow, na XVI zjeździe Partji (26.VI — 13.VII 1930 r.), mówiąc o rzekomem przygotowywaniu się „imperjalistów“ do wojny z Z.S.S.R. — powiedział: „Dlatego dziś armja, jako taka, przestała odgrywać rolę dominującą i zasadniczą w akcji przygotowywania się do przyszłych zatargów zbrojnych. Kraj cały, ekonomika jego — przemysł, gospodarstwo wiejskie i transport, jego instytucje kulturalne i siły naukowe, — oto są dźwignię, *puszczone dziś w ruch dla przygotowania się do przyszłych okrutnych walk*“ (kursywa moja).

¹⁾ Przypomnieć należy o dużym rozwoju lotnictwa cywilnego w Z.S.S.R. Ogólna długość linii

2. Równoległe z „Osoawiachimem“ istnieje szereg autonomicznych t. zw. „funduszków budowy samolotów“ lub sterowców, „funduszków budowy tanków“—których powstanie jest związane z jakimś wydarzeniem, jak np. jubileusz K. Woroszyłowa, wizyta niemieckiego „Zeppelina“ w Sowietach i t. p.

3. Autonomiczne koła obrony powietrznej, kółka chemiczne, strzeleckie, sportowe ¹⁾.

4. Czerwony Krzyż ma jako jeden ze swych celów prowadzenie akcji przysposobienia wojskowego (!).

5. Towarzystwa sprzyjania poborowi, mają na celu ułatwianie komisjom poborowym poznawania moralnej i klasowej wartości poborowych. Poza tym rozpowszechniana jest zasada szkolenia przedpoborowego, które należy przeprowadzać na jeden lub 2 miesiące przed wcieleniem do szeregów armji, główny nacisk przytem kładziony jest na psychiczne przygotowanie poborowego. Wiele lokalnych komisji poborowych i komend uzupełnień posiada czytelnie lub „kąciki wojskowe“ dla poborowych, oczekujących swej kolei.

6. „Fundusz konia Robotniczo-Włościańskiej Armji Czerwonej“ — polega na hodowaniu dla wojska najlepszych koni w kolektywach rolnych.

7. Akcja motoryzacji wojsk nadgranicznych z funduszków zbieranych „dobrowolnie“ przez ludność i organizacje cywilne, okazuje pokaźne wyniki, szereg trustów i rad miejskich uchwaliło ofiarować od 20.000 do 100.000 rubli i więcej na cel powyższy.

8. Akcja społecznego przeglądu koszar wojskowych pracuje pod hasłem „Przetwórzmy koszary na kulturalne domostwa współmieszkańców“.

Pozatem prowadzone jest obecnie przy-

lotniczych stanowić ma 52.000 klm. (P. „Gazeta Warszawska“ z 14.VI.31). Linje lotnicze łączą nawet Irkuck z Jakutskiem, Bodajbo z Krasnojarskiem i... z Ulan-Batorem, stolicą Mongolji.

¹⁾ „Militaryzacja sportu winna być dokonana z ostrożnością i w żadnym wypadku Kółko Wiedzy Wojskowej nie powinno zastępować komórek kultury fizycznej“ pisał już w r. 1926, niejaki S. Bielickij w broszurze „Metody wojennej propagandy“, str. 8.

sposobianie militarne okolic nadgranicznych przez, niemający nigdzie podobnego przykładu, rewolucyjny środek zwalczania wroga *in-potentio* — „pierspektiwnego wroga“ oraz tworzenie kolektywów rolnych, ze zdemobilizowanych żołnierzy. Jednocześnie toczy się nieustannie silna psychiczna militaryzacja ludności w pasie nadgranicznym przez prasę ¹⁾.

Doskonale rozumiejąc, że „bez odpowiedniego przygotowania mas do wojny pod względem czasu nie sposób myśleć o powodzeniu w wojnie“... ²⁾. Bolszewicy prowadzą ogromne, nieporównanie większe od zagranicy, szkolenie ideowo-militarne zarówno wojska jak i ludności cywilnej przez propagandę mesjanizmu komunistycznego i niebezpieczeństwa, grożącego rzekomo ze strony „świata kapitalistycznego“.

Owa groźba ³⁾ obok nadziei powszechnego zwycięstwa — podstawowe czynniki stymulujące zbiorowy wysiłek człowieczeństwa, — są propagowane i wcielane w życie, w świadomość i podświadomość obywatela sowieckiego, również i przez zmobilizowaną sztukę, przez specjalne wystawy, przez kino, przez skoordynowanie pracy członków Literackiego Stowarzyszenia Armji i Floty ⁴⁾.

¹⁾ Nprz.: gazety ukazujące się w Żytomierzu i Winnicy w każdym numerze zawierają jakąś wzmiankę lub komunikat o charakterze militaryzującym, przyczem 2 — 3 razy na miesiąc poświęcają tym sprawom całą stronę, a nawet stronicę swego pisma.

²⁾ P. „Kalendar' Jeżegodnik Komunista na 1931 god“ str. 494.

³⁾ Wśród haseł — programowych wytycznych, z okazji IV rocznicy październikowej (7.XI.31) jest hasło, poświęcone temu zagadnieniu: „Imperjaliści organizują blokadę ekonomiczną Zw. Sowieckiego, oni przygotowują nową wojnę przeciwko robotnikom Z. S. S. R. Proletariusze wszystkich krajów! Do pracy obronnej Z. S. S. R. — ojczyzny proletariatu świata!“

P. „Wisti“ Nr. 252 z 3.XI. 31 roku.

⁴⁾ „Sytuacja międzynarodowa zmusza nas nie tylko do wzmocnienia zdolności obronnej Armji Czerwonej, lecz do pociągania do pracy obronnej

Konieczność uwzględnienia dużych i praktycznie pozytywnych wyników mobilizowania najszerzych warstw ludności dla pracy państwowej — podział jej na ludność zorganizowaną, i niezorganizowaną, oraz niestanny ruch w kierunku zwiększania się pierwszej części ludności kosztem drugiej potęguje znaczenie powyższych wywodów.

Z. S. S. R. dba przedewszystkiem o wojsko. Porównanie stopy życiowej ludności cywilnej i wojska okazują najjaskrawiej fakt uprzywilejowania i wyniesienia wojska. Gazety sowieckie podają wiadomości, świadczące o silnym pędzie do wojska nawet wśród parjasów sowieckich — „liszeńców“, o zrzekaniu się przez wielu poborowych prawa przysługujących im ulg wojskowych. Niezawodnie, na skutek wyższej stopy życiowej wojska oraz propagandy mesjanizmu komunistycznego, którego jednym z głównych realizatorów będzie wojsko, w masach rosyjskich, zachodzi zmiana stosunku do obowiązku służby wojskowej. Dawne lekceważenie lub pogarda do „sołdatczyzny“, traktowanie służby w wojsku, jako nieszczęścia, najprawdopodobniej zanika, natomiast powstaje chęć, a jeśli nie chęć, to uczucie pewnej podniosłości w wykonywaniu obowiązków członka „awangardy światowej rewolucji“, „bojownika armji całego proletariatu świata“. W samej polityce wojskowej istnieje tendencja przekształcania wojska na milicję według wzoru Szwajcarii, a jednocześnie pociągnięcia do pracy wojskowej całej ludności Związku Sowieckiego ¹⁾).

całego aktywu robotniczo-włościańskiego“. („Mioty wojennej propagandy“—S. Bielickij—str. 1).

Pozatem nawet czasopisma kobiece zajmują się sprawami wojny: nawołują do ofiar na rzecz wojska i przysp. wojskow. Naprzykład dwutygodnik „Kołhoŝnycia Ukraïny“ w Nr. 19 z 15. X. 31 r. poświęca str. pierwszą lotnictwu i jego rozbudowie; dużą część str. trzeciej również lotnictwu, stronie dziewiątą zatargowi chińsko - japońskiemu i flocie angielskiej.

¹⁾ Gazeta, wychodząca w Charbinie — „Charbinskoje Wremia“ z dn. 19.XI.31 r. powiadamia, że w r. 1932 odbędzie się pierwsze powołanie do służ-

Wszystko powyższe wymownie świadczy, że Z. S. S. R. kroczy ku najwyższym formom militaryzacji, zawołowanej przytem propagandą pacyfistyczną nazewnątrz i koniecznością tworzenia „sił obronnych“ przeciwko „nieustannie wzrastającemu niebezpieczeństwu“, wewnątrz państwa.

Przechodząc z kolei do rozpatrywania struktury gospodarczo-ekonomicznej Związku Sowieckiego spostrzega się nadewszystko ten sam charakter przystosowania jej do walki. — Jest ona przytem równorzędnym, obok militarne go, czynnikiem strategicznym — pogłębia w najszerszem ujęciu charakter wojującego państwa sowieckiego.

Samo wcielenie w życie zasady gospodarki planowej, w rozumieniu komunistycznym, jest faktycznym zaprowadzeniem stanu wojennego w przemyśle. Całkowita, nieustannie postępująca centralizacja życia gospodarczego, wyrażająca się w kasowaniu komisariatów gospodarczych w republikach związkowych, lub przeistaczanie ich na placówki pomocnicze (co się nazywa według zasad gospodarki komunistycznej, walką z anarchją w wytwórczości) w istocie ułatwia wywieranie presji na ludność miejscową. System ten w I rządzie oddaje ludność coraz bardziej na łaskę lub niełaskę Moskwy pod względem aprowizacji, a powtóre umożliwia planowanie ataków na zagraniczne rynki gospodarcze, przez stosowanie swoistego dumpingu. Dumping ten różni się od bolszewickich tem, że Bolszewicy nie liczą wcale na powetowanie sobie swych strat gospodarczych w przyszłości — lecz mają tylko na celu doraźne korzyści polityczne w rozumieniu imperjalistyczno-militarnem. — Niezależnie od tego czy posunięcia te należy definiować jako socjalizację, mobilizację sił wytwórczych, lub też militaryzację — cele, możliwości i skutki

by wojskowej Jakutów. W Jakutsku zaś już od 1925 r. istnieje jakutska szkoła wojskowa z trzema wydziałami: strzeleckim, karabinów maszynowych i łączności. Jakuci są doskonałymi strzelcami, jako urodzeni myśliwi.

tych wysiłków i ich organizacji pozostaną niezmienione.

Podporządkowanie państwu i jego władzy życia organizacyj robotniczych, podporządkowanie, dokonane zdołu przez hasło organizowania państwa jako dyktatury proletariatu, a władzy państwowej, jako władzy robotniczo-włściańskiej, — odebrały warstwie robotniczej wszelką swobodę ruchów. Wszelki bowiem strajk lub inna podobna akcja jest występkiem wywrotowym w rozumieniu samych mas.

Pozatem istotne stosowanie pracy przymusowej robotników i ludności, dokonywane na mocy uchwał władz lokalnych i centralnych, a wyrażające się w mobilizowaniu ludności na parę dni lub tygodni do robót publicznych, odcinków zagrożonych ¹⁾, wreszcie uniemożliwianie swobodnego przenoszenia się z fabryki jednej do drugiej, dopełniają obrazu gospodarki sowieckiej w ramach organizacji i dyscypliny wojskowej ²⁾.

¹⁾ Oto na przykład wyjątek z okólnika komisariatów pracy, komunikacji i Wyższej Rady Gospodarstwa Ludowego z 29 listopada 1930 r.:

„Wszystkie organizacje budowlane i gospodarcze obowiązane są nie dopuścić do zwijania na okres zimowy 1930 — 31 robót budowlanych przez nich prowadzonych. Organy gospodarcze zobowiązane są przymocować na robotach wszystkich zatrudnionych w chwili obecnej robotników budowlanych celem zużytkowania ich podczas zimy“.

²⁾ Ale państwo „dyktatury proletariatu“ idzie jeszcze dalej: Niejaki Kisielow w art. p. t. „O wciągnięciu w przemysł ogromnych rezerwatów kobiecej siły roboczej“ wyklada tezę ekonomiki sow. o zbyt małej wytwórczości domowej pracy kobiety. Kobieta winna dać więcej. W r. 1931 miało być wciągnięte do pracy w przemyśle 1.600.000 kobiet, przyczem kobieta ma być nawet „wcielona w szeregi pracowników ciężkiego przemysłu i transportu“. O braku chęci ze strony kobiet na tak nienaturalny wyzysk państwowy świadczą dane następujące: na 1. I. r. 1931 kobiety stanowiły 51,2% w przemyśle makaronów, a na 1 lipca 31 r. już tylko 48,5%. Zjawisko ucieczki kobiet zaobserwować można nawet w tak bliskich nawykom kobiecym przemysłach jak ciastkarskie i żyw-

Cechą przemysłu sowieckiego jest wybitne popieranie rozwoju pewnych jego działów, a mianowicie metalowego, budowy maszyn, naftowego i węglowego, a zatem tych dziedzin przemysłu, które są nieodzownym warunkiem sprawności militarnej i polityczno-gospodarczej państwa.

Dopełnieniem harmonijności i całości zarysu konturów wojującego państwa jest wielkie obciążenie ludności świadczeniami o charakterze usług osobistych oraz ciężarów finansowych. Prawo, głoszące, że w państwie wojującym jest ludności źle, w całej swej pełni występuje w Związku Sowieckim.

Apropozycja jest najstańszym punktem w organizmie Sowietów. Nader wadliwa organizacja kooperatyw spożywczych, nieustanne utarczki pomiędzy organami sprzedaży a ośrodkami produkującymi, istnienie t. zw. „towarów deficytowych“, niska jakość i wysoka cena są wynikiem głębokich praw socjologicznych, rządzących krajem w czasie walki ¹⁾.

nościowo - wytwórcze. (P. „Izwestja“ Nr. 312 z 13. XI. 31 r.)

Nie brak i jaskrawszych przykładów; w sposób następujący opisują Bolszewicy budowę pierwszych 150 km. kolei Turkiestańsko-Syberyjskiej: „Ludowy Komisarjat Pracy pozwolił wykonywać układanie torów w godzinach nadliczbowych, zwiększając dzień roboczy do 10 godzin. Podczas układania szyn zaprowadzona była frontowa dyscyplina wojskowa“.

(„Wielikaja Magistral“, Z. Ostrowskij, str. 32, r. 1930. Moskwa — Leningrad.)

¹⁾ Trust „Ukrmołokotrest“ sprzedaje mleko po 80 kop. 1 litr, ostatnio cena ta w Charkowie stanowi 1 rubla za 1 litr; trust „Skotoobjedinenje“ do 1 listopada sprzedawał 1 kg. mięsa za 5 rubli, od 1 list. po 6 rubli. (P. „Izwestja“ Nr. 310 z 11. XI. 31 r.) Nie jest lepiej i w odległych od centrum miejscowościach. Nprz. w Irkucku (wyjątek z cennika kooperatywy „Angara“) — kartofle — 7 kop. kilo; kapusta — 9 kop. kilo; buraki — 9, marchew — 10; cebula — 22. (P. „Wostoczno-Sibirskaja Prawda“ Nr. 212 z 23. IX. 31.) Lub też trust „Zakłodoowoszcz“ sprzedaje na Kaukazie (!) kilo

Obciążenia podatkowe, nakładane na ludność, są wielkie, atoli uciążliwszym jest dodatkowe obciążenie jej napół-przymusowymi opłatami pozapodatkowymi, wyrażającymi się w zmuszaniu do nabywania wewnętrznej pożyczki państwowej, do „ofiar“ na motoryzację wojska nadgranicznego, do składek członkowskich „Awiachimu“, do składek partyjnych, do wpłat na rzecz związku zawodowego, do prenumeraty pism i wiele innych obciążeń.

Obejmując wzrokiem całość życia ekonomiczno-gospodarczego ZSSR, nie sposób pominąć jeszcze jednej cechy. Jest nią nienaturalne, narzucone zgóry, na odpowiednio przygotowany grunt, przyspieszone tempo życia gospodarczego. Plan 5-letni, który ma być wykonany w 4 lata, realizowany kosztem osłabienia i zaniedbania pomocniczych i drugorzędnych dziedzin, takich jak aprowizacja lub transport, znaleźć może analogję, z jednej strony z epoką Piotra Wielkiego i jego działalnością imperjalistyczną, a z drugiej — w przyspieszonym tempie produkcji przemysłu wojennego w państwach, walczących w r. 1914—1918. Dopiero głębokie zrozumienie nowych warunków życia, wzięcie pod uwagę znaczenia czynników poruszonych na wstępie, umożliwić może przeprowadzenie

istotnej analogji pomiędzy rozbudową ciężkiego przemysłu ZSSR, a rozwojem produkcji fabryk Kruppa w pierwszych miesiącach wojny światowej.

Bolszewicy przechwalają się zwalczeniem u siebie bezrobocia. Jest to niezupełnie zgodne z prawdą, gdyż ZSSR posiada liczne rzesze t. zw. „liszeńców“ — osób, pozbawionych praw wyborczych, duchownych wszystkich wyznań, pozatem „ludzi byłych“, pozostawionych na uboczu, bezrobotnych lub wyzyskiwanych przez państwo. Przyczem traktowany jako *morituri*, „liszeniec“ jest wyzyskiwany przez państwo w sposób bezwzględniejszy niżeli jeniec wojskowy w krajach małokulturalnych ¹⁾.

Notowany przez prasę sowiecką fakt braku rąk roboczych jest zjawiskiem naturalnym, wynikiem ze struktury państwa. Jest wynikiem abnegacji członków kolektywów rolnych (swoiste uszlachcenie proletariusza) oraz prowadzonej przez państwo akcji proletarijatyżacji chłopów zamożniejszych (razkułaczywanie), których nic nie pociąga do miasta, przedewszystkiem jednak jest wynikiem niskich płac robotniczych, które umożliwiają scentralizowanej gospodarce sowieckiej gromadzić duże środki materialne i zatrudniać masy robotnicze. Ale i w tym przypadku tylko umysł robotnika, głęboko podekscytowany atmosferą państwa wojującego, pogodzić się może z istniejącą niską stopą życiową.

Odcinek polityki narodowościowej ZSSR również nie stanowi wyjątku od reguły. Zrozumienie trudności przewyciężenia wielkiego ruchu odradzania się narodów Wschodu,

winogron po 1 rub. 50 kop.! (P. „Zaria Wostoka“ Nr. 260 z 21. IX. 31 r.)

O tem, że „państwo robotnicze“ nie jest hojne względem potrzeb małych, w imię których nawołuje do gazawatu, świadczyć może następujący ustęp: „Ostatnimi czasy w Moskwie znowu zjawily się dzieci bezdomne“. Stało się to naskutek zamknięcia szeregu domów dla dzieci (przytul-ków) w różnych miastach. W Moskwie w ciągu drugiego półrocza 1931 r. zlikwidowano 11—12 domów dla 1950 dzieci. (P. „Izwestja“ Nr. 271 z 1.X. 31 r.).

Również częstym zjawiskiem jest opóźnianie wypłat robotnikom. W komunikacie z Moskwy gazeta „Zaria Wostoka“ w Nr. 306 z 10. XI. 31 r. podaje, że rewizja, przeprowadzona przez organy Robotniczo-Włociańskiej Inspekcji wykryła, iż szereg instytucji gospod. ociąga się z wypłacaniem zarobków. Ociąganie się dochodzi niekiedy do 3—4 miesięcy, jak podają inne gazety sowieckie.

¹⁾ Jeden przykład: „Irkucki sowiet miejski wydał rozporządzenie, w myśl którego „liszeńcy“, zamieszkali w Irkucku, są mobilizowani dla wykonania pracy przy przysposobieniu drzewa i oczyszczaniu od śniegu. Liczni „liszeńcy“ próbowali wykręcić się od obowiązku pracy, wobec czego kilku z nich zostało skazanych sądownie na parę lat więzienia, względnie zesłanie“. (P. „Wostoczno-Sibirskaja Prawda“ z 25. III. 31 r.)

jak Tatarzy lub Turkiestańczycy, oraz wielkich zdolności państwowo-twórczych narodów takich, jak Gruzja, skierowało Bolszewików na drogę polityki podejścia „narodów zacofanych Związku“ w ich własnych domach przez drzwi kuchenne, — przez propagandę i wcielanie w życie ideologii marksowsko-leninowskiej w zewnętrznej szacie narodowej.

Hasło kultury narodowej pod względem formy, będącej zaś istotnie międzynarodową w treści, przytem zupełne niewyrzekanie się ideału zlania się narodów w jedną całość (jako warunku bolszewickiego postępu) — były punktem wyjścia w dobie borykań się władz sowieckich z trudnościami wewnętrznymi, w dobie życia Lenina i egzystencji Nepu. Lecz zwalczenie głównych wewnętrznych trudności pozwoliło władzom sowieckim rozpocząć powolne cofanie rozkładanej na części wielkiej koncesji wszelakich autonomij i swobód republikańskich. Forma jednak pozostała. Trwa nadal wielka koncesja 6 republik — a w nich obok rdzenia — Rosyjskiej Rep. Federacyjnej — szereg okręgów i krajów autonomicznych.

Obawa przed wrogiem zewnętrznym, a nade wszystko chęć użycia swych „mniejszości“ narodowych do penetracji i przyciągania pokrewnych narodowości, zamieszkujących kraje otaczające Z. S. S. R., jest tym zaczepno-odpornym, militarnym czynnikiem, który nie pozwala na konsekwentne, acz, według zdania Lenina, przedwczesne „zlanie“ narodów w jedną całość rosyjską.

Historja stosunków polsko-rosyjskich rzuca wiele światła do zrozumienia metod, stosowanych w polityce narodowościowej przez Bolszewików. Za czasów caratu wybuchy rewolucyjne r. 1905 wywołały koncesje na rzecz Polaków, potem nastąpił okres uspokajania się i względnej stabilizacji stosunków — okres cofania nadanych koncesyj; rok 1914, rok wojny, zbudził nowe zapędy nadawania koncesyj.

O głębokim oddziałaniu dogmatu marksow-leninizmu walki klas oraz atmosfery państwa wojującego na podświadomość społeczeństwa bolszewickiego, świadczy zmilitaryzowanie języka rosyjskiego. W odróżnienie od czasów przedwojennych posiada on wielką ilość skrótów oraz przekształconych pojęć i wyrazów z codziennego życia polityczno-gospodarczego. Dziedzina przemysłu bawełnianego nosi nazwę frontu bawełnianego; przemysł węglowy — front walki o węgiel. Każda dziedzina działalności czy to społecznej, gospodarczej, lub naukowej nosi nazwę walki. Istnieje więc „walka z kulakami“, „walka o leninowski styl w pracy“, „walka z religją“ prowadzona jest przez „Związek Wojujących Bezbożników“ i t. d. i t. p.

Miejsce ostatnie lecz nie najpośledniejsze zajmuje kwestja Kominternu i partyj komunistycznych Europy i Ameryki. Rozpatrywane z punktu widzenia ZSSR, jako państwa wojującego, nabierają one właściwego oświetlenia, nie tracąc nic na swej absolutnej wartości moralnej.

Partje komunistyczne reprezentują odmienny ustrój, istniejący nie na papierze, jak ideał państwowy partyj socjalistycznych, ale bytujący, realny i agresywny organizm państwowy. Celem ich jest rewolucja i zaprowadzenie komunizmu. Komintern stanowi ich centralę w Moskwie, oficjalnie niezależną od władz ZSSR, w istocie stanowiącą nierozzerwalną z nimi całość. Budżet Kominternu, sądząc z pracy partyj komunistycznych w Europie, zaopatruje w środki materialne najobficiej komunistów w krajach otaczających ZSSR — czyli że w dużej mierze uwzględnia momenty zaczepno-odporne, momenty militarne. Z powyższego faktu wyraźnie wypływa dowód, że partje komunistyczne są ośrodkami penetracji i rozluźniania węzłów państwowych zagranicą na rzecz Sowieców. Że penetracja państwa na korzyść innego organizmu państwowego jest szpiegostwem, a rozluźnianie węzłów państwowych — pracą wywrotową — jest jasne.

Obok wymienionych ideowych placówek penetracyjnych, ZSSR posiada bardzo liczne „oficjalne“ placówki szpiegowskie, wciskające się przede wszystkim tam, gdzie wre wszelka walka opozycyjna, zaburzenia lub strajki.

W ten sposób skonstatować można ostatnią, główną cechę państwa wojującego — rozbijanie państw sąsiednich; rozbijanie, dokonywane od wewnątrz — tanim kosztem, wykluczającym zawsze ewentualną klęskę w wojnie klasycznej — orężnej.

I jeszcze jeden moment, który ułatwia wyświetlenie pewnych rzeczy. Jest nim swoistość umysłów, kierujących polityką ZSSR, umysłów, skazanych przez los na tkwienie we własnej bojowej przeszłości konspiracyjnej. Są to umysły o apercpcji swoistego wallenrodyzmu, sięgającego korzeniami w szlachetną glebę dekabrystów i jeszcze głębiej. Umysłom tym poprzedni rodzaj walki i wszechrozgrzeszający charakter doktryny materialistycznej bolszewizmu pozwolił prześcignąć i teoretyzującego Kautalę i bliższego rzeczywistości Macchiavela i całkiem żywego Fryderyka Wielkiego.

Być zawsze trzecim i szlachetnie się oburzać, oto istota metody działania największych mistrzów intencjonalizmu. Tylko prześląknięty duchem dobromyślności chrześcijańskiej człowiek Zachodu nie potrafi nigdy w stopniu odpowiednim zrozumieć zupełnego uświęcenia środków, a z całą pewnością logiki i racji wyczuć podziemne prądy i gę-

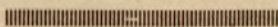
bię sprężyn, które przyniosły śmierć ś. p. T. Hołówki, Noego Ramiszwili i Symona Petlury, a wiele znanych i nieznanych zamierzeń i czynów wielkich zniweczyły...

Zaś prawo socjologiczne, zasada, na której opiera się ten nienaturalnie wyolbrzymiony intencjonalizm zawiera i streszcza stara maksyma — *inter bellum silent leges*. Ledwo dostłyszalnym głosem napominają w czasie wojny, o swem istnieniu wszelkie humanitarne hasła — tak jak zamilkły naiwne uchwały konferencyj haskich o gazach trujących i Czerwonym Krzyżu w czasie ostatniej wojny światowej.

Bogini wojny, odrywająca od ust ubogiego na duchu i ciele obywatela lepszy kąsek na rzecz społecznego wysiłku budowania ogromnej fabryki-fortecy — oto symbol dzisiejszej Czerwonej Rosji.

W treści tego symbolu leży geneza Dnieprostroju i Turksibu, Charkowskiej fabryki traktorów i Zagłębia Kuźnieckiego, „udarnictwa“ i szkodnictwa, a wreszcie wysp Sotowieckich i kolonizacji Syberji, „Awiachim“ i mody na kurtki skórzane.

I tu spoczywać winna nasza uwaga i nasza czujność, tu bowiem znajduje się główny zewnętrzny czynnik, odpowiednie wobec którego ustosunkowanie się zadecyduje o mocy i niezachwianej trwałości naszego bytu niepodległego — pierwszego warunku uzyskania wolności przez ludy uciśnione Związku Sowieckiego.



Zamiast wstępu kilka słów objaśnienia celem zorientowania czytelników: poniżej zamieszczono wykaz tylko tych książek względnie wydań, które zostały pominięte w bibliografii I. Schreibera.¹⁾

Pozostaje jeszcze do opracowania zestawienie artykułów, umieszczonych w czasopismach i gazetach. Lecz jest to już praca, wymagająca dłuższego czasu i żmudnego szperania i nie prędko można się spodziewać wykończenia tego działu bibliografii. Bardzo ciekawem również byłoby przeprowadzenie badań nad zainteresowaniem się Japonii naszą historją, literaturą i życiem, do czego pierwszym krokiem mogłoby być opracowanie działu poloników japońskich. Przed badaczem leży jeszcze wdziewiczne i obszerne pole do pracy nad temi nietkniętymi dotychczas dziedzinami życia kulturalnego, będącemi sprawdzianem wzajemnego zrozumienia i zbliżenia między obu narodami, które oddawna łączą więzy wzajemnej sympatji i przyjaźni.

1) Amatus Scipio. — Posłowie japońscy do Pawła V. biskupa rzymskiego, naród i droga ich, z włoskiego w polski język przełożona przez X. Jakuba Słiwskiego J. V. D. kapellana Jaśnie Oświeconey Xiężny Ostrogskiej W. W. B. O. roku 1615, w Rzymie. W Krakowie w druk. Franciska Cezarego r. p. 1616. 4°, 2 ark. na przodzie i str. 112.

2) Alegambe Filip, Bruksella Jezuita. — Bibliotheca scriptorum S. J..... Accedit catalogus religiosorum Soc. Jesu, qui hactenus pro catholica fide et pietate in variis mundi plagis interempti sunt. Antwerp. apud J. Meursium. 1643. str. 586.

3) Erndtelius Chrystyan Henryk. — De flora Japoniensi epistola ad J. F. Breyne. Dresdae 1716. 4°.

4) Rafał Skrzynecki. — Życie Męcińskiego. 1781²⁾.

5) Sybir. Pamiętniki Polaków z pobytu na Sybirze. Chełmno. Nakład i druk I. Danielewskiego. Tom II. 1865. str. 99. (Dziennik podróży Józefa Kopcja [Kamczatka, wyprawa okrętu do Japonii, wzmianka o Beniowskim etc.]).

6) N. Bartoszewskij. — Oczerki iz zapisok putieszestwiennika wokrug swieta. (Wzgiad na polit. i socjalnuju żizn naroda). S.-Petersburg 1868.

7) L. de Rosny. — Antologia japońska. Przekład z franc. na polski S. Duchinińskiej. St. Petersburg. 1873. 8°.

8) M. Sokołowski. — Trzy zabytki dalekiego wschodu na naszych ziemiach. Z ryc. Kraków. 1884. 4°.

9) Prof. J. Kopernicki. — Czaszki Ainów według nowych materiałów etc. (z 3 tablicami). Kraków. 1886.

10) Ignacy Radliński. — Słowniki narzeczy ludów kamczackich I. Słownik narzecza Ainów, zamieszkujących wyspę Szumszu w łańcuch u Kuryli-

skim przy Kamczatce, ze zbiorów prof. B. Dybowskiego opracowany. (Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział filol. XVI. — II serja, t. I., str. str. 53 — 119). Kraków. 1890 — 91. [Słownik ainosko-polsko-laciński].

11) Karol hr. Lanckoroński. — Naokoło ziemi 1888 — 1889. Wrażenia i poglądy napisał... Kraków. Gebethner i Sp. Druk W. Łozińskiego. 1893. tom 1. str. 343 i 2 mapy.

12) Jan Grzegorzewski. — Podróżnicy polscy na Wschodzie I. Lwów. Nakładem autora. 1896. [10 × 19 cm.] str. 45 + 1 nlb. 10 listach z podróży po Azji Pawła ks. Sapiehy].

13) Ignacy Radliński. — Przeszość w teraźniejszości. Zbiór dociekań i rozważań społeczno-naukowych. Tom I. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1901, 8° w., str. 477, oraz 72 figury. [O Ainach, opierając się na pracach ros. Anuczyna, Dobrotworskiego, notatkach Dr. Dybowskiego oraz rozprawach A. Pfizmaiera, J. Kopernickiego i innych, mówi w pierwszej części artykułu p. t. „Wycieczki w dziedzinę etnologji“].

14) Karl Graf Lanckoroński. — Etwas von japanischer Malerei. Vortrag, gehalten am dritten Gesellschafts-abend Oesterr. Kunstfreunde 12. Februar 1901, von... Als Manuscript gedruckt. Wien. 1901. 8°. str. 24.

15) Czermiński Martin père S. J. — Vie du père Albert Menciński S. J., mis à mort du Japon en haïne de la foi — 1598—1643, traduit du polonais. Freyes. 1902. Éditeur M. Czermiński. 8°. str. XIX, 158 i 1 nlb. z ryciną.

16) Pruszyński Ursyn R. v. — Die japanische Wehrmacht. Wien. Verl. v. L. W. Seydel u. Sohn. 1903 8°. str. 47

17) Władysław St Reymont. — Komurasaki. Żalosa historja o pękniętem porcelanowem sercu japońskiem. Opowiadanie dla Hality Lutosławskiej przez... Warszawa. 1903. 4°. str. 21 (wyd. „Chimera“).

18) Parvus — Sprawa wschodnia. Wyd. 2-gie. Kraków. 1904. Nakł. B. Drobnera. 8°. str. 24.

19) Swojak. — Wobec wojny. Głos z Warszawy. Kraków. 1904. Spół. Wyd. Polsk. 8° str. 58.

20) Przegląd wojskowo - geograficzny teatru wojny ros.-jap. Z 4 mapami. Warszawa. 1904. Red. „Kurjera Codziennego“. 8° str. 29.

21) Troska Stanisław. — Refleksje warszawskie na tle wojny rosyjsko-japońskiej. Ser. I. Lwów. 1904. Nakł. Tow. Wyd.; druk. W. L. Anczyca i Sp. w Krakowie. 8°. str. 112.

22) Podróż koleją Syberyjską na Daleki Wschód. Warszawa. 1904. Wydawnictwo Stanisława Bukatego. Druk B. A. Bukaty.

23) Wiktor Doleżan. — Mandżurya. Opis kraju i ludzi. Warszawa. 1904. [11½ × 17½ cm]. Biblij. Dzieł Wybor. str. 159 + 1 nlb. (27 ilustr. w tekście).

24) Leon Rygier. — Z motywów japońskich. Warszawa. (1904). [10 × 22½ cm]. Księg. A. Zonera. str. 53.

¹⁾ Ignacy Schreiber. — Polska bibliografja japonologiczna po rok 1926. Kraków. 1929, str. 47 + 1 nlb.

²⁾ Bliższych szczegółów brak.

25) Jan Grzegorzewski. — List otwarty do J. Eksc. J. W. Pana Marszałka Krajowego w sprawie orientalizmu i orientalistyki. Łwów. 1904. 8°. str. 8.

26) Rudyard Kipling. — Listy z Japonii. Przetłumaczył Marian Połoński. Gebethner i Wolff. Warszawa. 1905 (1904). [12 × 18½ cm]. str. 154 + III. [Wydanie dla handlu księgarskiego. Schreiber podaje tylko wydanie; bezpłatny dodatek dla prenum. Tyg. Ilustr.].

27) Okakura Kakuzo. — Przebudzenie się Japonii. Z oryg. ang. przetłum. Marya Wentzłowa. Gebethner i Wolff, Warszawa. 1905. [12 × 18 cm]. str. 142 + 1 nłb. Biblioteka Tygodnika Ilustrowanego Nr. 19. (Bezpłatny dodatek dla prenum. Tyg. Ilustr.). [Schreiber podaje tylko wydanie dla handlu księg.].

28) A. Le Roux. — Życie artystyczne ludzkości, streściła W. Jasińska-Zaremba. Wydawnictwo M. Arcta „Książki dla wszystkich“ Nr. 181. Warszawa 1905. 16°. str. 167 (z 30 rysunkami. [zawiera historję sztuki japońskiej str. 83—85]).

29) W. Niemirowicz-Danczenko. — Z obrazów wojennych (na tle wojny rosyjsko-japońskiej) według... spolszczył Ig. Kossobudzki. Serja pierwsza. Warszawa. 1905. Gebethner i Wolff. 8°. str. 185.

30) Okular. — Od Sadowy do Sedanu, od Sedanu do Cuszima, najważniejsze fakta dziejów ostatnich lat 40, dla czytelników gazet zestawil... Kraków. 1905. 8°. str. 59.

31) S. Posner. — Japonja. Państwo i prawo. Warszawa. 1905. Księgarnia Naukowa. 8°. str. II + 122 + 1 nłb. [Inny papier okładki. Tytuł japoński przygotował p. Kisak Tamai].

32) M. Keczodzi-Szapowałow. — Ustrój polityczny państw spółczesnych. Przełożył Antoni Jastrzębiec. Warszawa. 1905. „Księgarnia Powszechna“. [14½ × 22 cm.]. str. 61 + 1 nłb. [Japonja: str. 42—45].

33) B. H. Kuwashima. — Jiu-jitsu. Japońska metoda walki zapaśniczej. Tłómaczenie z ang. przez H. B. według wydawnictwa „Japan Publishing Co“. Druk E. Skowrońskiego. Warszawa. 1906. [15½ × 22½ cm.]. str. 114 (65 ilustr. w tekście).

34) Fel. Jasiński. — Przewodnik po dziale japońskim oddziału Muzeum Narodowego. Okładka wedle malowida Suzuki Kiitsu. Druk Uniw. Jagiell. Kraków. 1906. [11 × 20½ cm.]. str. 19.

35) Aleksander Czechowski. — Historia wojny rosyjsko-japońskiej. Z przedmową Romana Dmowskiego. (Warszawa). 1906. Druk. Tow. Firmowo-Komandytowego Lutosławski, Zamoyski i S-ka. [11 × 15 cm.] str. XXIV + 264 (51 ilustr. w tekście).

36) P. von Lang. — Boj pod Wafangou. Dziejstwa 9-oj W.-S. Strielkowej diwizii 1-go i 2-go júnia 1904 g. Warszawa, 1906. Tipogr. gubern. prawlenia, str. 1 nłb., 35, 1 szkic.

37) Waclaw Sieroszewski. — Ol-soni Kisan. Roman aus Korea. Einzig autorisierte Übersetzung aus dem Polnischen von Leontine Goldscheider. Wien. 1907. 80. str. VI + 238.

38) Wi. Reymont. — Burza (*Ave Patria*. — ...). Warszawa, 1907, str. 228. (S. Orgelbrand).

39) K. Linda. — Tiurenczen (Operacji na Jału w IV 1904 g.). Wilno, 1908, str. 60 + rys. + 1 mapa.

40) S. Łukirskij. — Boj po nowym ustawam inostrannych armij i po opytu rusko-japonskiej wojny. Knigoizdat. „Oficerskaja Żiżń“. Warszawa. 1908. Tipogr. War. Uczeb. Okruga, str. 1 nłb. + 84.

41) Kostiuszko, szt.-kap. — Nojabr'skij boj na Wysokoj Gorie pod Port-Arturom. S.-Pietierburg. 1909. Tip. Usmanowa. str. 173, 2, 2 tabl.

42) Japansiche Berichte über die Kämpfe die zur Einnahme der Landbefestigungen von Port Arthur führten. Deutsche Übersetzung von Ritter v. Ursyn-Pruszyński, k. u. k. Obrst.-ltm. Wien, Teschen, Leipzig. 1909. Verlag v. Karl Prochaska. str. 3 nłb., 48, 3 nłb., 1 mapa.

43) M. F. — Dzieje początków pisma. M. Arct. „Książki dla wszystkich“ Nr. 473. Warszawa, 1909. [9 × 13½ cm.], str. 95 + 1 nłb. (23 ilustr. w tekście). [Pismo chińczyków i japończyków: str. 91 — 95].

44) Władysław Jagniatkowski. — Kartki z podróży. Biblij. Dzieł Wyborowych Nr. 572. Warszawa. [1909]. str. 156. [zawiera: Rozmowa z bonzem. Religja Dalekiego Wschodu. Powrót do Europy].

45) Dr. Józef Idzikowski. — Czystość w kraju Wschodzącego Słońca. Warszawa, 1910. [10½ × 13½ cm.]. str. 12.

46) Zagajewski. — Der Jalu Uebergang. Przemysł. 1911. str. 44 + mapa.

47) Waclaw Nałkowski. — Geografja malownicza. (Z wrażeń podrózników). Część V. Azja. M. Arct. Warszawa. 1911. [13 × 20 cm.], str. 359 (42 ilustr. w tekście). [Domy japońskie. Harakiri. Położenie robotników i kapitalizm w Japonji. Polowanie na wieloryby na wschodnim pobrzeżu Korei. Japonja i Japończycy: str. 249 — 293].

48) Po Sibiri i Japonji. Ekskursija uczeników sriednich uczebnych zawiedienij Warszawskiego Uczebnago Okruga s 8 júnia po 8 awgusta 1913 g. Sostawił S. M. Nikonow. Czast' I. (I-aja grupa). Warszawa. 1914. [20 × 27 cm.]. Tipografija Warszawskiego Uczebnago Okruga. str. 1 + 1 + 234 + IV + 1 + 1 (+ 24 tabl. ilustr.).

49) Hymne japonsis. arr. par. W. Krogulski. Varsovie. Gebethner & Wolff. 1914. [26 × 33½ cm.]. [Inuty na fortepian].

50) Izanami, mała Japonka — podług Eligjusza Bertheta. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. „Moje Książeczki“ Nr. 216. (1918). str. 39.

51) Tadeusz Radliński. — Pięć części świata pozaeuropejskich. Serja A, część II. Wyd. czwarte. M. Arct. Warszawa. 1919. [14½ × 22 cm.], str. 2 nłb. + 208 (ze 130 rysunkami i mapkami). [Japonja, str. 111 — 117 (6 ilustr. w tekście)].

52) Dr. Bohdan Richter. — Wypisy japońskie. Warszawa, 1920. Litografja F. Regulski, str. 19.

53) Waclaw Czosnowski. — Syn Dalekiego Wschodu. Powieść dla młodzieży. Tow. Wydawn. „Panteon“. (Warszawa) [14 × 20 cm.], str. 249 + 1 nłb.

54) Momotaro i inne bajki japońskie. Opracował Z. Zdanowicz. Ilustracje wykonała Zofja Bobrowska. Tow. Wyd. „Lechja“. Warszawa. [14 × 20 cm.]. str. 64 (10 ilustr. w tekście).

55) Przekład polski zyciorysu św. Franciszka Ksawerego — G. Schurhammer'a. Kraków, Administracja „Missyj Katolickich“. 1922.

56) Rabindranath Tagore. — Nacjonalizm. Prze-

łożył Władysław Skoraczewski. Z przedmową i portretem autora. Słowem wstępem poprzedził M. Weronicz. „Ogniwo“. Warszawa. [17½ × 25½ cm.], str. 1 kied. + 5 nfb. + 1 nfb. + 1 nfb. + 124. [Nacjonalizm w Japonii, str. str. 45 — 89].

57) Claude Farrère. — Ludzie cywilizowani. Powieść. Przekład Janiny Mareschowej. „Lector“. Lwów. 1923. [12½ × 17½ cm.], str. 5 nfb. + 26.

58) Henryk Jeziorowski — Walka wręcz (Jiu-jitsu). Przedmowę napisał ppłk. Wł. Osmolski. Wojskowy Instytut Naukowy - Wydawniczy. Warszawa. 1923. [13½ × 19 cm.], str. 56 + 1 nfb. (ilustr. w tekście).

59) Władysław St. Reymont. — *Ave Patria*. — Los Toros. „Biblij. Uniw. Lud. i Młodz. Szkolnej“ Nr. 227, Gebethner i Wolff. Warszawa, 1924. [12 × 18 cm.], str. 53. [*Ave Patria*, morituri te salutant. str. str. 3 — 26].

60) Echo z Dalekiego Wschodu (Jednodniówka Komitetu Ratunkowego Dzieci Dalekiego Wschodu poświęcona sprawie pobytu dzieci syberyjskich w Japonii i Ameryce oraz zorganizowaniu ich życia w Polsce). [Łódź]. 1924. [24½ × 34 cm.], str. 2 nfb. + 48 (z ilustr. w tekście) + 43 str. ogłoszeń.

61) Oyuki sierota japońska. Z angielskiego przełożyła Anna Lewicka. Księg. Naukowa, Lwów. 1925. [12 × 17 cm.], str. 177 + 1 nfb. (16 ilustr. w tekście).

62) Aleksander Błazejowski. — Tajemnica doktora Hiwi. Powieść kryminalna. Wyd. drugie. Wydawnictwo Polskie (R. Wegner). Poznań. [11 × 17 cm.], str. 1 nfb. + 170 + 1 nfb. [Dalsza część powieści „Walizka P. Z.“, w temże wyd., str. 192].

63) F. Antoni Ossendowski. — Szkarłatny kwiat kamelji. Opowieść z życia Japonii. Wydawnictwo Polskie (R. Wegner). Poznań [11 × 17 cm.], str. 222 + 1 nfb.

64) Jerzy Bandrowski. — Ana-ta. Szkarłatne romanetto. Wydawnictwo Polskie R. Wegner. Poznań. [11 × 17 cm.], str. 218.

65) Remigijusz Kwiatkowski. — Choć była krótsza noc, niż sen. Antologia poezji japońskiej „Chia-kunin-izszu“ czyli „Ze stu poetów po jednej pieśni“. Warszawa. „Polska Zjednoczona“. [9 × 12½ cm.], str. 109.

66) Ludwik Anton. — Dżuma japońska. Powieść tajemnic duszy ludzi Wschodu. Przełożyła Dobrogniewa Rzepecka. „Lector-Polonia“. Warszawa, 1927. [13 × 19 cm.], str. 6 nfb. + 256.

67) Bolesław Orliński, kpt. pilot. — Mój lot Warszawa — Tokio — Warszawa. Z przedmową ppłk. Rayskiego. „Lector-Polonia“, Warszawa, 1927. [15½ × 23 cm.], str. 124 (+ 50 ilustr. i mapa na 30 tabl.).

68) Stefan Lubiński. — Między Wschodem a Zachodem. Japonia na straży Azji. (Dusza mistyczna Nipponu). Z przedmową Wacława Sieroszewskiego. Gebethner i Wolff, Warszawa, 1927. [15 × 23 cm.], str. 216 + 1 nfb. (5 ilustr. w tekście + 50 ilustr. na 42 tabl.).

69) Leopold Caro. — Myśli Japończyka o Polsce. Zakład Narod. im. Ossolińskich. Lwów, 1927. [14 × 21 cm.], str. 145 + 1 nfb.

70) Dr. Mieczysław Themerson. — Manza. Nowele chińskie. Płock, 1927. Druk. F. Pauli. [15 × 23½ cm.], str. 100 + 1 nfb. [Manza (opo-

wiadanie z czasów wojny ros.-jap.) str. str. 3 — 33].

71) Henryk Jeziorowski. — Walka wręcz (Dziudzitsu). Z przedmową ppłk. dr. med. Wł. Osmolskiego. Wydanie drugie rozszerzone opracowali Henryk Jeziorowski i Wiktor Junosza. Główna Księgarnia Wojskowa. 1927. [12 × 16½ cm.], str. 142 (ilustr.).

72) Megaë. Legenda liryczna w 2 aktach i 4 odsłonach według starożytnej baśni. Muzyka Adama Wieniawskiego¹⁾. Libretto Magnusa Synnestredt'a i Adama Wieniawskiego. Przekład polski T. Grałona-Godeckiego. *Streszczenie Adama Wieniawskiego*. Wydał Feliks Syrewicz. Warszawa, 1927. [11½ × 15 cm.], str. 16.

73) Dr. E. Banasiński, kierownik wydziału konsularnego poselstwa Rzplitej Polskiej w Tokio. — Japonia współczesna. Sprawozdanie ekonomiczne. („Sprawozdania ekonomiczne urzędów zagranicznych R. P.“). Nakładem M. S. Z. Warszawa, 1928. [17 × 24½ cm.], str. 175.

74) Polacy na Dalekim Wschodzie. (Z 53 ilustr.). Harbin, 1928. [15 × 22½ cm.], str. X + 222. [Sachalin. Polacy w Japonii. Formoza, str. str. 140 — 151. Rynek japoński a nasza ekspansja gospodarcza, str. str. 179 — 183].

75) Wacław Sieroszewski. — Miłość samuraja. Powieść. Tow. Wydawnicze „Rój“. Warszawa, 1928. [13 × 19½ cm.], str. 226.

76) Claude Farrère. — Bitwa pod Cuszimą. Powieść. Przełożył z francuskiego Leon Sternklar. Dr. M. Bodek. Lwów, 1928. [12½ × 18 cm.], str. 249.

77) Włodzimierz Czajkin. — W krainie czarownic baśni. Wrażenia z podróży po Japonii. Przekład z rosyjskiego. Wydał autor. Warszawa, 1928. [14 × 20 cm.], str. 106 + 1 nfb. (12 ilustr. w tekście).

78) Gustaw Olechowski. — Tam, gdzie zimno... (Wrażenia z podróży). Biblij. Groszowa Nr. 618. Warszawa. [12½ × 18 cm.], str. 153. [o Japończykach we Władywostoku str. str. 134 — 136].

79) Mieczysław Schmidt. — Dziesięć miesięcy pod grozą śmierci. Nakł. F. Hoesicka. Warszawa, 1929. [14 × 19½ cm.], str. 292 + 1 nfb. (ilustr.). [Japonii dotyczą wrażenia z przejazdu w drodze powrotnej, str. str. 217 — 221].

80) Ignacy Schreiber. — Polska biblijografia japońologiczna po rok 1926. Tow. Miłośników Książki. Kraków, 1929. [16½ × 22 cm.], str. 47 + 1 nfb.

81) Dr. Bogdan Richter. — Literatura japońska. Wyd. Trzaski i Michalskiego. Warszawa. (1929). [„Wielka Literatura Powszechna“, zesz. 2 (ilustr.)].

82) Władysław Studnicki. — Daleki Wschód w

¹⁾ Wyd. u nakładcy Maxa Eschiga w Paryżu w 1911 r. Pomijam w wykazie tym takie nuty „japońskie“ jak: „Japana“, Shimmy. Muzyka Whitinga. Słowa polskie A. Własta. Kuncewicz i Hofman. (Fortepian i śpiew). — „Japoneczka“. Orientale-Shimmy. Muzyka K. Wiehlera, F. Grąbczewski i J. Rzepecki, Warszawa. [Wyd. miniaturowe Nr. 240]. (Fortepian). — „Ogród japoński“. Blues. Muzyka Zygmunta Wiehlera. Słowa Andrzeja Własta. Gebethner i Wolff. Warszawa, 1928. (Fortepian i śpiew) [także: nakład J. Rzepeckiego, Warszawa. Wyd. miniaturowe Nr. 666], etc.

polityce światowej. Warszawa, 1930. [17½ × 25 cm], str. 106. [Japonja, str. 41 — 68].

83) Ilustracja Szkolna. Serja XIII. Wyd. Związku Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w opracowaniu Komitetu Redakcyjnego tygodnika „Piomyk“. Warszawa, 1930. [37 × 55 cm]. Ilustracje Nr Nr. 205 — 224, z czego Japonja: Nr Nr. 206, 208, 210, 212, 214, 216, 218, 220, 222; 224 + 1 karta wstępna + 2 karty objaśniające. Druk rotograwiurowy „Prasa Polska“.

84) Czeczott Rafał, kmdr. ppor. — Obrona wybrzeża. Warszawa, 1931. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, str. X, 260. [Japonji dotyczy część pierwsza studjum p. t. „Wojna rosyjsko-japońska 1904 — 1905 r.“].

85) Władysław Komorowski. — Daleki Wschód w międzynarodowej polityce gospodarczej. Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego. Warszawa, 1931. [17½ × 25 cm], str. XVI + 680 + 1 nrb.

DZIAŁ EKONOMICZNY

MAKSYMILJAN HERWICH

TRUDNOŚCI ROZWOJU STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH MIĘDZY POLSKĄ A DALEKIM WSCHODEM

W dobie obecnej, gdy uprzemysłowione kraje Zachodu, zamykają się stopniowo dla wywozu naszych towarów, mówi się coraz częściej o pojemności rynków wschodnich. Dane liczbowe jednak, dotyczące obrotów handlowych Polski z Dalekim Wschodem wskazują, iż transakcje wywozowe do Japonji i Chin stanowią jeszcze znikomą pozycję w całokształcie naszego handlu zagranicznego. Musi zatem istnieć szereg przeszkód, dla których ekspansja polska nie zdobyła dotychczas rynków wschodnich.

Przyczyny słabo - rozwiniętych obrotów handlowych z krajami Dalekiego Wschodu można podzielić na dwie kategorie: zewnętrzne, które istnieją również dla innych państw, oraz wewnętrzne, właściwe tylko Polsce. Do zewnętrznych przeszkód trzeba zaliczyć wielką odległość naszego kraju od rynków wschodnich, niewielką flotę handlową i zamknięty tranzyt przez Rosję. Należy tu wziąć pod uwagę trudności wynikające z racji braku bezpośredniej komunikacji morskiej z portami wschodnimi. Przeładowanie bowiem w Hamburgu, Rotterdamie i t. p. obciąża nasz eksport; brak przytem specjalnych urzędzeń okrętowych uniemożliwia

nam ekspansję całego szeregu artykułów, jak np. ropy i jej przetworów. Wspomniane trudności istniały również dla innych państw, naprzykład dla Czecho-Słowacji; przemysł jednak tego kraju wywozi poważne ilości towarów do Mandżurji, a ostatnio stara się wejść na rynek Japonji. Zdobycie wymienionego rynku dla wyrobów gotowych jest obecnie, wobec protekcyjnistycznej japońskiej polityki celnej niezmiernie utrudnione; ekspansja jednak duńska i niemiecka umiały przewyciężyć i tę przeszkodę.

Istnieje więc widocznie szereg przeszkód natury wewnętrznej — skoro ekspansja polska nie podążała za przykładem państw wyżej wymienionych. Jedną z tych przyczyn jest, mimo rentowności artykułów wywozowych Polski na Daleki Wschód, słabe przygotowanie naszego aparatu handlowego do badań nad potrzebami konsumenta wschodniego. To też charakter odnośnych obrotów handlowych miał do niedawna jeszcze cechy przypadkowości. Ważną rolę odgrywa również fakt, iż kupcy Zachodu mają już wyrobiony kontakt handlowy z Dalekim Wschodem, podczas gdy kupiec polski stawia dopiero pierwsze kroki w tym kierunku. Naj-

ważniejszą przeszkodą naszej ekspansji wschodniej jest brak kapitałów eksportowych. Wyroby nasze nierzadko dorównują jakością i ceną towarom zachodnim, importer wschodni zaś żąda długoterminowego kredytu, którego mu przemysłowiec polski — wobec ciasnoty kapitałów w kraju — nie jest w stanie udzielić. W zorganizowanej pomocy finansowej dla handlu, należy szukać przyczyny pomyślnych wyników ekspansji czeskiej i niemieckiej na Dalekim Wschodzie.

Ponadto przemysł tych krajów korzysta z usług szeroko rozgałęzionej sieci konsularnej i licznych zorganizowanych agencji handlowych, w porównaniu z którymi konsulaty i przedstawicielstwa polskie stanowią znikomą liczbę. Jedną z ważnych przyczyn tego stanu był brak należytego zainteresowania się kupców polskich rynkami wschodnimi. Kupiec polski wykonywał zlecenia, nieprzeważając specjalnego znaczenia do szczegółów zamówienia, opakowania i t. p., wskutek czego zdarzało się, że importer wschodni odbierał towar polski uszkodzony przez transport, niedbale opakowany, nie stosowny do zamówienia, z cennikami w walucie polskiej etc. Ważnym jest również skalkulowanie oferty polskiej „c i f” jeden z portów wschodnich, zamiast podania cen l o c o Gdańsk lub Gdynia, na który to szczegół handlowcy polscy nie zwracali dotychczas należytej uwagi. Należy przytem zaznaczyć, że kupiec wschodni przyzwyczał się do nowoczesnych metod handlowych eksporterów zachodnich, wskutek czego wymaga w transakcjach solidności i dokładności. Jednym z powodów znikomych obrotów handlowych był również brak organizacji i należytej reklamy przemysłu polskiego na terenie Dalekiego Wschodu, wskutek czego kraje te nie znały dotychczas zdolności wytwórczej naszego rynku. Dalszymi przeszkodami na drodze rozwoju żywszych stosunków gospodarczych ze Wschodem był brak bezpośredniego kontaktu bankowego oraz zwłoka w ratyfikacji traktatu handlowego z Chinami.

Gdy rozważymy przytoczone trudności, nasuwa się równocześnie pytanie, co zrobiono u nas w dziedzinie gospodarczego zbliżenia się do krajów Dalekiego Wschodu?

Pierwszym krokiem na terenie rozważanym było zawarcie traktatu handlowego i nawigacyjnego z Japonją, który wszedł w życie w 1925 r. W związku z tym faktem Polska utworzyła w Tokio poselstwo z wydziałem konsularnym i konsulatem honorowy w Osaka; Japonja zaś założyła poselstwo i misję wojskową w Warszawie. W 1929 r. rząd polski utworzył w Szanghaju delegację, celem ostatecznego zawarcia traktatu handlowego z rządem nankińskim, w 1931 r. układ powyższy został przez obie strony ratyfikowany i wprowadzony w życie. Placówkę szanghajską przekształcono w roku bież. na poselstwo, Delegacja Rzeczypospolitej w Charbinie zaś, która faktycznie pełniła funkcje konsularne, została niedawno zamieniona na konsulatem etatowy.

W 1927 r. utworzono w Warszawie Państwowy Instytut Eksportowy, który informuje handlowców polskich o możliwościach wywozowych i ułatwia im bezpośredni kontakt z Dalekim Wschodem zapomocą swych korespondentów. W 1929 r. ówczesny konsul polski w Charbinie, p. K. Symonolewicz wygłosił szereg odczytów w Warszawie, Katowicach i Bielsku w celu większego zainteresowania przemysłowców naszych projektowaną wystawą wzorów przemysłu polskiego w Charbinie. Wystawa ta miała być otwarta na wiosnę 1930 r., została jednak odłożona z powodu zamieszek chińsko-sowieckich, na 1931 r. i odbyła się na wiosnę tego roku; wystawa trwała miesiąc. Wspomniany targ kolejowy udaremnił wycieczkę handlowców chińskich na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu w 1929 r. Niemałe znaczenie w dziedzinie zaznajamiania społeczeństwa polskiego ze strukturą kulturalno-ekonomiczną Dalekiego Wschodu, miała działalność niektórych instytucji w Polsce jak Instytutu Wschodniego, T-wa Polsko-Chińskiego, T-wa Polsko-Japońskiego i Orientalistycznego Koła Młodych. Zanotować

należy, iż przemysł polski badał w przeciągu ostatnich lat możliwości eksportowe do Chin, przyczem wytwórczość nasza zainteresowała się głównie rynkiem mandżurskim, gdzie szereg większych firm utworzyło własne przedstawicielstwa.

Wślad za tymi wysiłkami Bank Polski i Handlowy zapoczątkowały w 1929 r. bezpośredni kontakt z instytucjami bankowymi Chin i Japonji, co ułatwia niezmiernie transakcje wywozowe.

Na początku 1930 r. utworzył się w Charbinie „Związek Kupców i Przemysłowców Polskich w Mandżurji“. Organizacja powyższa zamierza rozszerzyć swą działalność na miejscowości Hailar i Tien-Tsin, dwa najważniejsze ośrodki dla handlu z Mongolją. Założenie związku kładzie kres wzajemnej konkurencji firm polskich na terenie Mandżurji; organizacja ta stanowi zawiązek dla przyszłej chińsko - polskiej izby handlowej. Związek poświęcił specjalną uwagę rozwiązaniu palącego problemu kredytu wywozowego i asekuracji.

Nie można również pominąć wysiłków ze strony Chin i Japonji w kierunku rozwoju stosunków gospodarczych z Polską; ostatnio Chiny zamianowały specjalnego posła na

teren Polski i Czechosłowacji, co niewątpliwie będzie miało znaczenie dla naszej ekspansji. Pozatem handlowcy japońscy czynili kilkakrotne próby w celu otwarcia bezpośredniej komunikacji morskiej z Polską; wobec nierentowności tej linii projekt narazie upadł. Nie można natomiast przewidzieć wpływu, jaki może mieć dla rozwoju naszej ekspansji otwarcie japońskiej linii Tokio-Konstantynopol oraz rejsy włoskiej Triest—Daleki Wschód. Dowodem wzrostu zainteresowania się handlowców Chin i Japonji wytwórczością polską jest fakt założenia kilku firm dla handlu z Polską oraz częste wizyty w naszym kraju agentów wschodnich. Niniejszy szczupły artykuł nie pozwala na szczegółowe omówienie widoków naszej ekspansji wschodniej, trudno również przewidzieć jaki wpływ mieć będzie na rozwój polsko-chińskich stosunków handlowych obecny zatarg zbrojny i bojkot anty-japoński.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że świadoma polityka ekonomiczna i prywatna inicjatywa polska pójdą konsekwentnie w ślad za pierwszemi, zawsze trudnemi, wysiłkami torowania sobie nowych dróg handlowych, co da rękojmię, iż stosunki gospodarcze między Polską a Dalekim Wschodem będą się rozwijały pomyślnie.

ROMAN CHŁAPOWSKI

BIAŁE ZŁOTO SOWIETÓW W TURKIESTANIE

Rozległe obszary środkowej Azji są obecnie terenem forsownego wysiłku kolonialnego Sowietów. Pustynne, pozbawione opadów deszczowych stepy Rosyjskiego Turkiestanu, Buchary i Chiwy (Republiki Tadżykińska, Uzbekistańska, Kazakstańska i Turkmeńska), rzadko zaludnione i odcięte od reszty świata, zaczynają zmieniać swój wygląd. Powstaje tam nowy kraj bawełny.

Te najdalej na północ położone plantacje delikatnego krzewu, o warunkach upra-

wy zbliżonych do Egiptu, znały od wieków lokalny gatunek bawełny, przypominający chiński lub indyjski. Zbiór rosyjski (Turkiestan i Kaukaz) osiągnął w ostatnich latach przed wojną światową około 900.000 bel po 500 lb¹⁾ rocznie, a w r. 1915/16 nawet 1.400.000 bel, przyczem wiele zrobiono dla poprawienia gatunku, zaprowadzając odmiany amerykańskie. Rewolucja, przez zniszcze-

¹⁾ lb. = 453,59 gramów.

nie struktury społecznej i gospodarczej oraz przez przerwanie komunikacji zepchnęła produkcję na 420.000 bel w r. 1918/19 a nawet na 50.000 w 1922/23. Zaczęła się ona jednak odradzać już w następnym roku, osiągając 212.000 bel i od tego czasu wykazuje stały wzrost. W r. 1930/31 wyprodukowano 1.950.000 bel.

Rząd Z. S. S. R. pragnie utworzyć z Tadżykistanu i okolicznych terytoriów kraj produkujący wyłącznie bawełnę. Wszelkie inne uprawy mają zniknąć. By zaaprowiantować ten kraj, a z drugiej strony dać mu możliwość zbytu swej produkcji, zbudowano „Turksib“, łącząc Turkiestan ze zbożowymi terenami Syberji. Dla zwiększenia zbiorów nie wystarczało dawne, prymitywne nawodnienie, to też rząd przedsięwziął znaczne roboty irygacyjne aby móc uprawić i zaludnić tę „Pustynię Głodu“. (Nawodnienie w środkowej Azji rosyjskiej: r. 1913 — 3,6 milj. ha., r. 1930 — 4,7 milj. ha.). Większość dawnych terenów plantacyjnych należy do kolchozów¹⁾, a nowe do sowchozów²⁾. W sowchozach pracują amerykańskie maszyny do zbiorów, albo też nowe, sowieckie. Czy maszyny te są należycie wyzyskane, czy też nie, to inna sprawa. Początkowe oczyszczenie zebranej bawełny i zaprasowanie jej w bele odbywa się w ośrodkach sowchozów, stamtąd bele są odstawiane na wielbłądach lub samochodach do linii kolejowych, a dalej do dawniejszych, lub nowych manufaktur w Iwanowie-Wozniesiensku, Leningradzie, bądź w bliskiej Ferganie. Prócz terenów środkowej Azji bawełnę plantuje się na północnym Kaukazie, w Federacji Zakaukaskiej oraz na Ukrainie (w tym ostatnim wypadku jest to raczej eksperyment). Istnieje również projekt uprawy w delcie Wołgi. Ogólny obszar uprawy bawełny na terenie Z. S. S. R. był przed rewolucją 825.000 ha., przy zbiorze 327.000 ton (70% ówczesnej konsumcji),

a w r. 1930 1.632.000 ha., przy zbiorze 500.000 ton (81% obecnej konsumcji). Trzecie czwarte produkcji przypada na Turkiestan. Z. S. S. R. zbliża się więc do samowystarczalności w dziedzinie produkcji „białego złota“, jak nazywa bawełnę prasa sowiecka.

Import bawełny (surowej) do Z. S. S. R. wynosił w r. 1928/29 123.017 ton, spadając w następnym roku na 67.763 t., przyczem głównymi dostawcami były oczywiście Stany Zjednoczone (1929 — około 73 tys. t., 1930 — zaledwie 20 tys. ton), następnie Egipt, Persja i Chiny.

Eksport egzystujący dotąd w postaci wywozu tkanin na rynki azjatyckie wykazał w drugiej połowie ubiegłego roku już pozycję około 120.000 bel wywiezionych do Liverpoolu. Bawełna ta zjednała sobie najlepszą opinię maklerów i przedsiębiorców w Lancashire, dorównując długością włókna ($1\frac{4}{8}$ inch) i wytrzymałością najlepszym gatunkom Texasu, a będąc od tych ostatnich o $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ pensa na lb. tańszą.

Czy Z. S. S. R. stanie się w bliskiej przyszłości wielkim dostawcą bawełny, przędzy i tkanin na rynkach światowych? Sądzę, że o ile zechce najprzód zaspokoić potrzeby własnej ludności, to nie. Lecz na tem nie można polegać. Prawdopodobnem jest natomiast, że Sowiety będą eksportować na wielkie rynki europejskie: Liverpool, Bremę, Genuę i Havre najlepsze gatunki swej surowej bawełny, ew. przędzy, starając się w dziale taniej manufaktury konkurować skutecznie na rynkach wschodnio-azjatyckich, głównie chińskich, z wyrobami przemysłu japońskiego. Uprawianie dumpingu, tak w wywozie surowej bawełny, jak i tkanin, nie jest wykluczone.

Co do stosunków handlowych między Z. S. S. R. a Polską, to bawełna żadnej w nich roli obecnie nie odgrywa. Wywóz naszych tkanin łódzkich do Rosji, tak rozwinięty przed wojną światową, należy do historii. Bawełny surowej dotąd z Z. S. S. R. nie sprowadzaliśmy—wzamin za ten ewentualny import uzyskać można zwiększenie zamówień sowieckich w naszym przemyśle. De-

¹⁾ Kolektywnych gospodarstw rolnych. (Przyp. Red.).

²⁾ Państwowe gospodarstwa rolne. (Przyp. Red.).

czyja w tej sprawie należeć będzie jednak do rządu moskiewskiego, on bowiem zdecyduje, czy białe złoto Sowietów stanowić będzie czynnik wszechstronnego rozwoju gospodarczego Z. S. S. R., czy też zostanie bronią polityczną dla sporadycznej dezorganizacji obcych rynków.

Ź R Ó D Ł A:

Łaskawe informacje Mr. D. R. Paton z liverpoolskiej firmy Reiss Bros.

Łaskawe informacje Mr. A. E. Thorne, Deputy Manager and Secretary, The British Overseas Bank Ltd., London.

J. A. Todd — The Cotton World.

The Economist, NN: 4.563, 4.568 i inne

ZYGMUNT SZEMPLIŃSKI

Z. S. S. R. NAD PACYFIKIEM

(Polityka sowieckiego Dalekiego Wschodu)

Kraj Dalekiego Wschodu, jako autonomiczna republika, wchodząca w skład R. S. F. S. R., rozpoczyna się za Bajkalskim Jeziorem i ciągnie się na wschód, granicząc z Chinami z początku wzdłuż Amuru, potem zaś na południe wzdłuż Ussuri, do Pacyfiku. Od reszty Syberji oddzielają go ciągnące się od Bajkału do Arktyku Góry Jabłonowe. Ogólna powierzchnia kraju wynosi 2.718 tys. klm. kw., granica brzeżna około 5.000 klm. Ludność na 1. IV. 1928 wynosiła 1.995.000 m. czyli 0,77 na klm. kw. Najgęściej zaludnione są okręgi: władywostocki — 17 osób na klm. kw. i amurski — 10; Kamczatka stanowi pustkowię.

Sowiecki Daleki Wschód posiada olbrzymie bogactwa naturalne w postaci lasów, węgla kamiennego, rud żelaznych, ołowianych, cynkowych, jedyne w Rosji kopalnie cyny, złota, wielkie obszary leśne, niezmiernie bogactwa rybne w przybrzeżnych wodach i wreszcie ziemię, nadającą się do uprawy.

Obszary te graniczą z jednej strony z Mandżurją, w której żywiołowo rozwija się kolonizacja chińska, przez morze zaś z przeludnioną, potężną ekonomicznie i militarnie, Japonją. Powyższy stan rzeczy stwarza groźbę dla sowieckiego stanu posiadania nad Pacyfikiem, groźbę tem większą, że obszary wschodnie są oddzielone od swojej gospo-

darczej i militarnej podstawy, to znaczy Uralo-Kuźnieckiego kompleksu przemysłowego, o około 7 tys. klm., wskutek czego są one gospodarczo o wiele silniej związane z sąsiednimi krajami, położonymi nad Pacyfikiem, niż ze swoją europejską metropolją. Posiadanie Dalekiego Wschodu ma dla ZSSR wybitne znaczenie polityczne, gospodarcze i militarne, dlatego też szczególną uwagę zwrócono na skolonizowanie i zagospodarowanie tych ziem przy opracowaniu planu pięcioletniego. Wystarczy zaznaczyć, iż w roku 1929—30 wydatki, przeznaczone na przesiedlenie ludności na Daleki Wschód stanowiły 40% wszystkich wydatków na ten cel w całym państwie. Poniżej przedstawiono plan zagospodarowania sowieckiego Dalekiego Wschodu, tak, jak został on ujęty w „piatiletce“.

Przesiedlanie się z głębi Rosji na Daleki Wschód nie miało dotychczas charakteru masowego. Poczynając od roku 1799 do roku 1925 przesiedliło się 440.000 osób. Ludność osiadała początkowo na roli, jednak uprawa zboża nie była rozwinięta i kraj posiadał stale deficyt zbożowy od 11 do 20 mil. pudów, mięsny od 0,3—1 mil. pudów rocznie. Deficyt ten stale powiększał się, ponieważ wzrost ludności w miastach postępował o wiele szybciej, niż rozwój rolnictwa i hodowli. Skupień robotniczych o charakterze stałym nie było i wszelkie większe roboty

(np. budowa kolei) odbywała się przy pomocy robotników importowanych; w kopalniach złota 90% siły roboczej stanowili Chińczycy, w rybołówstwie dominowali Japończycy, w eksploatacji lasów Koreańczycy.

Bolszewicy, układając plan pięcioletni, postanowili przede wszystkim sprowadzić stały element robotniczy, co oczywiście wymagało poprzedniego stworzenia przedsiębiorstw przemysłowych, pracujących stale, a nie sezonowo.

Co się tyczy rozmiarów przesiedlenia, to Bolszewicy zaprojektowali na pięciolecie cyfry niemal równe ilości przesiedleńców za całe poprzednie stulecie. Już w roku 1927 liczba przesiedleńców wyniosła około 30 tys., przekroczyła więc liczbę z roku 1910 (28 tysięcy), a dosięgła 40 tys. efektywnie osiadłych w 1929 r. Trzeba bowiem zaznaczyć, że przybywa w zamiarach osiedlenia się znacznie większa ilość ludzi, lecz duża część ich wraca. Przesiedlenie jest prowadzone zasadniczo planowo i zgłoszenia samowolne są zabronione. W praktyce liczba samowolnych zgłoszeń jest jednak bardzo duża i stale wzrasta, a władze nie decydują się odsyłać zpowrotem ludzi, którzy bez wszelkich ulg i pomocy przebyli tysiące kilometrów, tembardziej, że jest to najbardziej wartościowy element kolonizacyjny.

Plany osadnicze obejmują ponadto osiedlenie 50 tys. Żydów i pewnej ilości Koreańczyków. Ten ostatni projekt spotyka się z krytyką, ponieważ Koreańczycy są pod działaniem wpływów japońskich, niektórzy zaś autorzy twierdzą, że należy sprowadzać tylko białych osadników, którzy w latach japońskiej interwencji przyczynili się do usunięcia „interwentów“ i ujawnili w stosunku do nich „dziką, zwierzęcą nienawiść“ (w/g prasy sowieckiej). A przesiedlenie ma właśnie gospodarczo i politycznie umocnić sowiecki stan posiadania nad Pacyfikiem, gdzie „ZSSR ma swoje szczególne interesy“ i gdzie chce być czynnikiem „geograficznie nieusualnym“.

Powierzchnia zasiewów ma wzrastać z 1,4 mil. ha w 1927 r. do 2 mil. ha. w roku 1933;

dopiero wtedy kraj osiągnie samowystarczalność zbożową, ponadto nacisk ma być położony na rozwój uprawy pszenicy, ryżu, soi i buraków cukrowych. Dotyczy to oczywiście tylko doliny Amuru i Ussuri, gdyż w północnej części kraju nie jest to możliwe. Rozwój gospodarczy okręgów północnych i Sachalinu stanie się możliwy dopiero w oparciu o podstawę aprowizacyjną, jaką da wzrost produkcji rolnej w części południowej. Sama jednak podstawa aprowizacyjna nie wystarczy, kraj, poto aby rozwijać się gospodarczo, musi posiadać własne źródła energii, opału oraz wszelkich materiałów budowlanych, których przewóz z daleka kalkuluje się zbyt drogo. Oparcie się o te gałęzie wytwórczości umożliwi powstanie i rozwój przemysłu wytwórczego, któryby już całkowicie uniezależnił kraj od przywozu i innych usług krajów sąsiednich, a w szczególności Japonii. Zależność ekonomiczna bowiem sowieckiego Dalekiego Wschodu od Japonii jest bardzo wielka. Japonia dzierżawi od Sowietów działki rybackie w terytorjalnych wodach i połów, dokonywany przez Japończyków, przekracza 50% daleko-wschodnich połowów; przyczem zaznaczyć należy, że i sowieckie połowy są częściowo wykonywane przez najętych rybaków japońskich. Ponadto Japonia ma koncesje naftowe na Sachalinie, węglowe, leśne oraz koncesje na wydobywanie złota na kontynencie, interesuje się surowcami hutniczymi, mineralnymi i solnymi. Japonia jest odbiorcą wielkiej części produkcji przedsiębiorstw drzewnych i rybnych; szczególnie dużą jest zależność od Japonii w zakresie transportu morskiego, albowiem 85% przewozów morskich (łącznie z kabotażem) odbywa się zapomocą statków japońskich. Trzeba przytem wziąć pod uwagę, że z powodu braku kolei, żegluga przybrzeżna ma dla kraju wyjątkowo duże znaczenie.

Ogólne więzy gospodarcze sowieckiego Dalekiego Wschodu z Japonją są tak silne, a z drugiej strony tak naturalne, że „piatiletka“ dąży wprawdzie do uniezależnienia się od japońskiego kapitału, ale rozwój produkcji przemysłowej i rolnej planuje w zależności

od potrzeb rynku japońskiego i krajów, położonych nad Pacyfikiem, nie zaś od stosunków z Rosją Europejską. I słusznie: odległość drogą kolejową od tej ostatniej, wynosi bowiem około 9.000 klm., co zgóry negatywnie przesądza szersze możliwości wymiany towarów.

Sumy, które miały być inwestowane w okresie 5-cioletnim w przedsiębiorstwach przemysłowych, preliminowano w wysokości 300 milj. rubli, z ogólnej sumy planowanych na Dalekim Wschodzie inwestycji 974 mil. rubli. Na pierwszym miejscu co do wysokości inwestycji idzie przemysł drzewny — 67 mil. rubli, następnie fabryki konserw rybnych — 48 mil., potem węgiel, nafta, przemysł hutniczo-metalowy, włókienniczy i spożywczy.

Drzewo, konserwy i częściowo nafta są przeznaczone na eksport, inne zaś gałęzie przemysłu mają usunąć konieczność dowozu z zagranicy lub z Rosji centralnej. Szczególnie ważnym jest rozwój wydobywania węgla, ponieważ dotychczasowe jego rozmiary nie wystarczały nawet na potrzeby Amuro-Ussuryjskiej Kolei i brakujący węgiel dowożono z Zagłębia Irkuckiego, położonego o 3 tys. klm. na zachód. Bez wzrostu wydobywania węgla byłoby oczywiście niemożliwe funkcjonowanie zaprojektowanych fabryk przemysłu przetwórczego. Nafta i jej przetwory są niezbędne dla wykonania programu mechanizacji rolnictwa, a tem samem dla realizacji planów rozszerzenia ziemi uprawnej, gdyż w tamtejszych warunkach, przy olbrzymich obszarach i małym zaludnieniu, tylko mechanizacja może zwiększyć powierzchnię ziemi, będącej pod uprawą. Co się tyczy żelaza, to zamierzono rozbudowę pewnej niewielkiej huty w Piotrowsku Zabajkalskim. Trudności jednak budowy w tamtejszych warunkach klimatycznych (wieczna marzłota gruntu) zdaje się zmusiły Sowiety do zaniechania tego projektu. W zakresie zaś przemysłu metalowego zwrócono główną uwagę na przebudowę władywostockich warsztatów reparacyjnych, na stocznice okrętową, któraby budowała niewielkie statki rybackie i parowce, przeznaczone dla żeglugi przybrzeżnej. Co

się tyczy transportu kolejowego, to w pierwszym pięcioleciu planowano tylko budowę kilku bocznych odnóg od głównej magistrali do eksploatacji bogactw leśnych, kopalń węgla i nafty (na Sachalinie) oraz dla ułatwienia kolonizacji. W dalszej perspektywie naszkicowano plany budowy wielkich fabryk nawozów sztucznych, przy bogatych źródłach energii wodnej, w okręgu zabajkalskim, budowy linii kolejowych z Chabarowska do Nikołajewska nad Amurem, rozwoju wydobywania nafty na Sachalinie do 1,5 milionów rocznie i budowy wielkiego portu na otwartym oceanie w Pietropawłowsku na Kamczatce, na najkrótszej drodze do Władywostoku Vancouveru i San-Francisco.

Ogółem koszty zagospodarowania Dalekiego Wschodu w ciągu pierwszej „piatiletki“ miały wynieść:

Dla rolnictwa	342.000.000;
dla przemysłu	300.000.000;
na koszt przesiedlenia	211.000.000;
dla leśnictwa	85.000.000;
dla gospodarstwa rybnego	41.000.000.

Ponadto do tego muszą dojść wydatki komun miejskich oraz wydatki na transport kolejowy i wodny, co wyniesie jeszcze paraset milionów rubli.

O wykonywaniu tych, na ogromną skalę zakrojonych planów, nie mamy statystycznych danych. To jednak, co mamy, wystarcza do stwierdzenia, że nie są one wykonywane w pełni. Jedno tylko można stwierdzić z pewnością, że rozwój gospodarczy Dalekiego Wschodu postępuje obecnie szybciej, niżeli przed wojną światową. Ażeby ten stan rzeczy utrzymać, Bolszewicy czynią szereg odstępstw od swej doktryny i tolerują tutaj, a nawet popierają, inicjatywę i przedsiębiorczość prywatną w rozmiarach, które są nie do pomyślenia w europejskiej części Rosji. Ten sam dominujący wzgląd na interes, a nie doktrynę, zaznaczył się również w czasie konfliktu sowiecko-chińskiego, kiedy Bolszewicy nie zawahali się siłą oręcza dochodzić carskich praw do zbudowanej za francuskie pieniądze kolei Wschodnio-Chińskiej. Kolej

ta ma olbrzymie znaczenie dla powodzenia planów sowieckich: skraca drogę do Władywostoku o kilkaset klm., przyczem ilość ładunków, przewożonych do Władywostoku tą koleją z Mandżurji stanowi 90% obrotów wymienionego portu, który jest drugim po Leningradzie, pod względem obrotów, portem ZSSR.

W konstrukcji i wykonaniu planu pięcioletniego w odniesieniu do terytorjum, należy zwrócić uwagę na jeden charakterystyczny fakt. Plan przewiduje olbrzymie wkłady w rozbudowę przemysłu w zachodniej Syberji, a również bardzo znaczne i na Dalekim Wschodzie. Środkowa zaś Syberja zostaje całkowicie pominięta. Ten szczegół planu był właśnie umotywowany koniecznością gospodarczego i politycznego umocnienia rosyjskiego stanu posiadania nad Pacyfikiem. I z tego powodu zostało zaniechane systematyczne posuwanie się uprzemysłowienia z zachodu na wschód. Olbrzymie zakłady przemysłowe na Uralu i w zagłębiu Kuźnieckiem mają się stać podstawą do zagospodarowywania dalszych połaci Syberji, a również lepszego zaopatrywania Dalekiego Wschodu. Zakłady w Zagłębiu Kuźnieckiem, które już są wykończone, obejmują kopalnię węgla, hutnictwo, przemysł chemiczny i metalowo-maszynowy. Niedawno została uruchomiona fabryka stali specjalnej w Czelałbińsku i tam się wykańcza fabrykę ciężkich gąsienicowych traktorów. Stal specjalna jest potrzebna do wyrobu części maszyn, jak również luf, pocisków i płyt pancernych, a w fabryce gąsienicowych traktorów można wyrabiać i czołgi. Traktując więc sprawę z militarnego punktu widzenia, rozbudowa

przemysłu w okręgu Kuźnieckim jest przesunięciem wojenno-gospodarczej podstawy operacyjnej dla ewentualnej wojny na Dalekim Wschodzie o dobre 3 tys. klm. dalej, niż to było w roku 1904—5. Rozbudowa środków transportowych posiada pod tym kątem widzenia też swoje znaczenie. W ten sposób owe „specjalne“ interesy ZSSR nad Pacyfikiem, polegające na rozwoju stosunków handlowych, a wślad za tem i wpływów politycznych na Dalekim Wschodzie, zostałyby należycie zabezpieczone. Japonja jednak postanowiła nie czekać do tego czasu i zdecydowała się zabezpieczyć swoje „specjalne“ interesy, zanim Rosja będzie w stanie jej przeszkodzić. Rosja, zaangażowawszy obecnie wszystkie materialne zasoby i ludzkie siły w wykonaniu planu uprzemysłowienia bez wszelkich rezerw, jest zupełnie bezsilna i jej ugodowe zachowanie się obecnie nie przypomina wybuchów sowieckiego patriotyzmu w okresie konfliktu ze słabymi militarnie Chinami. Ów brak honoru, narzucony koniecznościami gospodarczo-politycznymi, nie jest jednak rezygnacją z zamiarów odegrania wielkomocarstwowej roli nad Pacyfikiem i żaden fakt dokonany w Mandżurji, bez uzyskania chociażby cichej zgody ZSSR, nie można będzie uważać za ostateczny. Zgoda zaś Rosji na narzucenie jej sfery wpływów w północnej Mandżurji, jest absolutnie wykluczona, albowiem opanowanie Wschodnio-Chińskiej kolei przez silną militarnie Japonję, dawałoby jej możliwość łatwego przecięcia syberyjskiej magistrali kolejowej w okolicy Bajkałskiego Jeziora, a tem samem, odcięcia Dalekiego Wschodu od wszelkiej komunikacji z resztą kraju.

Zwracamy uwagę czytelników działu ekonomicznego na wzmiankę o Biurze Łączności Gospodarczej z Młodzieżą Polską Zagranicą, umieszczoną w końcu numeru.

LEON KRYCZYŃSKI

TATARZY POLSCY A ŚWIAT ISLAMU

Tatarów zamieszkujących nasze kresy wschodnie spotykamy tu od początku w. XIV, lecz najliczniejsze ich kolonie utworzyły się na Litwie w końcu XIX i początku XV stulecia za czasów panowania wielkiego księcia litewskiego Witolda.

Osiedlenie się Tatarów na Litwie jednak nie spowodowało całkowitego oderwania się tego elementu od świata muzułmańskiego, z którym łączyło ich zawsze zarówno uświadomienie wspólnego pochodzenia, jak i łączność religijny. Dalekie przestrzenie i szlaki dzieliły tych Tatarów od państw Złotej Hordy, Krymu i Turcji, wszakże widzimy na przestrzeni wielu wieków przywiązanie ich do przybranej ojczyzny, a zarazem ciągłe ideowe ciążenie do państw muzułmańskich, w których znajdowali oni i znajdują zrozumienie współwyznawców, uczucia braterskie i dowody sympatii. Jakież wyraz łączność ta przyjmowała?

Przedewszystkiem Tatarzy nasi zasilali swoje szeregi duchowieństwem pochodzącym z państw muzułmańskich. Znajdujemy o tem wzmiankę w sprawozdaniu p. t. „Risalei Tatari Lech“, złożonem przez Tatarą Litewskiego sułtanowi tureckiemu Sulejmanowi w r. 1558. Nieznany autor tego cennego tureckiego rękopisu, opublikowanego w r. 1858 przez polskiego orientalistę i znakomitego badacza historii naszych Tatarów prof. A. Muchlińskiego, powiada: „...na urząd imamów nie broniono nam sprowadzać z przyległych krajów muzułmańskich, jakoż przy większych meszdzydach (meczetach) zwykle utrzymujemy imamów z Krymu lub z hord, podejmując ich własnymi siłami...“¹⁾

Rozstrzygają niekiedy Tatarzy Litewscy różne swoje sprawy religijne za pośrednictwem duchownych władz islamskich, które miały siedzibę w granicach cesarstwa otomańskiego, otrzymując od nich t. zw. fethwy (rozkazy religijne i wyjaśnienia), stano-

wiące część praw muzułmanów. Tak w r. 1677 Tatarzy Litewscy złożyli przy odnośnym memoriale królowi Janowi III rozkaz religijny, przesłany im od duchowieństwa tureckiego¹⁾. W roku zaś 1749 sąd muftiego w Benderze ferował dekret w sprawie Tatarą Litewskiego, rotmistrza Ali Murzy Juszyńskiego dotyczącej prawa familijnego²⁾.

Następnie nieraz Tatarzy odbywają pielgrzymkę do Mekki i do Medyny do grobu proroka Mahometa. Autor wspomnianego rękopisu był tego rodzaju pątnikiem i miał przy sobie towarzysza podróży, także Tatarą z Litwy. Droga do Arabji zwykle obierana była przez Turcję. Czytamy w tymże sprawozdaniu:

„Muzułmanie mieszkający w miastach (w Polsce czyli Lehistanie) prawie nie rozumieją już mowy Koranu i nie mogliby się rozmówić w muzułmańskich krajach; jednak i tacy udają się często na świętą pielgrzymkę, pospolicie przyłączają się oni do tych, którzy mówią po arabsku. W Stambule, jak mi opowiadano, można ich często spotkać i łatwo rozpoznać z odzieży. Sam także widziałem ich w niektórych tutejszych domach, zostających na służbie, którzy dowiedziawszy się o naszym przybyciu, przychodzili nas odwiedzić“...³⁾

Sułtan turecki ułatwiał naszym pątnikom podróż do Mekki i autor rękopisu podkreśla szczególną w tym kierunku dobroć padyszacha⁴⁾.

Pomoc sułtana okazywana była w ten sposób:

„...jest nadzieja ujrzenia w prędkim czasie świętych miejsc naszego proroka, bez wielkich trudów i kosztów, bo pod tarczą świętego konwoju, jadącego z pielgrzymami i podarkami sułtańskimi do Szamu (Damasz-

¹⁾ T. Czacki. O Tatarach. Pomn. z list. pol. Kraków, t. II, str. 103 — 104.

²⁾ Wizerunki i roztrząsania naukowe. Wilno, 1841. t. 26, oraz Przegląd Islamski. Warszawa, 1931. z. 1 — 2, str. 14 — 15.

³⁾ Muchliński, Ibidem, str. 264.

⁴⁾ Ibidem, str. 246.

¹⁾ A. Muchliński. Zdanie sprawy o Tatarach Litewskich. Teka Wileńska 1858. Nr. 4, str. 258.

ku), skąd wszyscy zgromadzeni z rozmaitych stron świata muzułmanie udają się z Emirul-Chadż do Arabji przez pustynię wprawdzie niebezpieczną, albowiem Arabowie i chrześcijanie napadają często na przejeżdżające karawany, rabują je i zabijają ludzi...“¹⁾).

Są źródłowe wiadomości o tem, że pielgrzymki Tatarów Litewskich do grobu Mahometa odbywały się dość często aż do naszych dni. Np. w grudniu r. 1795 zwiedził kraje Turcji i Arabji sędzia a następnie poseł na sejm Jakób Buczacki z Podlasia²⁾. Za naszych czasów w r. 1913 podróż taką odbył Aleksander Iljasewicz, który pozostawił cenny rękopis³⁾, opisujący tę pielgrzymkę z Kowna do Mekki i Medyny oraz podróż do Arafatu, Dżeddy i Stambułu. Kilku muzułmanów z Polski było w Mecce i w ciągu lat ostatnich (1930 — 1931).

Spotykamy naszych Tatarów w Turcji nie tylko jako pątników do Mekki, ale i jako turystów. Zwiedzanie Turcji stanowi niekiedy samoistny cel ich podróży. Zauważył to prof. Muchliński, który powiada:

„Że i sami Tatarzy uważali sułtanów w rzeczach wiary za nacelników, którym winni byli w tym przedmiocie uległość, wpływa to z zasad samego Islamu, który we władcach ottomańskich widzi chalifów, t. j. następców ich proroka i zakonodawcy Mahometa. Nie dziw zatem, że się garnęli do Porty i utrzymywali z nią stosunki, czy przez chanów krymskich, podwładnych sułtanowi, czy też przez Tatarów będących dragomanami przy poselstwach polskich“⁴⁾.

Istotnie widzimy przy naszym poselstwie w Stambule w r. 1668 Tatara Litewskiego imieniem Ibrahim⁵⁾. Skoro zetknęliśmy się z dyplomacją polską należy tu zaznaczyć, że przy królach polskich spotykamy cały szereg t. zw. tłumaczy królewskich, rekrutujących się z Tatarów Litewskich. Np. tłumaczami królewskimi byli Tatarzy: w r. 1475 — Tymirczyc z rodu Juszeńskich, w r. 1480 — Hamzia z rodu Haraburdów, w r. 1482 — Janysz z rodu Juszeńskich, w r. 1506 — Lehusz (z rodu Chażbijewiczów) oraz Roman (z rodu Juszeńskich), w r. 1571 — Sobol, protoplasta Sobolewskich, wreszcie w

r. 1767 tłumaczem języków orjentalnych jest Mikołaj Czerkies¹⁾. Niezawodnie tłumacze ci wywierali swoje wpływy na stosunki Polski z państwami muzułmańskimi.

Jednak rola Tatarów Litewskich nie ograniczała się na pełnieniu obowiązków tłumaczy i dragomanów. Widzimy ich w rolach bardziej odpowiedzialnych, można rzec wybitnych. Występują oni niejednokrotnie jako posłowie do Złotej Hordy, Krymu i Turcji. Tak np. w r. 1492 i 1501 od króla Aleksandra posłuje do chana Krymskiego Tatar Litewski Bajrasz. W r. 1507 udał się do chana Mengli Gireja i bawił na Krymie do r. 1509 poseł króla Zygmunta, Tatar, Abraham Timirczyc, marszałek i pisarz królewski; w r. 1522 posłował od króla Zygmunta Starego do chana Zawołżańskiego chorąży tatarski Jaśman (z rodu Sulkiwiczów). W r. 1571 w charakterze posła i tłumacza królewskiego do chana krymskiego występuje Tatar Sobol²⁾; z tegoż rodu Sulkiwiczów, rotmistrz tatarski Stefan Sulkiwicz był w r. 1716 posłem króla Augusta II do chana krymskiego Kapłan-Gireja³⁾.

Niedziw, że przy tych okolicznościach i państwa muzułmańskie również wykazują zainteresowanie Tatarami Litewskimi. Tenże autor „Risalei Tatari Lech“ opowiada że:

„...Niedawnemi czasy przyjeżdżał do tego państwa (Polski) poseł od wielkiego padyszacha, a pragnąc osobiście poznać stan tu-tejszych muślimów zwiedził kilka domostw tatarskich“. Chan zaś krymski Adel - Girej około r. 1666 interesował się przez ministrów Porty Ottomańskiej położeniem Tatarów Litewskich⁴⁾. Wojny polsko-tureckie w drugiej połowie XVII w., rola w niej Lipków (tak nazywano Tatarów Litewskich) pod wodzą rotmistrzów tatarskich Kryczyńskiego i Adurowicza i obecność Tatarów Polskich w Stambule przy pertraktacjach polsko-tureckich w r. 1678⁵⁾, wreszcie punkt traktatu Żórawińskiego z r. 1676, w którym się mówi o tychże Lipkach⁶⁾, dowo-

¹⁾ St. Dziadulewicz. Herbarz rodzin tatarskich w Polsce. Wilno, 1929, str. 130.

²⁾ Ibidem, str. 44, 132, 310, 302, 441, 83, 80, 244, 302, 87.

³⁾ E. Raczyński. Dziennik Konfederacji Tarnogrodzkiej przeciw wojskom saskim, zawiązane w Polsce 1715 — 1717. Poznań, 1841, str. 662—669.

⁴⁾ Czacki. Ibidem, § 3 oraz Muchliński, Ibidem, str. 243.

⁵⁾ F. Pułaski. Fontes legationem Turciam Joannis Gniński a 1677 — 1678. Warszawa, 1907, str. 289.

⁶⁾ Woliński. Materiały do rokowań polsko-tureckich r. 1676. Przegląd Historyczny. Warszawa, 1931 z. II, t. IX, str. 412.

¹⁾ Ibidem, str. 268 — 269.

²⁾ J. Bartoszewicz. O stosunkach Polski z Turcją i Tatarami. Warszawa 1858 i Koran wyd. 1858, str. 299 — 300.

³⁾ Rękopis znajduje się u L. Kryczyńskiego.

⁴⁾ Muchliński, Ibidem, str. 234.

⁵⁾ T. Czacki. O Tatarach. Dzieła. Poznań, 1843. t. III.

dzi najdobitniej, jak wielkie znaczenie mieli Tatarzy Litewscy w stosunkach polsko-tureckich.

Charakterystycznym jest, że niekiedy odbywające się emigracje Tatarów Litewskich zawsze skierowane były do Turcji. Większa emigracja Tatarów zdarzyła się po r. 1620, a następna w drugiej połowie XVII w.¹⁾ Wychodźcy ci utworzyli w Turcji trzy kolonie, które wyróżniają się typem i strojem oraz obyczajami ich mieszkańców i mają miano kolonji Tatarskich; jedna z tych kolonij osiadła nad Dunajem, na równinach Dobrudży, druga w okolicy Brussy w prowincji Chelewiengar i trzecia przy ujściu rzeki Kizyl-Irmak (Halys) w Azji Mniejszej. Ilość mieszkańców tych kolonji sięgała w połowie XIX wieku 36.000 mieszkańców²⁾.

Obserwujemy emigrację naszych Tatarów do Turcji za czasów zaboru rosyjskiego przez całe XIX stulecie w różnych czasach i przy różnych okolicznościach; emigracja ta odbywa się czasami masowo, niekiedy zaś indywidualnie³⁾.

Podajemy niżej jeden z nieznanych archiwalnych dokumentów z r. 1804, wyjaśniający niejako przyczyny emigracji; dokument jest tem ciekawszy, że dotyczy członków rodzin obecnie istniejących w Polsce. W kwestji tych emigrantów poseł rosyjski w Konstantynopolu Italiński korespondował za pośrednictwem gen. Rozenberga z wojskowym gubernatorem w Kamieńcu Podolskim gen. Essenem, ten zaś ostatni pismem z dn. 9.II 1804, adresowanem do generał-gubernatora w Wilnie bar. Benigseny, prosi o podanie szczegółów; do aktów został dołączony odpis listu posła Italińskiego oraz odpis raportu Baszy tureckiego w Chocimiu, który został przysłany Italińskiemu przez ministra Porty Ottomańskiej. Raport ten w tłumaczeniu znajdującem się w aktach podajemy z zachowaniem ortografji:

Drogoman Hottyński odebrał list po polsku od pewnego Jussufa Beja szefa Tatarów Libkas muzułmanów osiadłych w miejscu zwanym Lezke na territorium w częściach Polskich należących do Roscji, z których on mu donosi, że za dozwoleń dworu rosyjskiego wyjedzie na początku wiosny z całym swym pokoleniem i przybędzie na terytorium do Hottin.

Wiele wystanych stanęło już na miejscu, a niektóre osoby, które konwoji składały były kwestyonowanymi o pobudki takowej emigracji, odpowiedzieli, że mufty Buharu, znalazłszy imperatora rosyjskiego, żądał, aby wszyscy imami narodu muzułmańskiego, którzy mieszkają w Cesarstwie Rosyjskim byli egzaminowani, że Jego Imperatorska Mć rozkazał imamom w Libkas udać się do Buhary, oni oświadczyli trudność z powodu wielkiej odległości miejsca, że na skutek tego został wydany powtórny rozkaz Imperatorski, zawierający w sobie ażeby wszystkie ich meczety zamkniętymi zostały i żeby odtąd wszystkie dzieci, rodzące się były wychowanymi w religji chrześcijańskiej: że Libkasowie odmówili tego, dodając, że od 300 lat ich przodkowie wyznawali muzułmanizm, i że oni równie przywiązani są do prawdziwej wiary Mahometa.

Ci ludzie dodawali, że prosząc o dozwoleńie wyjścia z kraju i przeyscia w drugi, Imperator im pozwolił expatrować się, opłacili Koronie dwie części ze swojej własności w Lezke i że żądając osieść w cesarstwie Ottomańskim i stać się poddanymi Przewyższej Porty przybyli do 23 dnia miesiąca Degemazine Ahir 18 familiów tworzących trzy konwoje, którzy już są na miejscu a reszta wkrótce za nimi pośpieszy.

Ci przybyli do tego momentu są porozdzielonemi do milicjów krajowych. Liczba ich wynosi czterdzieści trzy, mających od 14 do 40 lat wszyscy w dobrym zdrowiu.

Jeżeli uzmieniony Bey przybędzie na wiosnę, wszyscy, których z sobą przyprowadzi będą rozmieszczeni pod jego komendę i zformują kompanję osobną albo rozdzieleni zostaną po milicjach według rozkazu jaki zaydzie od najwyższej Porty.

W tychże aktach znajduje się list otwarty litewskiego wojskowego gubernatora ros. z dn. 29.VI. 1804 r. o nieczynieniu przez władze państwowe przeszkod w przejeździe do tureckiego miasta Chocimia następującym Tatarom, obywatelom gub. litewsko-grodzińskiej: Mustafie i Eljaszowi Ryzwano-

¹⁾ Dziadulewicz. Ibidem, str. XXI — XXII oraz L. Kryczyński. Dobra Łostajskie (1600 — 1789). Ateneum Wileńskie. 1930, z 1 — 2 str. 319 — 320. O przyczynach emigracji vide: J. W. Bandtkie. O Tatarach, mieszkańcach Królestwa Polskiego. Album Literacki. Warszawa. 1848., str. 121 — 122.

²⁾ A. Muchliński. Izsledowanie o proischożdieni i sostojanii Litowskich Tatar. S. P. B. 1857, str. 41 oraz J. Talko-Hryncewicz, Muślimowie czyli Tatarzy Litewscy. Kraków, 1924, str. 51 — 52.

³⁾ O emigracji Tatarów z Rosji do Turcji vide: L. Kryczyński. Ocerki ruskoj politiki na okrainach. Baku T. I. 1919. T. II. 1920.

wiczom, Abrahamowi Koryckiemu i ich siostrze Johannie Koryckiej, Zofji Zabłockiej, Józefowi i Dawidowi Jakubowskiemu; jadą oni do Chocimia na 8 koniach z 4 furmankami¹⁾.

W archiwach są liczne sprawy z w. XIX o emigracji Tatarów Litewskich do Turcji; są to sprawy karne, gdyż emigracja uważana była za zdradę stanu. W Tatarskim Muzeum Narodowym w Wilnie umieszczono fotografię przedstawiającą 16 Tatarów emigrujących w roku 1868 ze Słomienia do Turcji. Obecnie nie jednego z Tatarów Polskich spotykamy w szeregach armii tureckiej.

Za rządów rosyjskich w drugiej połowie XIX w. widzimy naszych mułlimów, jako uczestników ogólnie - mułmańskich zjazdów w Rosji. (W Niżnim Nowgorodzie, Petersburgu, Moskwie). Pracują oni także wśród innych narodów mułmańskich w dziedzinie oświaty. Kierowniczką pierwszego mułmańskiego gimnazjum w Baku była Marjam Sulkiewiczówna (r. 1910), a stanowisko dyrektora pierwszego seminarjum nauczycielskiego na Krymie objął Bohdanowicz (r. 1918). Rewolucja rosyjska stwarza szerokie pole dla

działalności Tatarów Polskich wśród narodów mułmańskich, gdzie wielu z nich widzimy, tam gdzie fale uchodźców mułmańskich w czasie wojny światowej wybrały sobie miejsca zamieszkania, jak w Kazaniu, Orenburgu, Ufie, na Krymie i Kaukazie. Przeważnie niema kraju z większą ludnością mułmańską, gdzieby nie byli nasi Tatarzy. Spotykamy naszych mułmańskich wśród Tatarów nadwołżańskich (obecnie republiki

Tatarska, Baszkirska), na Krymie, w Azerbajdżanie, wśród Górali kaukaskich, w Turkiestanie, nawet w Persji. W r. 1919 całe zastępy ich znajdują się na Krymie, z gen. Maciejem Sulkiewiczem na czele, premierem rządu Republiki Krymskiej. W składzie gabinetu gen. Sulkiewicza widzimy dwóch polskich Tatarów: sen. Achmatowicza i gen. A. Milkowskiego. W Azerbajdżanie mułlimowie polscy zajmują najwybitniejsze stanowiska: w wojsku i w służbie cywilnej, gdzie są vice - ministrami, dyrektorami departamentów w różnych ministerstwach i t. d. W r. 1917 — 1918 bio-



KAMIEŃ NAGROBKOWY NA CMENTARZU
TATARSKIM W ORDZIE *)

nią oni na siebie inicjatywę uformowania na froncie rosyjskim I-go mułmańskiego korpusu (d-ca gen. Sulkiewicz, szef szt. płk. Józef Bazarewicz) i uczestniczą we wszystkich mułmańskich wojskowych organizacjach t. zw. „Szuro“ (pułk. D. Tuhan-Baranowski, płk. Jakubowski, por. K. Achmatowicz

pism i języków wschodnich, który osobiście zwiedził w latach 1928—1929, osiedla Mułlimów Litewskich i dokonał przekładu arabskich napisów na zabytkach. Dalszy ciąg cennych materiałów dostarczonych redakcji „Wschodu“ przez p. Szachno-Romanowicza ogłosimy w „Miscellaneous“ w następnych zeszytach „Wschodu“].

¹⁾ Archiwum państwowe w Wilnie. Akta general-gubernatora r. 1804 Nr. 74, 2 — 3.

*) Napis na kamieniu sporządzony jest w języku arabskim i białoruskim. Od początku do połowy trzeciego wiersza po arabsku: Kullu nafsın zaka'atu-l-mauti la 'ilaha 'illa-'illahu Muhammađu rasulu-'llahi („Wszystkich czeka śmierć! Niema Boga oprócz Allaha Muhammed Wysłannik Boży“).

Od połowy trzeciego wiersza do końca tekst białoruski literami arabskimi: „Dom Wecny 'Aleja Maćwejewa Kazakewica żył 60 let umer 4 dekabra“.

[Objaśnienia i zdjęcia p. St. Szachno-Romanowicza jednego z najlepszych dziś u nas znawców

i inni). Rząd Republiki Azerbajdżańskiej nie zaważał się postać pośród innych przedstawicieli wiceministra Olgierda Kryczyńskiego, na międzynarodową konferencję republik zakaukaskich t. j. Azerbajdżanu, Gruzji i Armenji (r. 1920), jako reprezentanta Rzeczypospolitej Azerbajdżańskiej; nie zaważali się Tatarzy Krymscy wybierać Tatarów Polskich na posłów do swego parlamentu (A. Mucharski), na przedstawicieli do samorządu krymskiego (L. Kryczyński, M. Połtorżycki, Ischakowowa i in). Niejeden z muślimów polskich krwią swoją przyplacił obronę wyzwolenia uciemionych w spółwyznawców jak gen. Sulkiwicz, pierwszy naczelnik Rzeczypospolitej Krymskiej (1918 r.), a następnie szef sztabu generalnego azerbajdżańskiej armji (1919—1920), krwią chwalebne swoje zamiary przypieczętował; w obronie dążeń politycznych współwyznawców giną: kpt. D. Milkomanowicz, ppr. Szegidewicz, Kryniccy, płk. Jakubowski i inni.

Dlatego też mużłamanie wszystkich krajów mają wielkie zaufanie i szacunek dla swoich współwyznawców z Polski. Tem też się objaśnia, że ostatnimi czasy, szereg wybitnych działaczy politycznych, uczonych i publicystów zwiedzają kolonję mużłmańską w Wilnie. W ciągu lat ostatnich widzimy tu pp. Dżafara Sejdameta, Abdułę Zichni (Krym), Ayasa Ishaki, Omara beja Teregoła-

*) Meczeta ten został wybudowany w r. 1880, odremontowany w 1912. Wieżycza od strony wschodniej zastępuje minaret i służy do nawoływania wiernych do modlitwy przez muezzina. Szczyt wieży przyozdobiony jest półksiężcem, umieszczonym ponad kulą. [Zdjęcie i objaśnienie St. Szachno-Romanowicza].

wa (Kazań), prof. Validi Zeki (Turkiestan), posła do parlamentu tureckiego Reszyd Safvet-beja i innych.

Czynniki rządowe Państwa Polskiego wykazały zrozumienie tego, jak wielkie znaczenie mogą mieć Tatarzy Polscy dla nawiązania stosunków ze wschodem mużłmańskim. Przy ratyfikacji przez Sejm Rzeczypospolitej traktatu wieczystej przyjaźni pomiędzy Polską a Turcją, zawartego w Lozannie w dn.

23 lipca 1923 r., został ogłoszony w Sejmie adres Tatarów Polskich na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z wyrazami miłości synowskiej i hołdu. Z inicjatywy rządu p. Olgierd Kryczyński bierze udział w r. 1925 w charakterze członka polskiej delegacji na międzynarodowym kongresie geograficznym w Kairze i odbywa podróż do Syrii i Palestyny. W wyniku tej podróży p. Olgierd Kryczyński został odznaczony przez króla Egiptu orderem Nilu.

W r. 1928 z okazji przyjazdu do Polski króla Afganistanu Amanullaha delegacja Pol-

skich Tatarów wzięła udział we wszystkich uroczystościach, związanych z pobytem tego monarchy mużłmańskiego w stolicy państwa. Ponadto król Amanullah nader serdecznie przyjął delegację Polskich Tatarów na specjalnej audjencji. Mufti polskich mużłmanów dr. J. Szykiewicz uczestniczył w r. 1926 w Wszechświatowym Kongresie Mużłmańskim w Kairze w sprawie wyboru kalifa, w 1928 bawi wśród mużłmanów Jugosławji i Turcji, a w r. 1930 odbywa przez Jugosławję podróż do Egiptu, Syrii, Palestyny i Hedżasu, występując u króla Hedżasu Ibn-Sauda, jako jeden z delegatów Rzeczypospolitej Polskiej.



MECZETA W KLECKU*)

Temi posunięciami dyplomacja nasza toruje drogę ku zbliżeniu Polski ze światem Islamu. Rzecz oczywista że wystąpienia przedstawicieli Polskich Tatarów na Wschodzie powinny cechować takt i unikanie wtrącania się do spraw wewnętrznych narodów Wschodu. Jeśli były pod tym względem pe-

wne zgrzyty¹⁾, to jednak podkreślić należy, że sama idea zwrócenia się do muzułmanów polskich w celu nawiązania kontaktu i przyjaznych stosunków z państwami muzułmańskimi została przez naszą dyplomację zrozumiana, i że idea ta jest trafna i zasługuje na uznanie.

Z RUCHU KULTURALNEGO TATARÓW POLSKICH

Wśród Tatarów Polskich coraz żywiej objawia się prąd dążący do uświadomienia swej roli kulturalnej i dziejowej. Związek kulturalno-oświatowy Tatarów Polskich posiada już swą bibliotekę, muzeum, w maju tego roku założono w Wilnie Tatarskie Archiwum (którego kustoszem jest znany orientalista p. L. Kryczyński) zawierające dokumenty, odnoszące się do dziejów Polskich Tatarów; a na jesieni tego roku, nakładem Związku wyjdzie „Rocznik Tatarski“ poświęcony Polskim Tatarom i ich dziejom.

ODCZYTY W ZWIĄZKU TATARÓW POLSKICH

Związek Kulturalno-Oświatowy Tatarów Polskich przystąpił do zorganizowania cyklu wschodoznawczych odczytów. Oto ich wykaz:

20 listopada 1931. **Leon Kryczyński:** Udział Tatarów litewskich w powstaniu 1831 r.; 4 grudnia 1931. **Aleksander Achmatowicz:** Muchammed jako obrońca kobiety. 11 grudnia 1931. **Hadży Seraja Chan Szapszał:** Kiedy i wskutek czego Tatarzy w Polsce utracili mowę ojczystą; 18 grudnia 1931. **Olgierd Kryczyński:** Statystyka i jedność duchowa i geograficzna Islamu; 8 stycznia 1931. **Leon Kryczyński:** Wspomnienia o gen. Macieju Sulkiwiczu, premierze Rządu Krymskiego; 15 stycznia 1932. **Leon Kryczyński:** 1) Przyczynek do historii meczetu w Wilnie; 2) Dyskusja o organizacji Tatarskiego Muzeum Narodowego, Tatarskiego Archiwum i Biblioteki Związku; 23 stycznia 1932. **Leon Kryczyński:** Najnowsze zdobycze polskiej literatury historycznej odnoszącej się do Tatarów litewskich.

JESZCZE O USTROJU MUZULMAŃSKIEGO WYZNANIA W POLSCE

Jak donosi ostatni „Przegląd Islamski“ na wiosnę tego roku, na posiedzeniu zjednoczonych polskich organizacyj muzułmańskich

uchwalono na wniosek sen. Achmatowicza memorandum w sprawie sytuacji Islamu w Polsce. Również i oddział warszawski Związku Kulturalno - Oświatowego Tatarów Polskich złożył Ministerstwu Oświaty memorjał wskazujący m. in. na to, że siedzibą muftiego winna być Warszawa a nie Wilno. Wreszcie na jesieni tego roku, nad rozstrzygnięciem całego szeregu zagadnień publiczno-prawnych wyznania muzułmańskiego obradować ma w Wilnie zjazd prawników muzułman.

Z HERALDYKI POLSKICH TATARÓW

Na marginesie ukazania się wspomnianego już w naszym czasopiśmie Herbarza Tatarów Polskich St. Dziadulewicza, podaje w pierwszym numerze czasopisma „Herold“ (str. 24—31) p. Ali Akber Bek Topczybaszy szereg uwag o pochodzeniu godła herbowych szlachty pochodzenia tatarskiego. Wedle p. Topczybaszy'ego, większość tych znaków pochodzi z „tam“, t. j. ze znaków, jakie członkowie pierwotnych koczowniczych plemion tiurskich wypalali na skórach swych koni w celu ochrony przed utratą czy pomieszczeniem tych koni z cudzemi. Znaki te stały się następnie godłami tych rodzin do których owe znaczone konie należały i razem z tatarskimi osadnikami przywędrowały do Polski, gdzie weszły do herbów litewskiej szlachty tatarskiego pochodzenia. Redakcja „Herolda“ zaopatrzyła ów artykuł w odnośnik, w którym zaznacza, że do wywodów p. Topczybaszy'ego odnosi się b. krytycznie.

OSTATNI ZESZYT

„PRZEGLĄDU ISLAMSKIEGO“

Mimo ciężkiej sytuacji, jedyne w Polsce islamistyczne czasopismo „Przegląd Islamski“ nie przerwało swego wydawnictwa, a ostatni, grubszy zeszyt tego pisma jest świa-

¹⁾ Vide: „Przegląd Islamski“ Warszawa, 1931, z I i II. (Sprawa Arabów w Palestynie oraz art. o Hedżasie), str. 18, 19, 28, 29 oraz prasę zagraniczną w teście kwestji („Akszam“ w Stambule i inne pisma).

dectwem energii jego redaktora, p. Wassan-Girej Dżabagi'ego, któremu udaje się tę placówkę utrzymać. Wśród artykułów zeszytu znajdujemy opis cmentarza mużułmańskiego w Widzach (pow. Braślawski) pióra p. Ali Woronowicza, art. „Turcja a powstanie listopadowe“ pióra p. St. Krysińskiej, cały szereg aktualnych politycznych wiadomości [z sytuacji w Palestynie i in.], wreszcie wiele innych artykułów, mogących zainteresować badaczy kierunków czy dogmatów religijnych.

„KARAJ AWAZY“

Drugi zeszyt jedyne go organu polskich Karaimów, wydawanego w ich rodzinnym języku, przedstawia się pod względem treści i rozmiaru jeszcze korzystniej od poprzedniego. Do najciekawszych artykułów należą: „Jahałarynda Galwenin da Melarynyn“, opowieść (przez Al. Mar.) o podróży młodego Karaima do Szwecji w XVII wieku; wspomnienie o przedwcześnie zmarłym w

1903 roku młodym poecie karaimskim Z. Abramowiczu [pióra p. Assad Haama] wraz z wyborem poezyj tegoż, wreszcie życiorysy dwóch polskich badaczy i przyjaciół karaimskiego narodu: prof. T. Kowalskiego z Krakowa i zmarłego już jednego z założycieli „Rocznika Orientalistycznego“ Jana Grzegorzewskiego. Numer uzupełnia obfity dział dla młodzieży.

POLSKO-ORMIAŃSKA BIBLIJOGRAFJA

Wśród udostępnionego już obecnie dla szerszej publiczności księgozbioru armenologicznego, o którego nabyciu przez Archidiecezjalny Związek Ormian donosiliśmy w zeszłym numerze „Wschodu“ [możemy dodać, że są to zbiory po ś. p. Bogdanie Januszu, znanym znawcy ormiańszczyzny] znalazł się również i rękopis biblijografji dzieł dotyczących Ormian, głównie Ormian polskich. Ta polsko-ormiańska biblijografja obejmuje zgorą 600 pozycyj.

MISCELLANEA

EKSPEDYCJA INŻYNIERA K. GROCHOWSKIEGO NA „CMENTARZYSKO NARODÓW“, W PROWINCJI HEJ-LUNDZIAN W CHINACH

Przedsięwzięta w roku ubiegłym przez inż. K. Grochowskiego ekspedycja dojechała koleją Wschodnio-Chińską, do miasta Czikaru i tutaj przesiadła się na nowowbudowaną przez Chińczyków, kolej Keszkańską, po której dojechała do ostatniej stacji La-Cho-Szan. Dalej najęto konie, arby (dwukołowe wozy) i robotników Chińczyków. W miasteczku Nechesian (stara nazwa Bordo) ekspedycja opuściła główny trakt i udała się już prawie po bezdrożach w kierunku zachodnim. Wielkie trudności przedstawiała przeprawa przez dolinę rzeki Noni, szeroką na kilkanaście kilometrów, zapełnioną starami korytami rzeczniemi, wysepkami, bagnami, mokremi łąkami i t. d. Było to właśnie po ogromnym wylewie rzeki i ślady

mułu na drzewach wskazywały, że poziom wody podczas powodzi, wznosił się na 12, a może i więcej metrów ponad stan normalny. W tym labiryncie wysp, wysepki i zarośli, chronią się bandy Chunchuzów (chińskich rozbójników) a niedawno przed przybyciem naszej ekspedycji Chunchuzi porwali pewnego bogatego kupca chińskiego i oddział policji konnej, wysłany z Nechesianu, w celu oswobodzenia go, bez zbytecznego zapału pilnował sąsiedniego płaskowzwyżu, roztropnie nie zapuszczając się w głąb doliny.

Drugiem, również groźnem niebezpieczeństwem w dolinie rzeki Noni, były komary, które milionami unoszą się nad mokradłami. Zwykle komary nie są wprawdzie groźne dla podróżników, conajwyżej popuchną tylko od ich ukąszeń ręce, twarz i szyja. Ale trafiają się komary, roznoszące zarazki malarji, które są bardzo niebezpieczne. Gdy przed 4 laty przejeżdżała przez te miejscowości niemiecka ekspedycja naukowa, wszy-

szy uczestnicy i kierownik, zachorowali na malarję w bardzo ostrej formie.

Po drugiej stronie doliny rzeki Noni, znajduje się rozległe płaskowzgórze, podnoszące się stopniowo do pasma gór Chinganu. Tutaj znajduje się „miasto“ Pusi, a w rzeczywistości mała wioska chińska, złożona z

kilkudziesięciu glinianych fanz. Szumną nazwę miasta zawdzięcza temu, że jest ostatnim punktem w tej części kraju, zamieszkiwanym przez przedstawiciela władzy chińskiej, odpowiadającej naszemu naczelnikowi powiatu. Pod jego władzą znajduje się dość wielki oddział policji pieszej i konnej, dla obrony przeciw Chunchuzom.

Oprócz tego ma Pusi jeszcze drugą osobliwość, a mianowicie „pocztę“. Funkcje poczty pełni w Pusi mały sklepik z towarami dla krajowców, a właściciel sklepu wykonuje w razie potrzeby funkcje pocztmistrza, to znaczy sprzedaje znaczki, przyjmuje listy i z wielką powagą stawia na nich pieczęcie. O ruchu na poczcie w Pusi świadczy zamieszanie, wywołane przez wysłanie przez naszą ekspedycję paru listów do Polski, gdyż poczta w Pusi nie była przygotowana na tak drogie i dalekie przesyłki.

W Pusi uzupełniła ekspedycja zapasy żywności produktami chińskimi. Naczelnik powiatu przyjął nas z wyszukaną grzecznością, tylko wielokrotnie wyrażał swoje zdziwienie, pociągając nas do siebie w stronę prawie pustynną i bezludną. Przedstawiał trudny i niebezpieczny kraj, bagna a następnie górskie, rwące rzeki a w końcu niebezpieczeństwo ze

strony Chunchuzów i t. d. Jednym słowem dokładał wszelkich starań, ażeby nie dopuścić do dalszej podróży. Widząc, że jego rady i strachy, nie odnoszą żadnego skutku, i że ekspedycja — nie bacząc na wszystko, wyrusza dalej, oznajmił, że daje eskortę, trzech konnych żołnierzy, którzy w pustym będą bardzo pożyteczni.

Naczelnikowi powiatu nie chodziło o ochronę naszych skór przed Chunchuzami, gdyż trzech żołnierzy by nas nie obroniło, ale o uwolnienie się od zarzutów, które później mogłyby mu być postawione, że nie dbał o ochronę cudzoziemców, a tak, po dodaniu eskorty, wszelka odpowiedzialność, po ewentualnym napadzie Chunchuzów, spadałaby wyłącznie na „natrętnych“ cudzoziemców.

Z Pusi ekspedycja wyruszyła dalej na północny - zachód i dostała się w okolice przerznięte rzeką Smoczą. Tutaj rozpoczęły się właściwe prace badawcze. Pod względem geologicznym teren składał się przeważnie z granitów, przykrytych w części północnej odłożeniami dyluwialnymi, zawierającymi gdzieś pokłady lignitu. Rzeczki górskie zawierały w kilku miejscach złoty piasek, który przed wielo-

ma wiekami był przedmiotem eksploatacji krajowców. Pod względem archeologicznym rezultaty badań przeszły wszelkie oczekiwania. Oprócz śladów człowieka przedhistorycznego, znaleziono w basenie rzeki Smoczey, resztki kilku narodów, które w ciągu ubiegłych tysiącleci, zamieszkiwały te kraje i stały na bardzo wysokim stopniu kultury. W pierwszym wieku naszej ery, kraj nale-



Foto K. Grochowski

RUMOWISKA W STEPIE



Foto K. Grochowski

FRAGMENT STAREJ ŚWIĄTYNI

żał do tunguskiego (prawdopodobnie) narodu Fujuj. O potęgę ich państwa świadczą olbrzymi wał, usypany z ziemi, ciągnący się z półn. wschodu na połudn.-zachód. Obecnie jeszcze ma on u podstawy około 20 metrów szerokości, a wysokość około 7 metrów. Oprócz wału, ekspedycja badała ślady czterech starożytnych grodzisk, należących niegdyś już to do narodu Fujuj, albo też do narodu Bochaj, który w r. 924 po Chr., został zwyciężony i wytępiony przez

magą przywiezienie takiej ogromnej płyty kamiennej, ważącej podług obliczenia od 1700 do 2000 kg., na przestrzeni kilku tysięcy kilometrów, przy ówczesnych warunkach komunikacji.

Obfity materiał naukowy, przywieziony przez ekspedycję, będzie opracowany w najbliższej przyszłości, a następnie ogłoszony drukiem. Skopjowane z płyt kamiennych nadpisy, będą odesłane dla odczytania do Pekinu, Tokio, Berlina i Paryża. Rejon ba-



FRAGMENT WIOSKI CHIŃSKIEJ

Foto K. Grochowski

inny, obecnie również nieistniejący naród Kidań. Coraz to nowe narody pojawiały się na widowni, wytępiały swoich poprzedników i z kolei same ulegały po pewnym czasie silniejszemu. W wieku XVI przyszedł tutaj do ogromnej potęgi Mandżurowie, naród wielki, różniący się szczególnie pod względem lingwistycznym od Chińczyków. Ekspedycja miała sposobność badać wspaniałe pomniki i cmentarze, pozostałe po tym narodzie. Pomniki nagrobkowe, w skład których wchodziły płyty marmurowe, o 2 metr. długości i przeszło metrze szerokości, pokryte są z obu stron napisami w kilku językach. Napisy te ekspedycja troskliwie skopjowała za pomocą fotografii, estampazy (t. j. odcisków na papierze, płótnie i t. d.) oraz rysunku. Petrograficzne określenie marmuru wykazało, że pochodził on z kamieniołomów z półwyspu shantungskiego. Można więc sobie wyobrazić, jakiego nakładu pracy wy-

dania ekspedycji, w którym znajduje się taka ilość pamiątek zamierchłej przeszłości i wygasłych ludów, został nazwany przez ekspedycję „Cmentarzyskiem Narodów“.

Wyprawa trwałaby jeszcze dłużej, gdyby nie okoliczność, że w tym czasie właśnie powstały nieporozumienia chińsko-japońskie. Podczas powtórnego przyjazdu do Pusi, dokąd ekspedycja musiała wrócić celem odnowienia zapasów żywności, stosunek Chińczyków do wszystkich cudzoziemców tak się zmienił, że ekspedycja uważała za stosowne wyruszyć niezwłocznie w drogę powrotną.

Oprócz inż. K. Grochowskiego, brał udział w ekspedycji jeszcze p. G. Sadkowski, student Instytutu Orjentalnego. Okazał się on bardzo cennym pracownikiem w ciągu podróży. Resztę uczestników ekspedycji stanowili krajowcy.

K. G.

Charbin, listopad 1931.

KILKA UWAG O MALARSTWIE JAPONSKIM

W malarstwie japońskim istnieją trzy stopnie, które musi poznać każdy malarz, zanim dojdzie do najwyższych i naj-

ny, mówiąc przenośnie, na chłodno. Uczniowi dają naprzykład gołębia w klatce i malarz musi po dokładnej obserwacji namalować ptaka ze wszystkimi szczegółami. Nic dziwnego, że prace uczniów bez względu na ich liczbę wyglądają prawie jednakowo. Go-



Foto-Service

szlachetniejszych wyników swej twórczości. W szkole malarstwa w Tokjo, która stoi na wysokim poziomie i kształci większą część malarzy japońskich, w okresie pierwszego stopnia, kładzie się nacisk jedynie na jaknajstaranniejsze i najbardziej drobiazgowo obserwowanie modelu, na pilne studjowanie szczegółów, pojętych bardzo realistycznie. Obraz musi wyrażać obiektywnie to, na co malarz patrzy, musi być malowa-

łąb ma na każdym obrazie podobne kształty, barwę i ruch.

Malarze drugiego stopnia malują realnie, ale w ich pracach przejawia się zarazem i uczucie, wzajemna harmonja kontrastów, obraz posiada już tło, różnorodne szczegóły odczute przez malarza, wyraża pewien nastrój i akcentuje indywidualizm.

W trzecim stopniu malarz tworzy „idealnie“, polega jedynie na uczuciu, a w swojej

twórczości oddala się prawie zupełnie od rzeczywistości, fantazjuje, kieruje się przytem wyobraźnią i podlega tym wrażeniom i nastrojom, w jakich się w danej chwili znajduje. Treść obrazu zależy od wrażliwości i szlachetności malarza. Zdarza się często, że dopiero po bardzo długim i mozolnym wnikaniu w siebie odnajduje on drogę, po której zaczyna kroczyć, nie licząc się jednak zupełnie z tem, że może być niezrozumianym. Bardzo często obrazów nie można wyrażać słowami, są one poematami myśli, poematami symbolów, grą światła, barw i linii. To odnalezienie siebie w malarstwie można porównać do ojca, który zgubił dziecko i po rozpaczliwych poszukiwaniach, trwających bardzo długo i pełnych zwątpień, nagle je odnajduje; albo do kogoś, kto zapomniał nazwiska swojego dobrego znajomego i nagle sobie je przypomina.

Malarstwo trzeciego stopnia i z tego względu jest wzniosłem, że wyraża najwierniej szlachetność i charakter twórcy i jest wyrazicielem jego dążeń, idei. Pośrednikiem zaś między twórcą i jego dziełem jest jego pędzel, w który malarz wkłada całe swoje uczucie i życie. Serce i dusza malarza podczas tworzenia znajdują się na końcu włosów pędzla. Przytoczę krótką historję o pewnym malarzu z Tokio, który chciał namalować obraz wspianiały, piękny. Długo szukał młody malarz tematu, chodząc po okolicach Tokio, aż zaszedł do wspianiałego ogrodu. Postanowił namalować ogród i oddać jego duszę, duszę wszystkich kwiatów. Gdy zaczął swoją pracę, przysła córka właściciela ogrodu, długo stała pod drzewem, podziwiając dzieło malarza. Na drugi dzień znów przysła i tak było przez pewien czas, aż zrodziła się w jej sercu miłość, na którą młody malarz odpowiedział wzajemnością. Cóż, kiedy rodzice ani słyszeć nie chcieli o małżeństwie córki z biednym malarzem. Młodzi postanowili uciec w noc księżycową, kiedy najsilniej pachniała mimoza i trele słowika zagłuszały ich kroki; srebrno-różową aleją kwitnących wiśni oblaną światłem księżycy, wymknęli się na tęczkę we dwoje. Teraz zaczęły się dla nich dni pełne biedy i nędzy. Młody malarz musiał pracować jako prosty robotnik, malując na porcelanie i marząc niespełniony sen o sławie. Gdy znalazł się już na samym dnie nędzy, nagle poczuł w sobie dziwną moc, wielką i potężną. Ubrał swoją ukochaną w najpiękniejsze szaty jakie zachowała od dnia ucieczki i zaczął ją malować. Obraz został

tak cudownie wykonany, tyle przelał weń swego ducha, że stał się arcydziełem, które mu otworzyło drogę do sławy. Młody malarz odnalazł siebie.

Pragnę wspomnieć jeszcze o liniach, które mają bardzo wielkie w malarstwie japońskim znaczenie. Linja nie jest tylko kreską, pociągnięciem pędzla — powinna zawierać w sobie perspektywę, cieniowanie i wykwinny smak, powinna wykazać plastykę. Np. oglądając bambus, zauważymy, że malowany jest jednym pociągnięciem pędzla, które posiada wszystkie powyższe cechy. Charakter linji zmienia się zależnie od tematu. Np. linje obrazu „Rakan“ (najwyższy kapłan indyjski, który osiągnął najwyższą mądrość) i człowieka walczącego z djabelem, albo linje „Kannon“ (bogini miłosierdzia). Każdy z tych obrazów posiada linje o odmiennym charakterze. W niektórych obrazach np. „Ciokaro“ (czarodziej z tykwa) linje muszą harmonizować ze sobą w sile wyrazu. Prócz linji wielką rolę odgrywa swoboda w traktowaniu tła. Ażeby skupić uwagę widza i jednocześnie dać swobodę w odczuwaniu tematu, malarz stara się specjalnie o silne zaakcentowanie pewnego punktu, na którym ma spocząć oko widza...

Senrin Kirigaya.

ADAMPOL

Między m. Czarnem a Bosforem, w Anatolji, istnieje od czasów Sułtana Medżeta osada, którą Turcy nazywają „Płonyz Köy“ (Polska Wieś), czyli, Adampol. Osadę tę założył ks. Adam Czartoryski, a ziemię zakupił, w imieniu księcia, sławny poeta Michał Czajkowski [Sadyk Pasza] za 100.000 fr.

O stosunkach ówczesnych między Polską a Turcją wiele mówi historja. Należy pamiętać, że Turcja, nie uznawała rozbiorów Polski, a na międzynarodowych przyjęciach na dworze sułtana nieobecność przedstawiciela Polski tłumaczono jego spóźnieniem się.

Po powstaniu 1830 r., część powstańców polskich wyemigrowała do Turcji, a z biegiem lat osiedliła się tam już na stałe.

Turcy ówcześni przyjęli Polaków zyciście i gościnnie, pocieszając zarazem wygnañców, że skończą się niedługo czasy niewoli. Od czasów osiedlenia się powstańców z 1830 r. upłynął cały wiek, lecz mimo odległości od swej ojczyzny, Polacy w Adampolu nie zmienili religji i obyczajów, o czem piszący te słowa zdołał się przeko-

nać w bieżącym roku. Pamiętają i kochają odległą swą ojczyznę, a w roku 1920, podczas najazdu Bolszewików na Polskę brali w wojsku polskiemu czynny udział.

Będąc w Stambule latem b. r. i interesując się życiem Polaków w Adampolu, nie omieszkałem zwiedzić tej osady. Przebywałem w Adampolu kilka dni, gościnnie przyjmowany przez jego mieszkańców.

Adampol leży na północo-wschód od Stambułu. Jechać należy najpierw statkiem półtorej godziny, potem wozem dwie godziny. Podczas tej wycieczki wdałem się w rozmowę z wiozącym nas Polakiem, który wiedząc, że przyjechałem z Polski, chętnie ze mną rozmawiał, a tem samem dał dowód pamięci o swej ojczyźnie. Odpowiadając na cały szereg jego drobnych zapytań, mogłem śmiało skonstatować, że pomimo odległości dzielącej go od ojczyzstego kraju i urodzenia w Adampolu, interesuje się żywo Polską, uważając przytem Turcję za drugą swą ojczyznę.

Adampol, to osada, składająca się z około 60 domostw i kościoła katolickiego. Domostwa te są rozrzucone po zalesionem wzgórzu, z ludnością nie przewyższającą 200 osób. Mieszkańcy poza rolnictwem na własnej roli, lub wydzierżawionej, zajmują się

hotelarstwem, które tu kwitnie, odkąd do małowniczej, zacisznej i zdrowej miejscowości przyjeżdżać zaczęli na wypoczynek goście z miasta, przeważnie cudzoziemcy.

Dzieci uczą się w miejscowej szkole po turecku; ojczyzstego języka uczą je jedynie rodzice.

W dzień powszedni Adampol jakby wymiera, bo kobiety pracują w domu, mężczyźni zaś w polu; a zimą polują na wilki. W niedzielę zato, przyjeżdża ze Stambułu ksiądz, aby odprawić nabożeństwo, na które mieszkańcy Adampola przybywają gremjalnie. Wyjeżdżając z Adampola spotkałem 80-letniego staruszkę, który zaczął ze mną rozmowę po francusku; [prawie wszyscy mieszkańcy Adampola władają językiem francuskim ze względu na hotelarski charakter miejscowości] lecz dowiedziawszy się, że mówię po polsku, ogromnie się ucieszył i zadość czyniąc jego prośbie rozmawialiśmy po polsku; w końcu pogawędki prosił mię bardzo, bym powiedział Polakom, aby starali się doprowadzić swoje Państwo do takiej potęgi, by świat cały uznał i cenił żołnierza polskiego, tak jak to miało miejsce za króla Jana Sobieskiego.

Zahid Chan-Chojski.

RECENZJE

Z ZAGADNIENŃ GOSPODARCZYCH DALEKIEGO WSCHODU

Przeprowadzenie analizy międzynarodowych stosunków gospodarczych z krajami Dalekiego Wschodu od początku historii aż do czasów dzisiejszych jest zadaniem niezmiernie trudnem i wymagającym obszernych studjów. Dotychczas w naszej szczupłej literaturze orientalistycznej brak było dzieła, traktującego o całokształcie dziejów gospodarczych Wschodu; tłumaczy się to po części tem, że do niedawna jeszcze nie mieliśmy w tym kierunku samodzielnej ekspansji handlowej. Książka omawiana wypełnia tę poważną w naszym piśmiennictwie lukę, gdyż autor omawia zagadnienia gospodarcze Wschodu od zarania dziejów, aż

do czasów najnowszych. Poczynając od handlu Cesarstwa Rzymskiego, rozpatruje ekspansję handlową Arabów, którzy w VII w. nawiązali bezpośrednie stosunki z Chinami, wreszcie analizuje doniosłe znaczenie Cesarstwa Mongolskiego i w związku z tem porusza rozwój stosunków gospodarczo-kulturalnych między Europą a Wschodem. Następnie autor opisuje skutki odkryć geograficznych Vasco de Gamy i Magellana, którzy wskazali handlowi europejskiemu nowe drogi morskie na Daleki Wschód, a tem samem dali początek przyszłej polityce traktatowej państw Zachodu. W dalszym ciągu autor przeprowadza nas przez tajniki ekspansji gospodarczej mocarstw na Dalekim Wschodzie i posługując się przytem poważnym materiałem dowodowym, zdobywa się

w odnośnym rozdziale na trzeźwy obiektywizm, wskutek czego czytelnik poznaje dokładnie tło imperjalistycznej polityki potęg zachodnich. Międzynarodowe stosunki gospodarcze autor omawia aż do końca 1930 roku ¹⁾.

Dwa rozdziały książki poświęcone są ekonomicznym zagadnieniom Chin i Japonii. Przy pomocy 83 tablic, autor ilustruje gospodarczy rozwój obydwu krajów, ich handel zagraniczny, rolę w gospodarstwie światowym, zapoznaje nas z systemem monetarnym, bankowością, zadłużeniem obydwu państw i t. p. Ponadto referując szczegółowo stan dróg wodnych oraz rozwój komunikacji w Chinach, informuje nas również o pierwszych krokach samodzielnej chińskiej polityki handlowej. W obu powyższych rozdziałach uwzględniono warunki ekspansji polskiej, co prawda tylko pobieżnie, gdyż autor wychodził zapewne z założenia, iż ona zbyt znikomą jeszcze odgrywa rolę w całokształcie stosunków gospodarczych Dalekiego Wschodu. Co się tyczy omawianego zagadnienia, mimo niebezpieczeństwa rozszerzenia pracy — i bez tego obszernej — dobrze byłoby gdyby ekspansji polskiej poświęcono oddzielny rozdział, traktujący o powodach małych obrotów, drogach handlu, sposobach finansowania transakcji, kolonjach polskich na Dalekim Wschodzie i t. p. Co do statystyk obrotów handlowych Polski z Dalekim Wschodem należałoby uwzględnić również dane japońskie i chińskie, gdyż wobec faktu wywożenia dużej ilości towarów przez kraje pośredniczące, statystyka polska nie daje obrazu rzetelniejszego.

Osobny rozdział poświęcono rosyjskiemu Dalekiemu Wschodowi, gdzie autor przedstawia nam szczegółowo stan gospodarczy, charakter ludności i tendencje narodowościowe. Dotychczas w języku naszym nie było nowszych danych o rosyjskim Dalekim Wschodzie i Mongolji, to też niemałą jest zasługa autora, iż dał nam tak kompletny obraz powyższych krajów.

Ostatni rozdział omawia niebezpieczeństwa, grożące Dalekiemu Wschodowi ze strony odradzającego się imperjalizmu, zwłaszcza Niemiec i Z. S. S. R., przyczem autor wysuwa ciekawą tezę, iż tylko blok

państw słabszych potrafi się zwycięsko przeciwstawić naporowi mocarstw i doprowadzić do gospodarczego zjednoczenia świata.

Maksymilian Herwich.

POPURZEZ REWOLUCJĘ CHIŃSKĄ

Do orientalistycznej bibliografii francuskiej przybyła nowa książka p. t.: „A travers la révolution chinoise“. („Poprzez rewolucję chińską“.) Autorem jej jest znany polityk belgijski — Emil Vandervelde, którego można śmiało zaliczyć do najpopularniejszych polityków dzisiejszej Europy. Nic więc dziwnego, że jego nazwisko umieszczone na okładce książki, opisującej stosunki w Rosji Sowieckiej i w Chinach, musiało zainteresować każdego orientalistę.

Książka Emila Vandervelde'a zawiera jego notatki z podróży na Daleki Wschód. Pierwsze dwa rozdziały poświęcone są Rosji Sowieckiej. Autor opisuje w nich Moskwę i analizuje zmiany, zaszłe w tym kraju od roku 1917, pewne zjawiska krytykując, inne znowu chwalać. Trudno jednak budować trwałe i pewne poglądy na podstawie książki Emila Vandervelde'a. Trzeba sobie przedewszystkiem zdać sprawę z tego, że autor jej jest prezesem Drugiej Międzynarodówki i że *eo ipso* do wszystkich, omawianych w swej książce zagadnień podchodzi z odpowiednim nastawieniem, rozpatrując je na platformie socjalistycznej doktryny. To samo można powiedzieć o następnych rozdziałach, poświęconych Chinom. I to właśnie z punktu widzenia orientalisty jest wadą tej książki. Niemniej jednak zawiera ona momenty wartościowe i bardzo ciekawe. Do takich można zaliczyć np. rozdział o Mandzurji, opisujący walkę wpływów japońskich i sowieckich. Ta część dzieła Emila Vandervelde'a nabrała w obecnej chwili szczególnej aktualności ze względu na wypadki, rozgrywające się w Mandzurji. Teraz, kiedy cały świat spogląda z niepokojem na zbrojny dramat Dalekiego Wschodu, kiedy Liga Narodów czyni rozpaczliwe wysiłki, aby stłumić tam pożar wojny, książka tak znanego polityka, jak Vandervelde jest nieporównanie cenniejszą informacją od całego szeregu nieściślejszych i częstokroć mylnych dziennikarskich artykułów.

Niezwykle charakterystycznym momentem w książce Vandervelde'a jest opis jego pobytu w Charbinie, podczas którego miejscowa socjalistyczna emigracja rosyjska wręczyła mu protest, skierowany do Międzynarodów-

¹⁾ Władysław Komorowski. Daleki Wschód w międzynarodowej polityce gospodarczej. Warszawa. 1931 r. Wydawnictwo Kasy im. Dr. J. Mianowskiego. (Instytut Popierania Nauki). Str. 680 + 2 nb.

ki w sprawie jej stanowiska wobec sporu o wschodnio-chińską linię kolejową. Międzynarodówka bowiem przegłosowała w Zurychu rezolucję rozstrzygającą ten spór na korzyść Chin. Emigracja rosyjska w Charbinie zaprotestowała przeciw temu, podkreślając w tym wypadku swą solidarność z Sowiecami. „Czy nie jest to charakterystyczne?” — pisze Vandervelde — „Mort aux Soviets, mais Russland „über alles!“ „Mija dwadzieścia pięć lat“ — dowodzi dalej autor — „kiedy w 1905 roku armje rosyjska i japońska zmagaly się na polach Lao-Yan w Mandżurji. Konflikt wpływów nie jest jeszcze zakończony. Na barkach Chińczyków, ciężą jeszcze Rosjanie i Japończycy, a emigranci rosyjscy, nawet socjaliści, są nadal przedewszystkiem Rosjanami i wolą wpływy Z. S. S. R. od wpływów Cesarstwa Wchodzącego Słońca“.

W dalszych rozdziałach opisuje autor swą podróż przez Mukden, Pekin i Szanghaj, szereg wizyt u wpływowych osobistości chińskich, a przedewszystkiem oblicze chińskiej rewolucji.

Czytelnik książki Vandervelde'a zmuszony jest, jak już raz zaznaczyłem, spoglądać na Chiny przez szkła socjalizmu, ale i w tych warunkach można zobaczyć fakty i szczegóły bardzo interesujące, co nie jest do pogardzenia, jeżeli się weźmie pod uwagę głośd literatury orientalistycznej w Europie.

E. Ł.

JAPONJA — MANDŻURJA

Aby sobie zdać sprawę, jak dotkliwą lukę w piśmiennictwie polskiem wypełnia praca D-ra Banasińskiego¹⁾, jak bardzo jej ukazanie się jest dzisiaj na czasie, wystarczy krótki rzut oka na naszą prasę z ostatnich dwóch miesięcy, gdy zagadnienia Dalekiego Wschodu nabrały specjalnej aktualności. W artykułach i depeszach, poświęconych wypadkom mandżurskim, znajdujemy zdumiewające poprostu przykłady nieznaności terenu i braku orientacji w istocie problemu. Przytoczymy choć parę przykładów: Z prowincji Hejlungciańskiej (większej od Niemiec) robiono generała Hejlungkianga; zamiast Cinczou, stacji na Kolei Pekińsko-Mukdeńskiej, niektóre pisma z konsekwencją godną lepszej sprawy, podają Tsingtao, a więc

nazwę portu w prow. szantuńskiej, leżącego o 500 kilometrów od terenu działań wojennych; z portu Szanghajkuan, znajdującego się nad Zatoką Peczylijską, w miejscu, gdzie się zaczyna mur chiński, poważne agencje telegraficzne uczyniły dwa miasta: Szanghaj i jakieś tajemnicze miasto Huań. Czytelnik, któryby z mapą w ręku chciał na podstawie tych doniesień śledzić przebieg wypadków, uzyskałby obraz wprost fantastyczny. Artykuły wstępne poważnych dzienników podają Charbin jako stację węzłową Kolei Wschodnio - Chińskiej i Południowo - Mandżurskiej. Doniedawna czytaliśmy rozważania na temat „dwudziestu dwóch“, czasem „dwudziestu czterech żądań Japonji“. Obecnie już jest mowa o 21 żądaniach, lecz jak te żądania wyglądały w pierwotnej formie, jakim ulegały modyfikacjom, żadne źródło nas nie poinformowało. Nieznana jest również geneza konfliktu. W ogólnych konturach zarysowuje się sprzeczność interesów Chin i Japonji na terenie mandżurskim, czasami są wzmianki o interesach innych państw, lecz zasadnicze powiązania i zazębienia tego kompleksu zagadnień nie są zazwyczaj wiernie uchwycone.

Dlatego też studjum Dr. Banasińskiego witamy tu z najwyższem uznaniem, tembardziej, że jest ono nietylko ważnem zjawiskiem w naszej literaturze polityczno-ekonomicznej, ale również jednym z najcenniejszych dzieł, jakie wogóle na temat zagadnienia mandżurskiego zostały napisane. Jak wiadomo, autor spędził na Dalekim Wschodzie zgórą dziesięć lat, ostatnio w charakterze Kierownika Wydziału Konsularnego przy Poselstwie R. P. w Tokjo. Pobyt w Japonji i Mandżurji dał mu możność gruntownego zapoznania się z poruszonymi problemami u ich źródeł. Bibliografja, umieszczona na końcu książki, wskazuje na rozległy zakres przeprowadzonych studjów.

Dyrektor Departamentu w M. S. Z. p. Wacław Jędrzejewicz w przedmowie do dzieła D-ra Banasińskiego pisze:

„Jasny i prosty sposób przedstawienia tych trudnych i skomplikowanych zagadnień daje książce dr. Banasińskiego charakter niezwykle atrakcyjny. Znaleźć się ona winna na biurku nie tylko każdego polityka, lecz wogóle każdego interesującego się szerszemi zagadnieniami polityki światowej, polityki w „wielkim stylu“.

Wierząc, iż „Japonja — Mandżurja“ znajduje się rychło na biurkach również i naszych czytelników, nie będziemy podawali szczegółowego przeglądu jej treści, ograniczając się

¹⁾ Dr. Eugenjusz Banasiński: Japonja — Mandżurja, Studjum polityczno-ekonomiczne, Warszawa, 1931. Wydawnictwo Instytutu Wschodniego.

do podkreślenia jej najważniejszych momentów. Specjalna uwaga autora zwrócona jest na problem komunikacyjny Mandżurji, stanowiący, jak wiadomo, jądro obecnych wydarzeń. Należycie oświetlone zostały i inne kierunki ekspansji japońskiej, jak przemysł górniczy, handel, bankowość, etc. Rozdział dziesiąty—„Gospodarkę powiązania Mandżurji i Japonji“ zawiera konkluzje autora, konkluzje samodzielne i w wielu szczegółach różniące się od ogólnie utartych poglądów. Przedewszystkiem autor wykazuje na podstawie danych statystycznych i historycznych, iż Mandżurja nie jest, a przynajmniej nie była brana w rachubę, jako teren emigracyjny dla nadmiaru ludności japońskiej. Następnie autor w wielu szczegółach koryguje przesadne naogół pojęcia o roli, jaką koncepcje japońskie w Mandżurji Południowej odgrywają w dziedzinie uniezależnienia Japonji od zagranicy pod względem surowców kopalnianych (węgiła, żelaza, ropy naftowej). Ciekawe są spostrzeżenia co do znaczenia produkcji rolnej Mandżurji w problemie aprowizacji państwa japońskiego. Ogólne swe wnioski autor reasumuje w następujący sposób: „Penetracja kapitału japońskiego zarówno rządowego, jak i prywatnego zmierza przedewszystkiem w kierunku opanowania środków komunikacyjnych i transportowych, pozatem produkcji kopalnianej i handlu. I te trzy momenty decydują dziś o dostatecznie trwałym gruncie, na którym opiera się ekspansja finansowo-gospodarcza Japonji w Mandżurji Południowej oraz jej zasięg polityczny na tym terenie“.

Zrozumienie powyższych zasadniczych faktów nietylko daje możność zdawania sobie sprawy z wypadków, które dzisiaj rozgrywają się na gruncie mandżurskim, ale również ułatwia wysnuwanie pewnych wniosków co do przyszłego kształtowania się stosunków na Dalekim Wschodzie.

Bardzo cennym dodatkiem do studjum D-ra Banasińskiego jest podany przezeń indeks traktatów, umów etc., związanych z problemem mandżurskim. Doskonałe są również trzy mapy dołączone do książki.

Orientalista.

Z HISTORJI UKRAINY.

Ukraina, w dobie rosyjskiej rewolucji 1917 — 1921 r. była terenem, na którym raz poraz wybuchały rewolucje, dzięki zupełnej dezorjentacji społeczeństwa, wreszcie rusyfikacji, za pomocą której w ciągu blisko 3-ch

stuleci była obezwładniana inteligencja ukraińska. Poczucie narodowości było naogół minimalne. Nadto obawa przed przyszłą niebolszewicką Rosją, powstania której spodziewano się z dnia na dzień nie pozwalała społeczeństwu całkowicie oddać się sprawie odbudowy swej ojczyzny. Szereg partyj zarzucających sobie nawzajem brak poczucia narodowości a walczących o władzę, niebezpieczeństwo bolszewickie, wreszcie okupacja niemiecko-austriacko-węgierska, przy braku czynników uświadamiających szersze warstwy, jeszcze bardziej wprowadzały w błąd społeczeństwo.

Pokój brzeski i zawarte w nim umowy, okupacja Ukrainy przez wojska państw centralnych, wzamian za pomoc zbrojną, przy warunku zupełnego niewtrącania się w sprawy wewnętrzne Ukrainy, były de facto początkiem istnienia niepodległej Ukraińskiej Narodowej Republiki z Radą Centralną na czele. Kilka miesięcy później Ukr. Centr. Rada została obalona przez hetmana Skoropadskiego i na jej miejsce powstała „Ukraińska Hetmańska Derżawa“, państwo o tendencji monarchistycznej, które z kolei w grudniu tegoż roku zostało obalone przez Dyrektorjat z Wynnyczenką i Petlurą na czele. W następnym roku Bolszewicy zawładnęli Ukrainą, później nastąpiło zdobycie Kijowa przez wojska polskie, wreszcie ponowne zagarnięcie jej przez Bolszewików.

Takie oto są dzieje Ukrainy w okresie 1917 — 1921 r.

Zamach na Centralną Radę, obranie hetmana oraz jego panowanie od 29.IV do 14.XII 1918 r., stanowi treść, zawierającego zgorą czterysta stron, II tomu Ilustrowanej Historji Ukrainy¹⁾. Nie ulega wątpliwości, że zamach ten został dokonany przy współudziale Niemców (pomimo umowy brzeskiej), bo czemuż innem może wytłumaczyć dziwny zbieg okoliczności — aresztowanie członków Centr. Rady w przededniu zamachu?

Dość obszernie podany jest życiorys hetmana Skoropadskiego i jego rodziny, życiorysy prawie wszystkich członków rządu, opisy uroczystości i przyjęć, których przyznać należy, było dość dużo, stosunek do okupantów, wybuch Zwierzyńca, zamordowanie feldmarszałka Eichorna i t. p. Szereg dokumentów w oryginalnem brzmieniu, oto konkretna wartość tego dzieła.

¹⁾ „Ilustrowana Istorja Ukrainy 1917—1923 r.“ Prof. Dmytro Doroszenko. Tom II. „Ukraińska Hetmańska Derżawa 1918 r.“ Użgorod 1930 r. str. 424.

Cała książka napisana połtawską ukraińszczyzną, dobrze ilustrowana, wywiera wrażenie jakiegoś usprawiedliwiania się przed czytelnikiem, a tem samym przed ukraińskim społeczeństwem. Autor jakgdyby specjalnie kilkakrotnie podkreśla ukraińskość hetmana, która powinna byłaby być i bez wyjaśnień zrozumiała. Zaznacza np. że „swoje przemówienie hetman wygłosił w mowie ukraińskiej“, lub „toast ten był wzniesiony po ukraińsku“, tak że naprawdę dziwnem się wydaje ustawiczne napominanie o tem, że hetman Ukrainy przemówił po ukraińsku!

Odnosi się wrażenie jakoby autor chciał zaprzeczyć powszechnie istnjącemu, zresztą słusznemu zdaniu, że hetman marzył o „Jedinoj, Niedielimoj“ Rosji i popierał byłych wojskowych Rosjan oraz otaczał się nimi. Sam autor w ostatnim rozdziale tłumaczy złe zrozumienie przez społeczeństwo polityki hetmana, który, uznając przyszłą federacyjną Rosję i nawołując do walki z Bolszewikami celem stworzenia „Niedielimoj“ chciał równocześnie stworzyć niepodległą Ukrainę i w tym celu wyznaczył głównodowodzącym Ukr. Armji... Rosjanina, gen. Kellera, zwracając specjalną uwagę na jego „żelazną rękę“.

Generał Keller zmiejsca otoczył się byłymi wojskowymi emigrantami z carskiej Rosji, których w Ukrainie było bardzo dużo, zrywał portrety bohaterów narodowych w miejscach publicznych, wreszcie posunął się do tego, że w stolicy Ukrainy wywiesił 3 kolorowy rosyjski sztandar.

Bezwątpienia, że hetman dopóki miał zbrojną siłę w postaci armji państw Centralnych, może i myślał o niepodległej Ukrainie, lecz z chwilą gdy w Austrii, a później w Niemczech wybuchły rewolucje, stracił grunt pod nogami. Nie posiadając własnej armji; rozpaczliwie chwycił się rozmaitych środków, by się przypodobać Entencie. A przecież przez 7 i pół miesięcy panowania można było stworzyć armję potrzebną młodemu państwu przedewszystkiem. Coprawda autor tłumaczy, że Niemcy odradzali zbyt ni pośpiech w tej sprawie, lecz przecież nie zabraniali!

Obsadzanie wyższych placówek przez jednostki, marzące o wielkiej Rosji, rząd o tejże tendencji, wreszcie krótkotrwały drugi kompromisowy gabinet i kilkunniowy trzeci nie stworzyły nic trwałego, raz z powodu zbyt krótkiego istnienia, po drugie, nie miały realnej siły, którąby można było poprzeć wydawane dekryty.

Autor w przedmowie tłumaczy, że ze względów od niego niezależnych wydaje narazie tom drugi i następnie dopiero wyda pierwszy i trzeci.

Ciekawi jesteście tych tomów.

E. Gutorewicz.

PROBLEM NIEPODLEGŁOŚCI UKRAINY A FRANCJA ¹⁾

O coraz żywszem zainteresowaniu się zagranicy ideą Niepodległej Ukrainy świadczy wzrastająca ilość wydawnictw, poświęconych temu zagadnieniu, ukazujących się zwłaszcza we Francji. W dużej mierze należy to przypisać akcji paryskiej kolonii ukraińskiej.

Ostatnio ukazała się książka p. Emmanuel Evaina deputowanego i członka komisji zagranicznej Izby, p. t. „Le problème de l'indépendance de l'Ukraine et la France“. Jest to praca o charakterze propagandowo-popularyzacyjnym. Słusznie autor, pomijając względy natury uczuciowej, podnosi konieczność niepodległego państwa ukraińskiego, motywując ją równowagą stosunków środkowo-europejskich, wysuwając zarazem niezmiernie znaczenie Ukrainy dla całokształtu stosunków ekonomicznych (słusznie je rozpatruje z racjonalnego punktu widzenia układu sił ekonomicznych Francji).

Ujemną stroną tej pracy jest powierzchowność w traktowaniu przedmiotu, zwłaszcza o ile chodzi o rzut historyczny. Tu przedewszystkiem starał się autor przeprowadzić dokładną linię rozdzielczą między historją Polski a Ukrainy, co ze zrozumiałych względów wspólnej przeszłości historycznej, a zatem ciągłej łączności i wzajemnej zależności, jest niemożliwe. Dobrym przykładem zbyt powierzchownego traktowania rzeczy będzie kwestja linii etnograficznej ukraińsko-rosyjskiej. Otóż, wskazując ów rozdział etnograficzny, autor operuje ogólnikami, jak: „rzuca się w oczy żyźność ziemi ukraińskiej i naodwrot, zły stan ziemi rosyjskiej“, ład, czystość, budowa chat nie da się porównywać z rosyjskimi i t. d., pomija zaś tak ważny punkt wyjścia, dający konkretną linię etnograficzną, jak wykresy graficzne różnic wzorów haftów ludowych. Ze względu, jak zaznaczyłem już powyżej, na charakter książki wybitnie popularyzacyjny, porzestać muszę

¹⁾ Emmanuel Evain. Le problème de l'indépendance de l'Ukraine et la France. Paris. Libr. Felix Alcan. 1931.

na tem jaknajogólniejszem omówieniu. Dużą zasługą autora jest zaznajomienie Francuzów z palącą sprawą niepodległości Ukrainy, której istnienie należy do bliskiej przyszłości. I słusznie też p. Edouard Soulier kończy przedmowę do tej książki słowami, które przytoczę poniżej:

„Et parce que la prudence saura tenir compte, quand l'heure sonnera, des expériences acquises, parce que aussi chez les Ukrainiens la volonté de la liberté et la quête de la sympathie française sont unanimes, les vœux de M. Emmanuel Evain seront, j'ai cette confiance, ceux que formeront avec lui ses lecteurs et, puissance suprême, ses lectrices“.

S. P.

TYGODNIK UKRAIŃSKIEJ EMIGRACJI

W tych dniach upłynęło 6 lat od czasu, kiedy w Paryżu ukazał się pierwszy zeszyt „Tryzuba“ — tygodnika ukraińskiej emigracji politycznej, który powstał z inicjatywy ś. p. Symona Petlury, ś. p. P. Czyżewskiego oraz prof. W. Prokopowicza.

Już w programowym artykule, umieszczonym w pierwszym numerze tego tygodnika, na tle ogólnej, narodowo-państwowej ideologii ukraińskiej emigracji politycznej, jasno i wyczerpująco przedstawiony został kierunek pisma.

Ów kierunek streszczony jest już w samej nazwie tygodnika — „Tryzub“, który jest symbolem ukraińskiej państwowości.

„Symbol ten, — pisze redakcja w wspomnianym artykule, — będzie dla nas zawsze wskaźnikiem naszej pracy oraz tym celem do którego mamy dążyć, wyjaśniając treść ukraińskiej ideologii państwowej oraz kierunki i metody odrodzenia narodowego“...

Z hasłem „państwo ponad partje, naród ponad klasy“, ze sztandarem Ukraińskiej Republiki Ludowej, która jedynie wcieliła w sobie państwowo-twórcze dążenia narodu ukraińskiego i zjednoczyła pod swym sztandarem wszystkie pozytywne i świadome jego siły czynniki; owiany duchem Symona Petlury, przy jego najbliższem współpracownictwie, — przystąpił „Tryzub“ do pracy.

Za cel postawiło sobie pismo nie tylko wskazywanie praktycznego programu pracy państwowo-twórczej lecz i konkretyzowanie bieżących i aktualnych jego zadań. Do tego należy dodać, że sporo miejsca poświęca „Tryzub“ zagadnieniom i życiu narodu

ukraińskiego pod okupacją moskiewską oraz życiu ukraińskiej emigracji politycznej, rozsianej niemal że po całej kuli ziemskiej.

Sześć lat pracy, które upłynęły od czasu zjawienia się pierwszego zeszytu „Tryzuba“, w ciągu których nie odstąpił on od nakreślonego programu, przysporzyły mu nadzwyczajną poczytność i uznanie nie tylko wśród mas ukraińskich, lecz i wśród czynników obcych, które zagadnieniami ukraińskimi się interesują.

Do uzyskania takiej popularności przyczynił się nie tylko świetny dobór jego współpracowników ale przede wszystkim jego hasła, z którymi — wedle jasno określonego programu — szedł on w masy swych czytelników.

J. L.

DYSKUSJA W SPRAWIE RECENZJI KSIĄŻKI „MOSKWA“

OŚWIADCZENIE AUTORA

„W związku z recenzją, umieszczoną w Nr. 2 (4) str. 77 — 78 kw. „Wschód“, o mojej książce „Moskwa dawna a dzisiejsza“, chciałbym dać kilka wyjaśnień.

Pan B. S., streściwszy bardzo krótko wspomnianą książkę, jakoby opierając się na jej treści, dzieli mniejszości Z. S. S. R. na 3 kategorie. Do pierwszej zalicza Słowian tubylców, których jakoby Rosjanie nigdy nie uciskali (!?). Do drugiej pan B. S. zalicza Kirgizów i Kaukazyjczyków, dla których bezgranicznie zwierzęca samowola rosyjska nie jest niebezpieczna. Wszystkie pozostałe mniejszości narodowe autor zalicza do kategorii 3-ej i mówi, że mimo ich wielkiej liczby i scalenia ludności, są oni skazani na zruszczenie (!?).

„W ten sposób p. B. S. za jednym pociągnięciem pióra z wysokości góry olimpijskiej, zdecydowawszy o losie wszystkich tubylców w Bolszewji, liczba których wynosi nie mniej nie więcej jak 70 mil., krytykuje dalej:

„Pomimo ciekawego materiału, książka ta zawiera liczne wady. Przede wszystkim jest wielki błąd konstrukcyjny w tem, że część pierwsza traktuje o pewnych tylko narodach, podbitych przez Rosjan, a część druga i trzecia, niespodziewanie dla czytelnika (?) opowiada o losach wszystkich ujarzmionych przez Moskwę, wschodnich narodów, nawet tak odległych, jak Turkietańscy, narody Kaukazu, Tatarzy Krymscy“.

„Nie mogę zrozumieć dlaczego tak mówi, książka bowiem została napisana nie dlatego, żeby „mogła być ciekawa dla polskiego czytelnika, zważywszy ubóstwo naszej literatury historycznej i etnologicznej, dotyczącej spraw obcych“, jak p. B. S. zapewnia, lecz także, żeby pokazać narodowi polskiemu, a przez to i wszystkim innym narodom, że komunizm dla Moskwy nie ukrywa żadnych nowych niezbadanych problemów, że współczesne bolszewickie reformy w Moskwie są niczem innym jak tylko powrotem do polityki czasów Iwana Kality, Iwana Groźnego i innych rosyjskich Carów-Dyktatorów, panujących do 1822 roku włącznie. Żeby o tem wszystkim powiedzieć, wątpię, by można było lepiej rozłożyć posiadany olbrzymi materiał, aniżeli to uczyniłem. Przekonany jestem, że zebrany materiał dla wyjaśnienia przeze mnie poruszonego tematu, rozłożony jest w książce zupełnie logicznie i konstrukcyjnie, książka jest zupełnie solidna i oparta na mocnych podstawach.

„Tysiakkrotnie lepiej byłoby, gdyby p. B. S. swoją recenzją potrafił zaciekawić młodych polskich historyków i archeologów, współczesnym stosunkiem tubylców, zamieszkałych w Rosji. Nie wątpię, że pomiędzy nimi znaleźliby się ochotnicy, którzyby kontynuowali rozpoczętą przeze mnie na terenie Instytutu Wschodniego w Warszawie ciekawą naukową pracę, a nie szukaliby „wad“ tam, gdzie ich niema.

I. Mösseg“.

ODPOWIEDŹ RECENZENTA

Autor książki, sprawozdanie z której umieściłem w Nr. 4 „Wschodu“, poddał surowej ocenie moją recenzję. Zanim odpowiem na zarzuty p. I. Mösseg'a, pragnę podkreślić, że nie jest prawdą, jakoby nie posiadał sympatji do wschodnich narodów, pozostających pod władzą Moskwy, albo nie życzył im lepszego losu.

W swojej odpowiedzi na recenzję p. I. Mösseg'a przedewszystkiem pisze, że dzieło wszystkie mniejszości, zamieszkujące Bolszewję, na trzy kategorie: I. Słowian, II. Kirgizów i narodów Kaukazu, III. pozostałe narody i plemiona. Przyczem jakoby twierdzą, że Słowianom, nie Rosjanom, wiodło się w Rosji zawsze doskonale, ludom drugiej kategorii wynarodowienie nie grozi, a całą trzecią kategorię skazując (piórem) na zgubę. Naprawdę czytałem parę razy, po zaznajomieniu się z temi zarzutami, swą recenzję. Nigdzie nie mogłem w niej znaleźć tego podziału na trzy kategorie. Jest tam tylko wzmianka o

tem, że Autor nic nie mówi o mniejszościach słowiańskich. Jest to zupełnie zgodne z prawdą.

W całej książce p. I. Mösseg'a niema ani jednej wzmianki o losach Polaków, Rusinów, Białorusinów, Rumunów, zamieszkujących współczesne terytorjum Rosji. Stąd też nie pisałem, czy życie mniejszości słowiańskich w Z. S. S. R. jest znośne, czy też nie. Gdzie to Autor znalazł — nie wiem. Co do tego, że wyraziłem opinię o nieszczególnym prawdopodobnie losie, oczekującym pewne plemiona, zamieszkujące Rosję, to był tylko prosty wniosek z danych, znajdujących się w omawianej książce.

Drugi zarzut dotyczy tego, że skrytykowałem podział i układ książki. Każdy jednak może skonstatować, iż pierwsza jej część jest luźno związana tak z tytułem dzieła, jak i z treścią rozdziałów następnych, a w trzeciej części są pewne działy, zbyt rozwlekłe potraktowane.

Wreszcie p. I. Mösseg pisze, że zamiast krytykować wady, których książka nie zawiera, lepiejby było, gdybym zachęcił badaczy polskich do studjowania losów różnych ludów, zamieszkujących Rosję. Przedewszystkiem zwracam uwagę, że książki „nie ganilem“, a podkreśliłem tylko niektóre jej usterki, co było obowiązkiem krytyka. Uważam za zbyt uczęszczanie czytelników „Wschodu“ do zajmowania się zagadnieniami, dotyczącymi ludów wschodnich, gdyż pismo to grupuje jednostki i bez tego interesujące się temi sprawami.

B. S.

Z ETNOLOGJI I ETNOGRAFJI

Trzeci tom dzieła „Prace etnologiczne“, znanego a niedawno zmarłego polskiego etnologa Stanisława Ciszewskiego, przynosi dużo ciekawego etnograficznego i etnologicznego materiału, który może zainteresować również i czytelnika „Wschodu“; chociaż w szeregu artykułów daje głównie opisy i porównania różnych przejawów kulturalnych u Słowian, to jednak sporo miejsca poświęca plemionom Syberji, — Mongołom i północnym narodom Kaukazu.

Praca cała składa się z szeregu szkiców. W jednym z nich dowiadujemy się o sposobach przenoszenia się koczowniców i o tem, że instynkty koczownicze przejawiają się nawet u narodów z dawien dawna osiadłych. W drugim autor tłumaczy powstanie obory i jej nazwy. Mianowicie u Słowian, a teraz

jeszcze u Mongołów, schroniskiem dla bydła było miejsce otoczone płotem lub wałem ziemnym, albo kamiennym. Wał taki jako ochrona dla bydła przed wiatrem i zamiecią pozostawiał dużo do życzenia, lecz dopiero później domyślono się pokryć schronisko dachem. Z następnych szkiców można się pouczyć o tem, czego człowiek używał zamiast szkła w oknach, o ile takowe posiadał, lub o sposobach wyrobu wołtoku z łyka i szerści. Autor przytem dowodzi, że prawdopodobnie umiejętność ta powstała u różnych ludów niezależnie od siebie. Ciekawe tu są dokładne opisy wyrobu wołtoku u koczowniczych ludów Azji Centralnej. W innym szkicu autor dużo ciekawych rzeczy opowiada o tem, jak różne narodowości myją się, kąpią, piorą bieliznę i co używają zamiast mydła. Dowiadujemy się o istnieniu ludów, które zamiast myć się w wodzie, wołają się nasmarowywać tłuszczem, bądź robią nieprawdopodobne ablucje (str. 69). Ciekawem jest, że mydło pierwotnie używano tylko do mycia bielizny, że różne małokulturalne ludy, jak np. mieszkańcy Surfanu (Wschodni Turkiestan) prawdopodobnie sami wynaleźli mydło, a nie zaznajomili się z niem od Europejczyków. Następny szkic jest poświęcony picciu herbaty i samowarowi. Jest tam dokładny opis przygotowywania herbaty u Mongołów i dane historyczne, dotyczące rozpowszechnienia się herbaty w Rosji i w Polsce. Ostatnia praca, najciekawsza, zajmuje się sposobami pierwotnego liczenia i pierwotną rachunkowością. Ta początkowa rachunkowość była prowadzona prawie u wszystkich ludów, stojących na pewnym poziomie kulturalnym, zapomocą karbów. Spotykamy je u Murzynów, Samojedów, Tunguzów, Osetynów na Kaukazie. Najbardziej rozwinięte systemy karbowania znajdujemy w Słowiańszczyźnie.

Całe dzieło czyta się z wielką przyjemnością. Autor nie wdaje się prawie zupełnie w polemikę z różnymi systemami etnologji, lecz gromadzi etnograficzne dane i wysnuwa z nich swoje poglądy. Obfitość przytaczanej literatury etnograficznej, wyłącznie słowiańskiej i niemieckiej, czyni tę książkę pożyteczną dla tych, którzyby interesowali się etnografją Bałkan, Rosji, Kaukazu lub Dalekiego Wschodu¹⁾.

B. S.

POLACY NA WSCHODZIE

Głównem dla nas znaczeniem książki prof. Bystronia¹⁾ nie jest wykaz polskich podróżników na Bliskim Wschodzie od XII aż po XX wiek, nie jest również antologja najcenniejszych wyjątków polskich opisów podróży — ale jest zobrazowanie całego kulturalnego dorobku, zobrazowanie tak mało dotąd znanych zasług Polaków, powstańców [emigrantów czy też zbiegłych z niewoli moskiewskiej] koło ucywilizowania Turcji, Syrii czy Egiptu w połowie XIX w. O tej cywilizacyjnej roli polskiego elementu pisał ongiś zasłużony badacz Wschodu zapomniany już dziś Aleksander Jabłonowski. Prof. Bystron przedstawi nam rolę gen. Dembińskiego, który był organizatorem armji wyzwolającego się Egiptu, tak jak gen. Chrzanowski generalnym instruktorem armji tureckiej. Polacy tworzyli korpus wojskowych lekarzy w Egipcie. Polacy budowali mosty, tamy, gościńce i koleje żelazne w Syrii i Mezopotamji, ulepszyli rolnictwo jak ów Brzozowski, którzy z ramienia premjera Midhata — paszy [znanego zresztą przyjaciela Polaków] reformował w Turcji gospodarke rolną. Później zapomniano o tych zasługach, które dziś trzeba z pyłów przeszłości odgrzebywać.

Duże znaczenie posiadają w książce prof. Bystronia, oparte na źródłowym materiale z archiwum Czartoryskich, rozdziały dotyczące pobytu w Syrii gen. Bema, który śnił wówczas ciekawe plany poruszenia Górali Kaukaskich i Tatarów Krymskich przeciw Rosji. Dużo miejsca poświęcono Wacławowi Rzewuskiemu, jako orjentaliście; prof. Bystron wydobyl też z ukrycia sporo mało znanych postaci, jak owego Sobotowskiego wysłanego przez Komisję Oświecenia Królestwa Polskiego na Wschód dla wyuczenia się języków; wszedł on później w służbę Mehemeta Ali'ego.

Mimo b. poważnego traktowania przedmiotu, mimo przedstawienia możliwie kompletnego spisu polskich podróżników do Syrii, Palestyny czy Egiptu książka nie jest przeciążona naukowym balastem: pisana jest tak lekkim, swobodnym stylem, że trudno w tym subtelnym esaiście poznać profesora Jagiellońskiego Uniwersytetu i dla osób interesujących się Wschodem stanowić będzie jedną z najmielszych lektur.

E. K.

¹⁾ Stanisław Ciszewski: „Prace Etnologiczne“. Tom III. Wydawnictwo Kasy Mianowskiego. Warszawa 1930. Str. 8nl. + 166.

¹⁾ J. St. Bystron „Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie 1147 — 1914“. Kraków, 1930.

O WOLNOŚĆ BUCHARY

Do łańcucha narodów, które znajdują się pod jarzmem Sowietów, należy i Buchara, której prawa do wolności uzasadnia wygnany przez Bolszewików emir bucharski Said Alim Chan w małej, b. rzadkiej, bo nie puszczanej w handel księgarski broszurce¹⁾, na treść której składają się „exposé“ polityki sowieckiej w Bucharze przez samego emira oraz memorandum w sprawie Buchary, złożone Lidze Narodów przez przedstawiciela emira, gen. Hadži Jussuf bei Mukimbaja we wrześniu 1927 r.

Buchara znajduje się w innym położeniu niż inne, zostające pod władzą bolszewicką, narody, gdyż bolszewizm zburzył tam nie świeżo powstały organizm państwowy (niektórym narodom przyniósł nawet pozorne wyzwolenie), ale zburzył państwowość, istniejącą bez przerwy od starożytności. Nawet pod carskimi rządami, acz ograniczona w swych prawach, Buchara posiadała pewne znamiona samodzielnego państwa, a po upadku caratu, rząd rosyjski uznał zupełną jej niezawisłość, a gdy Bolszewicy wtargnęli do Buchary (1918) zostali odparci i zawarli traktat, w którym zobowiązali się do szanowania jej niepodległości.

Ale był to zwykły sowiecki manewr, zastosowany z powodzeniem w Gruzji w latach 1920—1921. Bolszewicy nie myśleli bynajmniej dotrzymywać warunków traktatu, nie myśleli rezygnować z Buchary i poczekawszy dwa lata, aż zbiorą siły — najniespodziewaniej zaatakowali niczego się niespodziewającą i szczerze ufającą sowieckim zapewnieniom Bucharę. Osamotniona Buchara musiała ulec, władze z emirem na czele poszły na tułaczkę. Bolszewicy w myśl starych imperialistycznych haseł podzielili kraj na szereg drobnych republik i okręgów; ale ludność nie mogła znieść bolszewickiego régime'u i z bronią w ręku stawiała opór sowieckiej władzy aż do 1925 roku, gdy stłumiono resztki antybolszewickiego powstania. Opór ustał, ale tylko pozornie — nigdy bowiem Tiurkowie z obcą przemocą się nie pogodzą.

E. K.

GŁOS KAŁMUKÓW

W listopadzie 1930 r. ukazał się Nr. 1 czasopisma „Kowylnyje Wołny“, („Fale Buzanu“) organu emigracji kałmuckiej. Pi-

¹⁾ Said Alim Chan: „La voix de la Boukharie Opprimée“. Paryż 1927.

simo omawiane występuje w imieniu wspólnych interesów, dążeń i celów Kałmuków i Kozaków, jako narodów predestynowanych do wspólnej walki o niepodległość i współżycia w przyszłości w jednej ojczyźnie — Kozakji. Wymienione czasopismo wydawane jest w Paryżu w języku kałmuckim i rosyjskim, a chociaż drukuje się na szapirografie ze względu na niesłychane trudności finansowe, jednakże treść i układ odpowiadają głównym wymaganiom.

Dotychczas ukazały się trzy numery wspomnianego czasopisma, na treść których składa się deklaracja programowa redakcji, mówiąca o celach i zadaniach czasopisma, poezje, artykuły polityczne, zapoznające czytelnika z historją prawie wcale nieznanego w zachodniej Europie narodu, z jego bytem, zwyczajami i literaturą, pozatem jest zwykle krótki przegląd ważniejszych wydarzeń i wiadomości politycznych.

Pojawienie się tego czasopisma, które jest trybuną emigracji kałmuckiej o wyraźnym obliczu narodowo politycznym i o określonych dążeniach jest jeszcze jednym przyczynkiem do stwierdzenia faktu przebudzenia się świadomości narodowej ludów ZSSR i Wschodu wogóle.

Chyląc czoło przed wzniosłymi celami i doceniając wielki wysiłek w walce z trudnościami, jakie towarzyszą wydawaniu czasopisma w warunkach emigracyjnych, witamy ze szczerą radością pojawienie się jeszcze jednego organu uciemiężonych narodów, wiemy bowiem, jak wielką rzeczą jest możliwość głoszenia tego o co się walczy i do czego się dąży i składamy szczerę, gorące życzenia osiągnięcia zamierzonych celów grupie „Chalmak Tangaczyn Tuk“ i redaktorowi „Kowolnych Wołn“ p. Szambie Balinowowi.

Władysław Dorosiewicz.

NOWE CZASOPISMO POLSKIE W CHARBINIE

Kilka miesięcy temu donosiliśmy na tem miejscu o „Tygodniku Polskim“, jedynem wówczas czasopiśmie polskiem w Azji. Dziś możemy z radością powitać ukazanie się drugiego pisma polskiego w Chinach „Listów Charbińskich“, wydawanych od pocz. listopada zeszłego roku przez Stowarzyszenie „Gospoda Polska“ w Charbinie. Dwa pierwsze zeszyty tego czasopisma (pierwszy z nich zawiera słowo wstępne nowego konsula polskiego, p. Jamesa Douglasa) przynoszą nam bądź dłuższe artykuły, jak „Gospoda Pol-

ska“ (dzieje stowarzyszenia), „W sprawie wyjazdów młodzieży na wyższe uczelnie do Polski“, „Polacy w Chinach w XVII w.“ (w dwóch feljetonach), bądź to obszerną kronikę z życia Polonii charbińskiej, Polskiego Koła Wschodoznawczego, Związku Młodzieży Polskiej etc.

Całość prowadzona jest b. żywo i posłużyć może za dowód dużego wzmożenia się aktywności organizacyjnej naszej kolonii w Charbinie.

R.

ROCZNIK ORJENTALISTYCZNY

Ostatni (VII) „Rocznik Orientalistyczny“ zawiera szereg prac w różnych językach, a mianowicie: Prof. J. Przyłuskiego „Bóg irański w Indjach“, prof. H. Willman-Grabowskiej „Idea Atmana w Rig-Wedzie“, prof. St. Schayera „Ogień i paliwo“, prof. J. Przyłuskiego „Nazwa zboża“, prof. Wł. Kotwicza „Przyczynek do studjów ałtajskich“, rosyjskiego uczonego prof. Szerokogorowa „Notatki do bilabjalizacji i przydechu samogłosek w językach tunguskich“, prof. T. Kowalskiego „Niektóre problemy z badań dialektów osmańsko - tureckich“, D. Künstlingera „O chrześcijańskim pochodzeniu Kurańskiej legendy o Locie“ i St. Szachno-Romanowicza „Pierścień-amulet z Bliskiego Wschodu“. Następują b. obszerne sprawozdania, kronika i lista członków Towarzystwa Orientalistycznego.

„PROMETHÉE“

Ostatni zeszyt wychodzącego w Paryżu organu ludów „prometejskich“ (Kaukazu, Ukrainy i Turkiestanu) zawiera następujące artykuły: „Nowy cios“ (o zawieszeniu azerbajdzkańskich pism w Turcji), „Cze-Ka intelektualna“, „Kwestja rolna u Górali Kaukaskich“ (przez B. Billati'ego), „Konstytucja Republiki Ukrainkiej i jej zastosowanie“ (G. L.); wiadomości z Azerbajdzanu, Turkiestanu, Gruzji i obfitą kronikę. Adres redakcji: Paris, 4 Villa Malakof.

„GORCY KAWKAZA“

Wrześniowy numer „Gorcy Kawkaza“, paryskiego organu kaukaskiej góralskiej emigracji (wychodz. po rosyjsku — adres: Paris, 3 rue du Sabot) zawiera: S. Szamil — Barasbi Baytugan — „Partja narodowa jako

czynnik ruchu wyzwolenczego“, Nartana — „Sowiecki dumping a narody uciemiężone przez Rosję“, Ibr. Czulik — „Przyczynki do dziejów republiki Górali Kaukaskich“, Kosta — „Generalny opór generalnej linii“, Barasbij — „Rosja na Bliskim Wschodzie a Kaukaz“, B. Billati — „Rozwój osetyńskiego piśmiennictwa“, oraz trzy artykuły związane z Polską: wspomnienie o ś. p. Tad. Hołowce pióra B. B., artykuł „Jak budować państwo“ — pióra prezesa Instytutu Wschodniego sen. St. Siedleckiego i rosyjskie tłumaczenie umieszczonego w IV numerze „Wschodu“ artykułu J. Reychmana „Z przeszłości polsko-kaukaskiej“.

„JASZ TURKISTAN“

„Jasz Türkistan“ („Młody Turkiestan“), jest organem turkiestańskiej emigracji, wychodzi co miesiąc we Francji, gdzie jest redakcja [Nogent sur Marne, 48-bis rue Parmentier, depart. Seine] drukowany jest arabskimi czcionkami. Redaguje go znany czytelnikom „Wschodu“ z artykułu umieszczonego w zeszłym numerze, znany działacz turkiestański Mustafa-Czokai-Ogły. W listopadowym numerze znajdujemy artykuły „Święto bolszewickie dla nas jest żałobą“, „Bolszewickie kłamstwa o powstaniu Turkiestańczyków w r. 1916“ „Wspomnienie o powstaniu turkiestańskim w r. 1916“ i in. Numer zawiera też mapę przyszłego niezawisłego Turkiestanu.

„JANGA MILLI JOŃ“

Organem idel-uralskiej emigracji jest miesięcznik „Janga Milli JoŃ“ [Nowa narodowa droga] wychodzący w Berlinie [Redakcja: Berlin — Charlottenburg Goethestrasse 5]. W listopadowym zeszycie tego czasopisma znajdujemy m. in. „Położenie na Bliskim Wschodzie“, „Co się dzieje w naszej ojczyźnie“, „Do jakiego celu“ [wezwanie do tatarskiej młodzieży i emigracji], „Musa Ak-dżigit-Zade“ (biografia), „15 październik“ [rocznica wzięcia Kazania], oraz wieści z Tatarstanu.

„JENI TURKISTAN“

Wrześniowy numer organu turkiestańskiej emigracji w Turcji zawiera wstępny artykuł pióra znanego turkiestańskiego działacza Kodża Ogły Osmana p. t. „Republika Bucharska“ [z powodu rocznicy ogłoszenia b. republiki bucharskiej] „Utworzenie Republi-

ki Bucharskiej“ [we wrześniu 1920 r.], „Dzień turkiestański w Stambule“ [Obchód rocznicy Turecko-Turkiestańskiego Związku Młodzieży]. Numer ten był ostatnim, gdyż w październiku tego roku rząd turecki zamknął wszystkie antybolszewickie czasopisma narodów „prometejskich“, wychodzące w Turcji. Oprócz „Jeni Türkistan“ zamknięte zostały dwa organy azerbajdżańskich emigrantów: „Odłu Jurt“, redagowany przez znanego naszym czytelnikom z 2 artykułów we „Wschodzie“, prezesa partji „Mussawat“ p. M. E. Rassul Zade'go oraz b. rozpozszesniony tygodnik „Bildirisz“.

nakładem Gebethnera i Wolffa, formatu dużej ósemki, stron 291; odznacza się ona obok interesującej treści piękną szatą zewnętrzną. Obszerną recenzję zamieścimy w numerze następnym.

HANDEL SOWIETÓW

H. R. Knickerbocker, znany korespondent prasy amerykańskiej w Rosji wydał wartościową książkę „Czerwony Handel (grozi). Plan pięcioletni uprzemysłowienia Rosji Sowieckiej“. Ukazała się ona jednocześnie w New-Yorku, Londynie i Berlinie. Przekładu polskiego dokonał prof. Z. Szymanowski. Nakładca — Fruchtman w Warszawie; str. 241 i 3 ml. Wyczerpujące sprawozdanie z tego dzieła, posiadającego pierwszorzędne znaczenie polityczne, zamieścimy w następnym numerze.

„MIRAŻE MANDŻURSKIE“

Ukazała się na półkach księgarskich książka pod wymienionym tytułem p. K. Symonowicza, b. konsula polskiego w Charbinie,

ORJENTALISTYKA POLSKA

SPIS WYKŁADÓW NAUK ORJENTALISTYCZNYCH NA UCZELNIACH W R. 1931-32

KRAKÓW

UNIwersytet Jagielloński

Na wydziale teologicznym

Prof. z. ks. J. Archutowski:

Historja tekstu hebrajskiego, ksiąg Starego Testamentu III (2)¹⁾

Doc. ks. dr. A. Bielewicz:

Fonetyka i morfologia języka hebrajskiego I, II (2)
 objaśnianie tekstów hebr. III (2)
 Gramatyka jęz. syryjskiego I, II } (2)
 Czytanie i objaśnianie tekstów Peszitty III

Na wydziale humanistycznym

Zast. prof. ks. dr. P. Dawid:

La religion sumerienne et suméro accadienne jusqu'à Hammourabi I } (2)
 La civilisation minoenne II }
 La religion minoenne et myceniennne III }
 Lektura tekstów koptyjskich (2)

Prof. n. dr. H. Willman Grabowska:

Elementy sanskrytu klasycznego I, II } (1)
 Składnia sanskrytu klasycznego III }
 Rozbiór wybranych pieśni Rikwedy III (1)
 Czytanie wybranych pieśni Ramayany I, II } (1)
 Objaśnianie Kathasaritsa-gara III }
 Rozbiór Milindapanha III } (1)
 Filozofja Upaniszad I, II }
 Elementy języka palijskiego I, II } (1)
 Zarys gramatyki języków indoirañskich III }
 Proseminarjum indjanistyczne Seminarjum indjanistyczne (1)

Prof. z. dr. T. Kowalski:

Koran (lektura i objaśnianie) I, II } (1)
 Teksty kazańsko-tatarskie III }
 Dywan poety staroarabskiego Ka'ab ibn Jukair (2)
 Gramatyka nowoperska (1)
 Czytanie i objaśnianie tekstów gwarowych osmańsko-tureckich (1)

¹⁾ Liczba rzymska oznacza trysemestr, w którym wyłącznie odbywa się dany wykład; liczba arabska — ilość godzin w tygodniu.

Seminarjum turkologiczne (2)

Lektor B. Katz:

- Język hebrajski kurs I (2)
- Język hebrajski kurs II (2)
- Język hebrajski kurs III (2)

Lektor D. Carr:

- Język japoński kurs I (2)
- Język japoński kurs II (2)

Prof. z. dr. Wł. Konopczyński:

- Polska a Turcja 1683 — 1795 (2)

Wyższe Studium Handlowe

Prof. U. J. dr. Smoleński:

- Geografia Gospodarcza Wschodu II (1)

Prof. dr. Z. Sarna:

- Seminarjum z zakresu organizacji handlu polskiego ze Wschodem (2)

Prof. A. Bolland:

- Seminarjum z towaroznawstwa orientального I (1)

Prof. U. J. dr. T. Kowalski:

- Język turecki kurs I (2)
- Język turecki kurs II (2)
- Język turecki kurs III (2)
- Język arabski kurs I (2)
- Język arabski kurs II (2)
- Język arabski kurs III (2)

Lektor D. Carr:

- Język chiński kurs I (2)
- Język chiński kurs II (2)
- Język chiński kurs III (2)

L W Ó W

UNIwersytet JANA KAZIMIERZA

Na wydziale teologicznym

Prof. z. ks. dr. A. Klawek:

- Tekst hebrajski Izajasza (1)

Prof. z. ks. dr. Piotr Stach:

- Geografia i topografia Palestyny I } (1)
- Archeologia biblijna II, III } (1)

Na wydziale prawnym

Prof. z. Z. Smogorzewski: ¹⁾

- Wstęp do nauki języków muzułmańskich (1)

Harbi Ahmed Ben Hadż Kujder:

- Język arabski kurs I, I (4)
- Język arabski kurs I, II (3)
- Język arabski kurs I, III (2)
- Język arabski kurs II, I II (4)

Sadyk Bej Mohammed:

- Język turecki I, II (4)
- Język perski I, II (2)

Prof. z. Wł. Kotwicz:

- Zagadnienia Dalekiego Wschodu (2)

Prof. z. Z. Smogorzewski:

- Zagadnienia Bliskiego Wschodu (3)
- Ogólny zarys prawa muzułmańskiego (2)

Na wydziale humanistycznym

Prof. z. K. Chyliński:

- Historia Grecji i Bliskiego Wschodu (2)

Prof. z. ks. dr. A. Klawek:

- Gramatyka opisowa jęz. hebrajskiego (2)
- Interpretacja ksiąg Starego Testamentu (2)
- Gramatyka historyczna języka hebrajskiego (3)
- Interpretacja psalmów (3)

Prof. z. Z. Smogorzewski:

- Wstęp do nauki... p. wyżej.
- Interpretacja historycznych tekstów arabskich (1)
- Interpretacja tekstów 1001 nocy (1)
- Zarys literatury arabskiej (2)
- Proseminarium filologii arabskiej (2)
- Seminarjum filologii arabskiej (2)
- Gramatyka opisowa języka arabskiego (5)

Harbi Ahmed Ben

- Hadż Kujder:
- Kaligrafia i wymowa arabska (2)
- Paleografia arabska (2)
- Konwersacja i ćwiczenia językowe (3)

Prof. z. Z. Smogorzewski:

- Interpretacja tureckich tekstów historycznych (1)
- Gramatyka opisowa jęz. tureckiego (1)
- Zarys literatury tureckiej (1)

Sadyk Bej Mohammed

- Język turecki (początki) (3)
- Pogłębienie gramatyki tureckiej (3)
- Język turecki (kurs wyższy) (3)
- Język perski, (kurs niższy) (3)
- Język perski, (kurs wyższy) (2)

Prof. n. St. Stasiak:

- Rozbiór jednego z poetów Kalidasy (1)
- Wstęp do filozofii buddyjskiej (1)
- Religjoznawstwo porównawcze
- Zarys gramatyki sanskrytu I, II } (3)
- Savitri III } (3)
- Język palijski I, II } (1)
- Dhammapadan III } (1)
- Ćwiczenia paleograficzne I } (2)
- Ćwiczenia epigraficzne II, III } (2)
- Seminarjum indjanistyczne (2)

Dr. Eug. Słuszkiewicz:

- Kathasaritsagara (3)

Prof. z. Wł. Kotwicz:

- Ludy i języki altajskie (2)
- Zabytki języka mongolskiego (2)
- Język mandżurski (2)
- Seminarjum altaistyczne (2)

Ks. B. Dawidowicz :

- Język staroormiański (4)

¹⁾ Prof. Z. Smogorzewski zmarł 9 listopada ub. r.

POZNAŃ

UNIwersytet

- Prof. z. dr. A. Śmieszek:
Przegląd narodów starożytnego
Wschodu (2)
Klasyczna literatura starożytnego
Egiptu (2)
Stosunek języka egipskiego do
semickich (3)
Seminarjum (2)
- Dr. J. Czekalski:
Geografia Azji Wschodniej (2)

WARSZAWA

UNIwersytet Warszawski

Na wydziale teologii katolickiej

- Prof. z. ks. dr. W. Michalski:
Historja Izraela (1)
- Prof. n. ks. Jan Stawarczyk:
Gramatyka języka hebrajskiego
(2)
Ćwiczenia z języka hebrajskiego
(1)
Zagadnienie macierzystego ję-
zyka Pana Jezusa (1)
Czytanie i tłumaczenie syryj-
skich ksiąg Nowego Testamen-
tu (1)
- Prof. n. ks. dr. J. Bromski:
Asyrjologia (3)
Historja starożytnej przedniej
Azji (2)
Seminarjum z sumerologii (2)
- Prof. n. ks. dr. H. Likowski:
Dzieje kościoła ormiańskiego w
Polsce (1)

Na wydziale teologii ewangelickiej

- Prof. z. ks. dr. J. Szeruda:
Gramatyka języka hebrajskiego
(4)
Dzieje Izraela (2)
Proseminarjum hebrajskie (2)

Na wydziale teologii ewangelickiej

- Zast. prof. kand. S. Kisiel-Kisielewski:
Język hebrajski (2)
Język hebrajski (kurs wyższy)
(1)
Archeologia biblijna (2)
Język aramejsko-biblijny (1)

Na wydziale humanistycznym

- Prof. dr. M. Schorr:
Asyrjologia I, II
Interpretacja tekstów asy-
ryjskich III
Gramatyka arabska I, II
Ćwiczenia arabskie III
Kultura Izraela na tle kultury
Starożytnego Wschodu (1)
- Doc. dr. J. Manteuffel:
Grecka Kōine w Egipcie III (1)
Drobne piśmiennictwo greckie
w Egipcie

- Prof. z. St. Szober:
Język staroindyjski (3)
- Prof. n. dr. St. Schayer:
Wstęp do filozofii buddyjskiej
(3)
Gramatyka sanskrycka (2)
Seminarjum z historii filozofii
buddyjskiej (2)
- Doc. dr. B. Richter:
Geografia Chin (2)
Gramatyka chińska (2)
Seminarjum sinologiczne (2)
- Doc. dr. J. Jaworski:
Buddyzm w Chinach (1)
Lektura chińskich wersyj
Samannaphala-sutta

Instytut Wschodni

- Prof. U. W. dr. Mojżesz Schorr:
Ludy i języki Wschodu (Sta-
rożytność) (1)
- Prof. I. Wainberg:
Język arabski (3)
- Lektor, H. Usmi:
Język turecki (kurs niższy) (3)
Język turecki (kurs wyższy) (3)
- Dr. J. Nakasztyde:
Język gruziński (2)
- Doc. U. W. dr. Jan Jaworski:
O Dalekim Wschodzie: Chiny
(2)
Język chiński (teoria) kurs niż-
szy (2)
Język chiński (teoria) kurs
wyższy (1)
- Lektor You Hou lei:
Język chiński (praktyka) kurs
niższy (3)
Język chiński (praktyka) kurs
wyższy (3)
- Cz. Miskiewicz:
Język japoński (teoria) kurs
niższy (3)
Język japoński (teoria) kurs
wyższy (3)
- Lektor R. Umeda:
Język japoński (praktyka) kurs
niższy (3)
Język japoński (praktyka) kurs
wyższy (3)

Wolna Wszechnica Polska

- Doc. dr. A. Hertzówna:
Historja kultury starożytnego
Wschodu (2)
- Prof. dr. St. Poniatowski:
Kultura Żydów w Polsce (1)
- Prof. dr. I. Wainberg:
Język arabski (2)

Instytut Nauk Handlowych i Orientalistycznych

- Prof. St. Poniatowski:
Geografia i etnografia Wschodu
Język turecki }
Język perski } nie urucho-
Język japoński } mione
Język chiński }

INSTYTUT NAUK JUDAISTYCZNYCH

Prof. U. W. dr. M. Schorr:

Mowy polityczne Jezajasza (2)
Gramatyka talmudu babilońskiego (1)
Nauka o imiennych częściach mowy w jęz. hebrajskim (2)
Seminarjum biblijne (2)
Ćwiczenia z języka aramejskiego (2)

Dr. E. Stein:

Historja Żydów w okresie II świątyni (2)
Midrasz Tanchuma I }
Pesikta Rabbati II } (2)
Targumim III }
Literatura hellenistyczno - żydowska (1)
Komentarze biblijne (Ibn Ezra, Ramban) (1)

Dr. S. Atlas:

Bel Kama (5)
Ketuboth (2)
Jad Hachazakah (2)
More Nebuchim (2)
Historja filozofji żydowskiej (1)

Dr. I. Ostersetzer:

Gittin IV (2)
Baba Kama IX (2)

Prof. M. Bałaban:

Proseminarjum z nauk pomocniczych do historii Żydów
Palestynografia (1)
Seminarjum historyczne (2)

Dr. J. Kahan:

Poezja epoki żyd. Odrodzenia (2).
Wyjątki z poezji Ibn Gebirola (2)
Powieść w literaturze hebrajskiej (1)
Seminarjum z nowożytnej literatury hebrajskiej (2)

WILNO

UNIWERSYTET

Na wydziale teologii katolickiej

Zast. Prof. ks. P. Nowicki:

Język hebrajski (2)

Zast. Prof. ks. A. Cichoński:

Język hebrajski kurs wyższy (2)
Palestynologia (1)

Na wydziale humanistycznym

Doc. dr. R. Mieracki:

Seminarjum z dziejów Europy
Wschodniej

Prof. tyt. dr. L. Kolankowski:

Dzieje chanatu Girejów III (3)

Prof. z. J. Otrębski:

Gramatyka sanskrytu (2)

Lektor dr. D. Neiger:

Język hebrajski.

Wykłady orient. na uczelniach, nie objętych powyższym spisem umieścimy w następnym numerze.

ZGON PROF. Z. SMOGORZEWSKIEGO

Na początku listopada zmarł we Lwowie znany polski orientalista prof. Z. Smogorzewski. Zmarły był uczniem rosyjskiego orientalisty prof. Miednikowa, przez pewien czas bawił na Wschodzie w polskiej służbie dyplomatycznej, poczem zajmował na lwowskim uniwersytecie katedrę języków muzułmańskich. Zastąpił zwłaszcza jako znakomity arabista.

POLACY NA XVIII KONGRESIE ORJENTALISTÓW

Delegacja polska na XVIII kongres orientalistów, który odbył się w Lejdzie we wrześniu tego roku składała się z prof. T. Kowalskiego, delegata Akademii Umiejętności i Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. St. Stasiaka, delegata Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego i Uniwersytetu Lwowskiego, prof. H. Willman-Grabowskiej, prof. Kuryłowicza, delegata Towarzystwa Naukowego Lwowskiego i doc. J. Manteuffla, delegata Uniwersytetu Warszawskiego. Polacy wzięli udział we wszystkich prawie komisjach kongresu.

WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA Z EMIGRACJĄ POLSKĄ NA WSCHODZIE

W listopadzie ub. r. powstało pod protektoratem Ligi Morskiej i Kolonjalnej „Biuro Łączności Gospodarczej z Młodzieżą Polską Zagranicą”. Placówka ta, do współdziałania z którą powołani są w pierwszym rzędzie studenci i absolwenci wyższych uczelni handlowych, ma za zadanie nawiązanie kontaktu z młodymi Polakami, mieszkającymi zagranicą i interesującymi się polskim handlem eksportowym.

Więzy, łączące emigrację polską z krajem macierzystym są dotychczas niemal wyłącznie natury uczuciowej i kulturalno - duchowej. Nasuwa się potrzeba uzupełnienia tego rodzaju łączności czynnikiem materialnym, gospodarczym, który jedynie wraz z dwoma poprzednimi może wytworzyć głęboko sięgające poczucie wspólności i zapewnić trwałość więzom narodowym.

Jeśli emigracja nasza nie interesuje się dotąd wy-

wozem kraju macierzystego, dzieje się to dlatego, iż z odnośnymi zagadnieniami, w praktycznym życiu, zbyt mało się styka. Taki stan rzeczy nie można jednak nazwać normalnym. Utrzymywanie kontaktu między wychodźstwem a krajem ojczystym czyni każdą emigrację naturalnym łącznikiem i sprzyja odgrywanu przez nią wybitnej i dodatniej roli w wymianie handlowej między obu odnośnymi krajami. Szczególnie młodzież naszego wychodźstwa, rozsiada po całym świecie (po zapoznaniu się z polskimi możliwościami eksportowymi zapomocą specjalnie opracowanych listów i pism gospodarczych, nadsyłanych przez Biuro i po otrzymaniu odpowiednich wskazówek), może się wydatnie przyczynić do ekspansji polskiego handlu, a zarazem sama, w osobach swych bardziej ruchliwych i przedsiębiorczych jednostek, znaleźć pole do korzystnej pracy zarobkowej w charakterze handlowców.

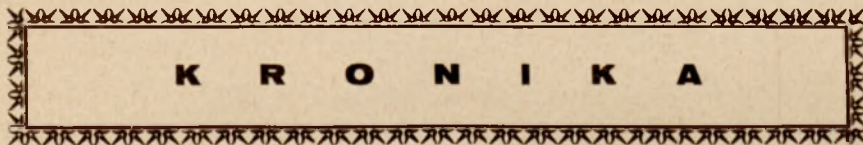
Współpracując z instytucjami kompetentnymi w

danej dziedzinie, jak konsulaty, izby handlowe itp., Biuro będzie się starało jaknajlepiej wykorzystać wiadomości, nadsyłane przez swych korespondentów, dla celów polskiego eksportu i nawzajem będzie się starało dostarczyć im, w miarę możliwości, żądanych informacji.

Działalność Biura zmierza między innymi również do nawiązania stosunków gospodarczych z krajami wschodnimi, które w czasach przedwojennych były poważnymi odbiorcami wyrobów polskiego przemysłu.

Biuro zwraca się do wszystkich, a zwłaszcza młodzieży, zainteresowanych powyższą sprawą, aby zwracali się do niego po bliższe szczegóły i instrukcje, podając jednocześnie ewt. informacje o rynkach obcych.

Adres Biura: Warszawa, Nowy Świat 35. —
Biuro Łączności Gospodarczej z Młodzieżą Polską Zagranicą przy Lidze M. i K.



NAD GROBEM HOŁÓWKI

Pogrzeb Tadeusza Hołówki stał się spontaniczną manifestacją żałobną. Rząd Rzeczypospolitej *in corpore*, przedstawiciele Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, marszałkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele armji, sądownictwa, posłowie we wszystkich klubach parlamentarnych z Błokiem Rządowym na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele emigracji ukraińskiej i kaukaskiej, przedstawiciele mniejszości ukraińskiej, białoruskiej, żydowskiej, kapłani wszystkich wyznań, reprezentanci literatury i sztuki, Federacja Związków Obrońców Ojczyzny, Związek Legjonistów, młodzież akademicka, setki delegacji i organizacji społecznych z całej Polski, kondukt ponad trzydziestotysięczny szedł w bolesnym milczeniu. Przed trumną niesiono kilkaset wieńców, stokilkadziesiąt organizacji nadesłało pocztę ze sztandarami, oficer „Strzelca“ niósł ordyery zmarłego.

Przemówienia nad grobem wygłosili: (podajemy główne ustępy) imieniem obozu Marszałka Piłsudskiego prezes Walery Sławek: „Hołówko łączył głęboką syntezę najpiękniejszych kart naszej przeszłości z dniem dzisiejszym i z przyszłością, którą widział promienną, tworzącą nowe wartości i nowe drogi, opartą na uczciwym stosunku człowieka do człowieka. Jeśli ręka skrytobójcy takie życie považyla się przeciąć, to przekłeta będzie przez naród, który ją zrodził“.

Imieniem Rządu Rzeczypospolitej przemówił wiceminister Józef Beck: „Pierwsze prace w odrodzonym państwie noszą charakter pionierski, stanowią o obliczu Polski w życiu międzynarodowym. Tadeusz Hołówko szedł w czołowym szeregu pracowników tego pokolenia. Gromadził tak

wielki zapas idealizmu, jaki tylko rzeczywistość wytrzymać może“.

Imieniem Emigracji Ukraińskiej mówił prezes Mikołaj Kowalski: „Hołówko jeden z najszczerzych i najszlachetniejszych przyjaciół narodu ukraińskiego dążył do oparcia stosunków polsko-ukraińskich na wzajemnym porozumieniu i szczerem zaufaniu. Pamięć o nim zostanie w sercach ukraińskiej emigracji politycznej i przekazana będzie w przyszłości narodowi ukraińskiemu wśród najpiękniejszych wspomnień z życia w gościnnej Polsce“.

Imieniem emigracji kaukaskiej — dr. Jerzy Nakaszydze: „Przyszedłem tu, aby powiedzieć głośno i otwarcie, że zbrodnia dokonana na jednym z najlepszych, najszlachetniejszych synów Polski jest zbrodnią popełnioną na sprawie narodu gruzińskiego i wszystkich ludów Kaukazu. Kochany Przyjacielu nieszczęsnej mej ojczyzny! Wierzyłeś w gwiazdę przewodnią ludów Kaukazu, pragnąłeś zobaczyć mój kraj wolny i niepodległy, lecz los nieubłagany zrządził inaczej. Gdy spełni się marzenie Twoje i nasze, gdy na niebotycznych szczytach Kaukazu wzniesie się znowu sztandar naszej wolności, wnieśmy Ci pomnik, który będzie dowodem braterskiej miłości naszych bohaterskich narodów“.

W imieniu ludności ukraińskiej w Polsce — poseł Piotr Pewnyj, prezes Wołyńskiego Ukraińskiego Zjednoczenia: „Nad świeżą Twą mogiłą, wielki Przyjacielu narodu ukraińskiego, przypało mi w udziale wygłosić słowo pożegnania w imieniu tych serc ukraińskich, które jednoczyły się w pracy nad zbliżeniem polsko-ukraińskim, co jedynie może zapewnić prawdziwy i stały pokój na wschodzie Europy. Tyś padł, rycerzu bez strachu i zmagający, ofiarą tych zbrodniczych zamierzeń, dla któ-

rych nienawistną jest zarówno przeszłość i rozkrycie Państwa Polskiego, jak i odrodzenie narodu ukraińskiego.

„Twa śmierć męczeńska nakłada na nas święty obowiązek doprowadzić właśnie sprawę zblżenia polsko-ukraińskiego do tem szybszego i szczęśliwszego końca. Nas nie przestraszy największy nawet terror, a ofiary, które ponosimy w imię prawa i sprawiedliwości upewniają nas tembardziej, że sprawa nasza jest czysta i święta, bo my jak i Ty chcemy widzieć Polskę wielką i potężną, a naród ukraiński oglądać w chwale jego odrodzenia“.

W imieniu młodzieży akademickiej — p. Zbigniew Zapasiewicz — komendant główny Legionu Młodych: „My młodzi, którzyśmy mieli zaszczyt pracować bezpośrednio pod Jego kierownictwem, głęboko rozumiemy, że Tadeusz Hołowko był dzięki swej pracy, najbardziej uprawnionym człowiekiem w Polsce, aby kłaść trwałe podwaliny pod braterskie współzycie wszystkich ludów Rzeczypospolitej.

Nad otwartą jeszcze mogiłą, w obliczu wodzów Polski przyrzekam Ci, Panie Prezesie w imieniu młodego pokolenia, iż Twego Testamentu Politycznego, wielkiej idei przyjaźni i braterstwa Polski i Ukrainy, którą posiałeś w sercach naszych, nie zmarnujemy, lecz w czyn i życie ją wprowadzimy“.

Uroczystości żałobne

Min. Oświaty J. Jędrzejewicz wygłosił przez radio serdeczne wspomnienie o Hołowce.

27 października odbyła się w sali ratusza Warszawy akademja w obecności matki i żony zmarłego, wszystkich ministrów, wielu posłów i senatorów oraz tłumnie zgromadzonej publiczności. Po przemówieniach kolegów i przyjaciół Hołowki: prezesa Sławka, min. A. Koca oraz posła polskiego w Wiedniu J. Łukasiewicza nastąpiła część artystyczna.

Pozatem we wszystkich miastach prowincjonalnych odbyły się uroczystości poświęcone Hołowce. O akademji żałobnej Instytutu Wschodniego piszemy w innym miejscu.

Związany pod przewodnictwem min. J. Jędrzejewicza komitet uczczenia pamięci ś. p. T. Hołowki, złożony z najbliższych przyjaciół zmarłego, wybitnych działaczy politycznych, postanowił ufundować stypendjum Jego imienia dla studentów ukraińskich na wyższych uczelniach warszawskich oraz wydać wszystkie dzieła i prace literackie i publicystyczne zmarłego.

Na odbywającym się w Genewie Kongresie mniejszości narodowych wiadomość o śmierci Hołowki wywarła przynębiające wrażenie. Poseł Pimonow, prezes Związku Rosjan w Polsce, wygłosił dłuższe, oklaskami przyjęte przemówienie, potępiające morderców, a składające hołd zmarłemu. Sekretarz Generalny Kongresu dr. Ammende wyraził uznanie dla deklaracji posła Pimonowa.

Hołd Młodzieży Akademickiej

Legion Młodych, Akademicki Związek Pracy dla Państwa, zorganizował pod przewodnictwem honorowym p. prezesa Walerego Sławka akademję żałobną. Przemówienia wygłosili wychowankowie duchowi ś. p. T. Hołowki: imieniem Legionu Młodych kol. S. Mrozkiewicz, młodzieży ukraiń-

skiej kol. Liwicki, białoruskiej, kol. Hocko, Górali Kaukaskich — kol. Chawzoko — Gruzji dr. Jerzy Nakaszdyde, młodzieży Azerbajdżanu kol. Szukri Rustembeyli oraz prezes Orientalistycznego Koła Młodych kol. Wł. Bączkowski, poczem nastąpiła część artystyczna.

Komendant Legionu Młodych p. Z. Zapasiewicz wydał rozkaz specjalny do członków organizacji, w którym czytamy: „Naszycy dawnycy i szczytnych hasel był szermierzem, a misji dziejowej Polski, niesienia kultury na Wschód — wykonawcą. Choć z ręki skrytobójców padł najczystszy rzecznik braterskiego współzycia ludów Rzeczypospolitej, Legion Młodych jest przekonany, że dzieło Jego nie zmarnieje. Znaczny już dziś jest zastęp ludzi po obu stronach, który podejmie entuzjazm i optymizm Tadeusza Hołowki i w czyn go wcieli“.

Piękny artykuł zamieściło w swym biuletynie Koło Opieki nad Akademikiem Polskim Zagranicą: „Tadeusz Hołowko myślał o braterstwie ludów, zamieszkujących Rzeczypospolitą, chciał zgodnego pozycia wolnych z wolnymi — równych z równymi. Nad urzeczywistnieniem tego dawnego polskiego hasła pracował niestrudzenie, widząc w niem przyszłość Polski. Plan Jego nie ograniczał się do organizowania współzycia ludów, zamieszkujących nasze ziemie. Przeżywał On na nowo „Wiosnę ludów“, hasłem Jego były słowa „Za naszą wolność i waszą“. Po odzyskaniu niepodległości Polski oddał wszystkie swe siły na przygotowanie wolności uciemnionych jeszcze narodów Wschodu“.

Głosy Prasy Polskiej

„Gazeta Polska“, dziennik półurzędowy, zamieściła zyciorys zmarłego, który przytaczamy w skróceniu: „Tadeusz Hołowko urodził się w r. 1892, w Taszkencie, w Turkiestanie, jako syn lekarza, zesłańca, uczestnika powstania przeciw Rosji z r. 1863. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił na Uniwersytet w Petersburgu, gdzie rozpoczął pracę publicystyczną i polityczną, redagując „Głos Młodych“, dodatek do „Dziennika Petersburskiego“. Następnie przybył na studia do Krakowa, nawiązując ścisły kontakt z obozem niepodległościowym J. Piłsudskiego oraz Polską Partją Socjalistyczną. Ztamtąd udał się do Warszawy, a potem ponownie do Petersburga. Tam zastaje Go wojna. Hołowko pracuje w Polskiej Organizacji Wojskowej, przediera się przez front do Polski, bierze czynny udział w pracy niepodległościowej budzi w społeczeństwie ducha walki, redaguje „Widnokraj“ oraz „Rząd i Wojsko“.

Po zajęciu Warszawy przez Niemców wstępuje jako szeregowiec do Legionu Piłsudskiego i wyrusza na front rosyjski. Odkomenderowany do akcji politycznej wraca do Warszawy i zostaje na długie miesiące internowany przez Niemców w obozie koncentracyjnym. Po zawarciu traktatu rosyjsko-niemieckiego w Brześciu, Hołowko udaje się jako emisariusz polityczny Polskiej Organizacji Wojskowej i Polskiej Partji Socjalistycznej na Ukrainę i do Rosji, by organizować tam wojsko polskie z Polaków — żołnierzy, rozpadającej się armji rosyjskiej.

W roku 1918, jako wybitny działacz socjalistyczny staje na czele pisma „Robotnik“. Podczas najeżdzu bolszewickiego wstępuje jako ochotnik do

201 pułku piechoty, zostaje ciężko ranny. W latach 1920 — 26 rozwija działalność polityczną i publicystyczną, stoi na czele firmy wydawniczej „Ignis”, znanej placówki kulturalnej, wydając szereg świetnych dzieł najmłodszych poetów polskich.

W r. 1926 zostaje naczelnikiem Wydziału Wschodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a w r. 1930 posłem na Sejm z okręgu nowogródzkiego, obejmuje viceprezesurę Bloku rządowego, jest przewodniczącym grupy poselskiej Bloku, oraz vice-przewodniczącym sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Hołwko był odznaczony orderami: Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Trzykrotnym Krzyżem Walecznych, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą „Polonia Restituta” i wielu orderami zagranicznymi, m. in. prawie wszystkich państw bałtyckich, zostawił szereg cennych prac publicystycznych i literackich, wspomnienia z Rosji i Ukrainy p. t. „Przez dwa fronty” i „Przez Kraj Czerwonego Caratu”; osierocił żonę i nieletnie dzieci.

„Ekspress Poranny” pisze następująco: „Mord Hołwki pozbawił ludność ukraińską jednego z najszerszych, najgorętszych przyjaciół — był dziełem śmiertelnych wrogów nie tylko polskiego, lecz przedewszystkiem ukraińskiego narodu”.

„Polska Zbrojnia” — „Ofiarą zwierzęcego mordu padł jeden z najwierniejszych żołnierzy Piłsudskiego, człowiek kryształowo czystej duszy, wielkiego serca i wielkiej myśli — padł w ogniu pracy dla Polski, w rozkwicie sił twórczych, pełniąc mądrą, przenikliwą i sumienną służbę polityczną”.

„Kurier Warszawski” — „Śmierć Hołwki wywrze w całym kraju głębokie wrażenie. Ci zaś, którzy znali go bliżej, bez względu na różnice polityczne, odczuć musieli śmierć Jego jako prawdziwie bolesną stratę. Na tle dzisiejszej sytuacji politycznej, zyskał on sobie szacunek nawet u przeciwników, którzy cenili w nim nieskazitelną szczerłość przekonań, nakazującą Mu iść prostą drogą do politycznego celu. Mocna pozycja moralna, jaką zajął Hołwko w polskim życiu politycznym, była tembardziej godna respektu, że zmarły był politykiem stosunkowo młodym. Należał do pokolenia młodzieży polskiej pochodzącej z Rosji, która wcześniej rozpoczęła pracę rewolucyjną. W pracy tej poddał się całkowicie kierownictwu Piłsudskiego i drogą tą szedł konsekwentnie do końca. Specjalizuje się w problemacie mniejszości narodowych, wśród których cieszył się dużym uznaniem, jako człowiek prawdziwie dobrej woli. W możność porozumienia z Rusinami wierzył niewątpliwie szczerze. To też śmierć Jego ma niezwykłą wymowę. Skrytobójstwo w Truskawcu uderzyło z brutalną premedytacją w człowieka, który miał symbolizować porozumienie polsko-ruskie. I dlatego ma ono piętno szczególnego tragizmu”.

„Czas” — „Główny propagator zgody polsko-ukraińskiej, idealista-polityk o najszlachetniejszych tendencjach, mediator między dwoma bratnimi plebionami, został zamordowany za to właśnie, że kochał równie lud ruski, jak kochał naród własny i w ich równouprawnieniu upatrywał jedynie konieczne rozwiązanie problemu ich współżycia na jednej ziemi”.

„Nasz Przegląd” (organ żydowski) — „W Hołwce Polska straciła nieprzeciętnego polityka, działacza zakrojonego na modłę zachodnią, a mniejszości narodowe odważnego, gorącego i serdecznego rzecznika”.

„Robotnik” — Myślę, że ten żal może być nie-

mniej żywo odczuwany przez byłych przyjaciół, którym rozamiętnienie walki i błędy przeciwnika nie przesłonią obrazu człowieka nieposzlakowanego czystej intencji, będącego zaprzeczeniem wszelkiego karierowiczostwa, nieszczęśliwego wroga ale i siebie nieszczęśliwego. Poza tem wszystkim człowiek niecodziennej dobroci, jakiegoś żywiołowej wprost energii, człowieka z którym ani żyć ani walczyć nie można było bez sentymentu”.

„A. B. C.” — „Mord truskawiecki jest jednym z tych faktów, wobec których całe społeczeństwo zajmie jednolite stanowisko, bez względu na ocenę działalności zamordowanego. Każdy Polak stanie nad mogiłą ś. p. Hołwki z uczuciami oburzenia na sprawców potwornej zbrodni, żalu z powodu tragicznego zgonu rodaka i serdecznego współczucia dla dotkniętej straszonym ciosem rodziny”.

Obszerne wspomnienia zamieściły wszystkie dzienniki prowincjonalne, pisma polskie zagranicą, organy Polaków amerykańskich i t. d.

Prasa zagraniczna

Pisma wszystkich państw poświęciły Hołwce obszerne artykuły. Wyróżnić należy serdeczne wspomnienie „Timesa” londyńskiego, artykuł St. Brice w „Journalu” paryskim, artykuł genewskiego „Journal de Nations”, obiektywne i przyjazne głosy berlińskich „Vossische Zeitung” i „Deutsche Allgemeine Zeitung”, artykuły prasy belgijskiej, estońskiej, lotewskiej i litewskiej.

Z INSTYTUTU WSCHODNIEGO

Okres letni prac Instytutu Wschodniego, po ukonstytuowaniu się nowego Zarządu, wybranego na Walnem Zebraniu dn. 10.VI r. b., został zużyty na wewnętrzną reorganizację, oraz na przeniesienie biblioteki, utworzenie czytelnicy czasopism, nawiązanie stosunków wymiennych z innymi instytucjami naukowymi, rozszerzenie lokalu i t. d.

Rozpoczynający się tok nowych prac przerwany został tragicznym zgonem ś. p. Tadeusza Hołwki, członka założyciela Instytutu Wschodniego, który jeszcze bezpośrednio przed swym ostatnim wyjazdem z całym zapalem i inicjatywą brał udział w pracach naszych.

Instytut uczcił świetlaną postać zmarłego wzięciem udziału w pogrzebie *in corpore* z wieńcem i umieszczeniem zawiadomień pośmiertnych. Bezpośrednio zaś po zgonie dnia 3 września Instytut Wschodni wspólnie z klubem „Prometeusz” urządził żałobną akademię ku czci Zmarłego, którą zagał prezes I. W. St. Siedlecki, a sekretarz gen. Olgierd Górka wygłosił przemówienie p. t. „Tadeusz Hołwko, a misja Polski na Wschodzie”. W dalszym ciągu wygłosili wzruszające przemówienia o ś. p. Hołwce przedstawiciele narodów zaprzyjaźnionych, a to w imieniu Ukrainy i Kubania, Azerbajdżanu, Gruzji, Górali Kaukazu, Idel-Uralu, Turkiestanu i Krymu. Akademię zamknęło podniosłe przemówienie prezesa „Prometeusza” prof. Smał-Stockiego oraz pieśni żałobne, wykonane przez chór imienia Łysenki. Podniosłe i głębokim smutkiem nacechowane zebranie, będące wyrazem szerokiego echa tej niczyj niepowetowanej straty dla polskich prac na Wschodzie, zaszczytliwi swą obecnością licznie zebrani najwybitniejsi przedstawiciele zarówno polskiego społeczeństwa, jak narodów zaprzyjaźnionych.

Nowy okres swych prac zużył Inst. Wschodni

przedewszystkiem na zreorganizowanie i rozbudowę Szkoły Wschodoznawczej, której realizacja stała się możliwą zarówno dzięki pomocy i poparciu Ministerstwa W. R. i O. P., jak też przez życzliwe stanowisko wszystkich czynników i osób interesujących się polskim wschodoznawstwem.

Szkoła Wschodoznawcza przy Instytucie Wschodnim, wzorem analogicznych zakładów na Zachodzie, została ujęta w 3 działy, ze stałe płatnym personelem nauczycielskim na zasadach prywatnej szkoły akademickiej, w miejsce poprzednich kursów zawodowych. Kierownictwo działu I objął doc. dr. Olgierd Górka. W dziale tym, poza wykładami sił uniwersyteckich, przeznaczonemi zarówno dla słuchaczy działu II jak III, uruchomione zostały lektorat rumuński (ks. dr. M. Hellon) i rosyjski (mag. T. Parczewski); przewidziane jest uruchomienie lektoratu ukraińskiego i serbskiego. Kierownictwo działu II — Bliskiego Wschodu — objął prof. tyt. Uniw. War. dr. Mojżesz Schorr; wykłady i naukę języka arabskiego, literackiego doc. W. W. dr. Izaak Wainberg, lekcji kaligrafii Azis Melik Zade. Języka tureckiego uczy p. Halik Usmi, kierownictwo nauki prowadzi będzie p. dr. A. Zajączkowski. Język gruziński wyklada dr. J. Nakaszdyce, studjum dialektów tatarskich p. Ajas Ishaki. W dziale tym przewidziane jest uruchomienie lektoratu języka perskiego i arabskiego „mówionego“ (narzeczce syryjsko-egipskie). Kierownictwo działu III — Dalekiego Wschodu — objął doc. Uniw. Warsz. dr. Jan Jaworski, który równocześnie objął wykład języka chińskiego, którego praktykę prowadzi stud. pekiński Yu-Houo-Joei. Język japoński w tym dziale wyklada p. Cz. Miszkiewicz, praktykę prowadzi Japończyk p. R. Umeda.

Studjum szkoły wschodoznawczej jest trzyletnie, obecnie uruchomiony został rocznik I i II. Uczniów zwyczajnych i nadzwyczajnych, na obydwu działach — 49. Wszystkie wydatki na szkołę ponosi Instytut Wschodni, który również prowadzi administrację i dostarcza lokalu.

Wykłady działu ogólnego uprzystępnione są dla członków Instytutu oraz szerszych kół i spełniają równocześnie zadanie szerzenia wschodoznawstwa przez Instytut Wschodni.

Jako wydawnictwo Inst. Wschodn. wyszła ostatnio praca p. dr. E. Banasińskiego p. t. „Japonja — Mandzurja“. Przygotowanie dalszych prac do druku w toku.

Instytut Wschodni podjął równocześnie zadanie towarzyskiego skupiania tych przedstawicieli zarówno obcych, jak społeczeństwa polskiego, którzy interesują się życiem kulturalnym i naukowym Wschodu. W tej intencji urządza w pierwszy czwartek każdego miesiąca zebranie towarzyskie t. zw. Dzień Instytutowy (dla wymiany myśli i nawiązania stosunków towarzyskich).

Z okazji pobytu w Polsce wybitnego malarza japońskiego p. Senrin Kirigaya Inst. Wsch. pożegnał go skromnym przyjęciem dnia 2 października ub. r.

Inst. Wschod. pozatem stale udziela gościny i poparcia tym towarzystwom i organizacjom, które pracują nad rozwojem przyjaznych stosunków Polscy z narodami Wschodu.

sie życia gospodarczego, kultury i historii narodu ukraińskiego, b) przygotowanie sił do pracy naukowej.

Jak wynika z powyższego Instytut nie ma uprawnień, przysługujących szkole wyższej, lecz ma charakter instytucji badawczej.

Instytut składa się z członków zwyczajnych i nadzwyczajnych.

Członkowie zwyczajni tworzą zebranie ogólne pod nazwą Kolegium Naukowego.

Na czele Instytutu stoi Dyrekcja w składzie dyrektora A. Łotockiego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, i sekretarza R. Smal-Stockiego, również profesora Uniwersytetu Warszawskiego.

Studja naukowe Instytutu obejmują całokształt życia Ukrainy w przeszłości i teraźniejszości. Główną uwagę zwraca się ostatnio na aktualne zadania życia gospodarczego.

Instytut urządza odczyty i kursy w języku polskim lub ukraińskim, wydaje organ naukowy i ogłasza drukiem bądź oryginalne prace naukowe, bądź tłumaczenia na język ukraiński dzieł naukowych i podręczników.

Dotychczas wyszły z druku następujące wydawnictwa Instytutu (Prace Ukraińskiego Instytutu Naukowego):

Tom pierwszy — „Ludność ukraińska Z. S. S. R.“ — zawiera w sobie rozprawy pp. T. Olesiewicza, O. Pytela, W. Sadowskiego i O. Czubenka i poświęcony jest studjom demograficznym.

Tom drugi — praca T. Olesiewicza — „Tablice statystyczne ludności ukraińskiej Z. S. S. R.“

Tom trzeci (w druku) poświęcony jest współczesnym zagadnieniom ekonomicznej polityki Ukrainy i zawiera prace inż. Głowińskiego, prof. Maciewicza i Sadowskiego.

Tom czwarty — praca dr. K. Czechowicza — poświęcony został teorii słynnego filologa-filozofa Potebni o związku między myślą i językiem w psychice ludzkiej.

Tom piąty — praca prof. A. Łotockiego — „Ukraińskie źródła prawa kościelnego“.

W druku znajdują się:

Tom szósty — „Wspomnienia“, — zbiorowa praca pp. L. Wasilewskiego, A. Stempowskiego, M. Gałina, Gen. Tabui i in.

Na tom ósmy składają się wspomnienia prof. A. Łotockiego, obejmujące czterdzieści lat ukraińskiego życia społecznego.

Oprócz wymienionych szereg innych prac znajdują się w opracowaniu.

Przy Instytucie pracują następujące seminarja: ekonomiczne, prawnicze, energetyczne, oraz komisja dla tłumaczenia Piśma Świętego i ksiąg liturgicznych na język ukraiński.

Biblioteka Instytutu posiada ponad 1000 dzieł przeważnie z wydawnictw sowieckich.

Z ŻYCIA ORJENTALISTYCZNEGO KOŁA MŁODYCH W WARSZAWIE

Dnia 31.X. ub. r. odbyło się walne zebranie członków O. K. M., na którym w skład nowo-wybranego zarządu weszli: jako prezes — W. Bączkowski, I wiceprezes — K. Imnadze, II wiceprezes — Leon Stachórski, sekretarz — M. Brodzi-

Z DZIAŁALNOŚCI UKRAIŃSKIEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO

Ukraiński Instytut Naukowy utworzony został rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1930 r. Instytut ten ma na celu: a) studja w zakre-

kowska; pozatem do zarządu należą: E. Łągiewski, J. Titow, M. Linner i A. Miłobędzki.

Na początku roku akademickiego uruchomiono przy O. K. M. Sekcję Sowieologiczną, która ma na celu zaznajomienie swych członków z Rosją Sowiecką. Kierownikiem Sekcji został kol. W. Bączkowski, sekretarzem J. Piotrowski. Sekcja odbywa swe posiedzenia z odczytami we wtorki każdego tygodnia.

Istniejąca przy O. K. M. Sekcja Kaukaska urządziła na początku b. r. akadem. kilka zebrań i odczytów. Pozatem Koło nawiązało w ub. r. żywszą współpracę ze studentami-Ukraińcami.

W listopadzie ub. r. został założony komitet organizacyjny O. K. M. we Lwowie z kol. M. Langem na czele, jako prezesem. Ponadto wszczęto kroki celem założenia O. K. M. w Pradze Czeskiej i Paryżu.

W Redakcji, wydawanego przez O. K. M. „Wschodu“ zaszły zmiany. Dotychczasowy wydawca z ramienia organizacji, kol. magr. Kamil Seyfried, na skutek powołania go do czynnej służby w wojsku, ustąpił ze swego stanowiska; na miejsce jego powołany został kol. M. Herwich, abs. W. S. H. Redakcja utraciła chwilowo w osobie kol. K. Seyfrieda najbardziej oddanego pracy, ideowego współpracownika.

Zaznaczyć należy, że „Studensky Vestnik“, organ oficjalny Związku Narodowego Studentów Czeskich zamieszcza w numerze listopadowym interesujący artykuł o Orientalistycznym Kole Młodych i kwartalniku „Wschód“, pióra K. Hartmanna. Autor przedstawia historyczne podstawy i rozwój przyjaźni, łączącej Polskę z ludami azjatyckimi.

Obiektywny i przyjazny głos o naszej pracy w organie młodzieży akademickiej bratniego narodu czeskiego zasługuje na uznanie.

AKADEMICKIE KOŁO PRZYJACIÓŁ TURCJI

W zrozumieniu wagi wzajemnego zbliżenia, dyktowanego historją obu narodów i ich najżywniejszymi interesami obecnej doby, powstało w lecie ubiegłego roku za inicjatywą O. K. M. Akademickie Koło Przyjaciół Turcji.

Wymienione stowarzyszenie postawiło sobie za cel propagowanie zbliżenia obu narodów przez szerzenie znajomości dzisiejszej Turcji wśród tych wszystkich, którzy rozumieją, że położenie geopolityczne obu państw, bez względu na takie lub inne chwilowe tendencje polityki zagranicznej, zawsze przemawiać będzie za porozumieniem, nigdy zaś za obojętnością.

Władze Koła ukonstytuowały się następująco: prezes — kol. Tadeusz Zablocki, I wiceprezes — kol. Łukomski, II wiceprezes — kol. Andrzej Goldman, sekretarz — kol. Tomasz Strzałęcki, skarbnik — kol. Rozenówna. Poza tem do zarządu wchodzi kol. M. Linnerówna.

Dnia 12 grudnia Koło Przyjaciół Turcji urządziło w lokalu Instytutu Wschodniego koncert-raut muzyki tureckiej. Impreza ta cieszyła się wielkiem powodzeniem — ilość i dobór towarzystwa świadczył wymownie o zainteresowaniu szerokich sfer sprawami zbliżenia polsko-tureckiego.

W styczniu Koło projektuje odczyt prof. dr. Górki na temat „Kemalizm w dziejach Turcji“.

Z ŻYCIA TOW. POLSKO-CHIŃSKIEGO W WARSZAWIE

W okresie sprawozdawczym Towarzystwo Polsko-Chińskie w Warszawie udzieliło pomocy przybytemu do Polski, nauczycielowi gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Charbinie, członkowi zarządu stowarzyszenia „Gospoda Polska“, p. L. Wleciałowi w wyswietleniu w sferach miarodajnych sprawy subsydjów, na jakie będą mogły liczyć w roku 1931/32 bursy polskie w Charbinie. Od zapewnien w tym kierunku zależała kwestja uruchomienia burs polskich w roku szkolnym 1931/32. Na zasadzie przeprowadzonych konferencji z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i P. W. posunięto sprawę wprowadzenia racjonalnego wychowania fizycznego i sportowego na terenie organizacji młodzieży polskiej w Charbinie; dla bardziej umiętnego kierownictwa tym ruchem, Towarzystwo dało impuls, by bawiący w Polsce, p. L. Wleciał, ukończył kurs przeszkolenia dla instruktorów w. f. w Wolsztynie. Zdobyte przez p. L. Wleciała państwowej odznaki sportowej na kursie daje rękojmię, że sportowe wyszkolenie młodzieży polskiej w Charbinie posunie się znacznie naprzód i zdobędzie także uznanie wśród kierownictwa gimnazjum.

Towarzystwo musi zanotować znamieny fakt wyrażenia przez czynniki miarodajne uznania dla pracy Towarzystwa, gdyż z grona członków Zarządu tegoż powołany został w październiku ub. r. p. J. Douglas do objęcia godności Konsula Rzplitej Polskiej w Charbinie. Ponieważ współpraca dotychczasowych kierowników tej placówki dyplomatycznej z ogółem wychodźstwa polskiego w Mandzurji nie wykazała harmonijnego opierania się na walorach społecznie ważkich organizacji i jednostek, zatem powołanie społecznego działacza z pomiędzy członków Zarządu Towarzystwa na powyższe stanowisko może służyć z jednej strony jako ocena pracy, dokonywanej przez Towarzystwo na tym odcinku naszego wychodźstwa, z drugiej zaś jako podkreślenie konieczności przyciągnięcia czynnika społecznego do wypełnienia tych zadań, które nadadzą szerszy rozmach naszemu zbliżeniu z Chinami.

W dniu 26 września b. r. Towarzystwo zęgnęło w salach Instytutu Wschodniego p. Konsula Douglasa wraz z małżonką, herbatką, w której wzięto udział kilkadziesiąt osób, przyczem odjeżdżających na Daleki Wschód zęgnął w imieniu Instytutu Wschodniego p. prezes Siedlecki, w imieniu Zarządu Towarzystwa pp. Wacław Sieroszewski i E. Wawrzyniak.

Towarzystwo zajęło się w miesiącach sprawozdawczych uzyskaniem zasiłków i opieki nad licencjatem wydziału humanistycznego uniwersytetu w Lyonie p. Yu-Houo-Joei, któremu ułatwiło wyjazd i pobyt na kursie języka, literatury i historii polskiej, urządzonym dla cudzoziemców w lipcu ub. r. na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. P. Yu-Houo-Joei znajdował stałe oparcie w Towarzystwie w swoich studjach w Polsce, dzięki czemu opanował biegle język polski i może obecnie jako stypendysta Rządu Polskiego zacząć od roku szkolnego 1931/32 systematyczną pracę nad pogłębieniem znajomości kultury polskiej, literatury i historii na Uniwersytecie Warszawskim, na

wydział humanistyczny, na który zapisał się jako słuchacz.

Towarzystwo udzieliło informacji M. S. Z. w Nankinie co do rodzajów i ceny pomieszczeń dla Poselstwa Chińskiego w Warszawie, które w najbliższym czasie zamierza przybyć do Polski i rozciągnąć swoją działalność na Polskę i Czechosłowację.

Wobec rozszerzającego się konfliktu japońsko-chińskiego w Mandżurji, wywołanego przez to zastój i możliwości przerwania kontaktu z wychodźstwem polskim w Charbinie — Towarzystwo poinformowało organizacje społeczne, opiekujące się bursami polskimi w Charbinie, na jaką pomoc ze środków społecznych można liczyć w obecnym położeniu w Polsce i dokąd skierować starania. Nadto przesłano młodzieży polskiej, kształcącej się w Pekinie i Czufu, materiały dla prowadzenia propagandy spraw polskich i wskazówki, w jakim kierunku należy stopniowo rozwijać uświadczenie swego otoczenia najbliższego i dążyć do rozszerzenia wpływów przez pozyskanie jedności ze sfer wpływowych chińskich.

Powyższą pracę Towarzystwo prowadzi w kontakcie z Polskim Kołem Wschodoznawczem w Charbinie, powstałym we wrześniu ub. r., które rozszerzyło zakres swojej pracy, włączając w obręb nowej organizacji dawne Polskie Akade-

mickie Koło Badania Chin, i wciągając do grona członków szereg osób ze starszego pokolenia, zdawna mieszkających w Mandżurji.

Z TOWARZYSTWA POLSKO-JAPÓŃSKIEGO W WARSZAWIE

Po Walnem Zgromadzeniu członków T. P. J. w końcu maja ub. r., podczas którego w wyborach uzupełniających zostali wybrani przez akłamację pp. Henryk hr. Potocki i pułk. Wacław Jędrzejewicz ponownie, oraz jako nowy członek Zarządu p. dr. Jan Fryling — działalność Towarzystwa skoncentrowała się na pracach wewnętrznych, porządkowaniu agend i t. p. Otwarcie, urządzonej pod egidą T-wa P. J. wystawy artysty malarza Kirigaya w „Zachęcie Sztuk Pięknych“ stanowiło jednocześnie rozpoczęcie nowego sezonu T. P. J. Wystawa, ciesząca się niesłabnącą frekwencją, była otwarta przez cały września. Dnia 4 października r. ub. urządził Zarząd T. P. J. u wiceprezesa T-wa, p. konsula Brygiewicza, herbatkę pożegnalną dla p. Kirigayi, który z swej strony ofiarował T-wu jeden z swych obrazów.

Dnia 14 października r. ub. odbył się w sali Instytutu Wschodniego odczyt p. Marii Juszkiewiczowej p. t. „Kult dziecka w Japonji“, którego interesujący temat zgromadził sporą ilość słuchaczy.

Zapisujcie się na członków Orientalistycznego Koła Młodych!

Przedruk dozwolony z podaniem źródła.

Reprint sanctioned by quoting of the source.

PRENUMERATA:

Subscription — Abonnement

Rocznie: w kraju	} 4 zł. — zagranicą	} \$ 1.	
Yearly: in Poland			abroad
Par an: en Pologne			à l'étranger

Cena numeru	} 2 zł. — „	} \$ 0,60
Single copy		
Prix du numero		

CENY OGŁOSZEN:

Advertisement-Tariff — Prix des annonces

1/1 strona (1/1 page):	Zł. 200 — \$ 25
1/2 strony (1/2 page):	Zł. 100 — \$ 13
1/4 strony (1/4 page):	Zł. 50 — \$ 7

Ogłoszenia fantazyjne i w językach wschodnich 50% drożej.

For advertisements in oriental languages 50% in addition to the above tariff.

Annonces en langues orientales 50% plus chères.

Adres Redakcji i Administracji
Address of the Editor's Office
Adresse de la Rédaction

WARSZAWA, INSTYTUT WSCHODNI, MIODOWA 7
(TEL. 322-21) (POLAND)
KONTO P. K. O. 24.627.

Naczelný redaktor przyjmuje we środy w godz. 11 — 12.

KOMITET REDAKCYJNY
EDITORIAL COMMITTEE
COMITÉ RÉDACTIONNEL

A. Barasbi Baytugan. M. Brodzikowska. Mahomet Czukua. W. Dorosiewicz. Z. Greniewska. E. Gutorewicz. M. Herwich. K. Innadze. S. Jeremi. M. Linner. W. Morawska. I. Reychman. K. Seyfried. T. Zabłocki. E. Łagiewski. Z. Chawżoko. H. Biedrzycki. W. Pelc. B. Dębiński. W. Peśda. A. Melik-Zade. P. Erik Öller. Roman Chłapowski.

REDAKTOR Naczelný i Odpowiedzialny
EDITOR-IN-CHIEF
RÉDACTEUR EN CHEF

WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.

WYDAWCA (Z ramienia Orientalistycznego Koła Młodych)
PUBLISHER
ÉDITEUR

MAKSYMILJAN HERWICH.

WYDAWNICTWA INSTYTUTU WSCHODNIEGO

W W A R S Z A W I E

1. Marjan Uzdowski — „**Afganistan** na tle współzawodnictwa rosyjsko-angielskiego“ (szkic informacyjny) z ilustracjami . . . cena 1 zł.
2. Jan Kawtaradze — „**Gruzja** w zarysie historycznym“, z przedmową prof. Marcelego Handelsmana; z 36 ilustracjami i mapką Kaukazu „ 9 „
3. Dżafar Sejdamet — „**Krym**, przeszłość, teraźniejszość i dążenia niepodległościowe Tatarów krymskich“; z 15 ilustracjami i mapką Krymu „ 6 „
4. Ignati Mósseg (Meszeg) — „**Moskwa** dawna i dzisiejsza a narody podbite północno-wschodniej Europy“; z 11 ilustracjami i mapkami „ 5 „
5. Dr. Eugenjusz Banasiński — „**Japonja—Mandżurja**“, studjum polityczno-ekonomiczne; 3 mapki; „ 8 „

WYDAWNICTWA INSTYTUTU WSCHODNIEGO W WARSZAWIE

SA DO NABYCIA NA MIEJSCU (MIODOWA 7, INSTYTUT WSCHODNI)

O R A Z W E W S Z Y S T K I C H K S I Ę G A R N I A C H.

„PRZEGLĄD ISLAMSKI“

KWARTALNIK, POŚWIĘCONY ISLAMOWI I ŻYCIU TATARÓW POLSKICH

„PRZEGLĄD ISLAMSKI“

jest pierwszym i jedynym czasopismem w Polsce, które zapoznaje z religią muzułmańską i dążeniami postępowymi w świecie islamskim.

Prenumeratę — zł. 4.50 rocznie, prosimy wpłacać na konto P. K. O., Nr. 15.632 (W. G. Dżabagi).

Adres redakcji: WARSZAWA, Sienna 20, m. 1. Tel. 627-94.